Opr. „Starodruk" 1964 r.

Rps BJ 7062

1

Najdroższy i najszczęśliwszy Bracie.

Chociaż nie mam żadnej odpowiedzi na żadne ze 4 listów moich pisanych od 10 miesięcy choć wiem, że przepadły, jednak nie wątpię [illegible] brat [illegible], odpisuję teraz [illegible] i ~~[illegible]~~ a Taddeo Galletti ożenił się z Liwią siostrą, z posagiem 1800 dukat. z tych 800 zaraz płacimy, a pozostałe ma br. dostarczyć 600 i słuszna że brat po przybyciu do kraju mógł nam przysłać czy pieniądze lub co innego w rzeczy, [illegible] jak pewno wszystko brata zobowiązaniu [illegible] [illegible] i niezałatwioną [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] od brata dla Taddea [illegible] i [illegible]. Żadnej wiadomości od wyjazdu z [illegible] tylko mi mówią że brat jest w Lublinie i miał wracać do Wilna, i tam listy ślę. Zdrowia i szczęścia życzę, i pokłon od Liwii jak i [illegible] — matka.

z Padwy 20 st. 1601 r. Galileo Galilei.

[illegible] A. M. Mag. Et Hon.
Michel Agnolo Galilei Vilna.

[illegible] pana czy pani? —

Do Orzechowskiego odp. na list
z 9/1 - 1873 r.

JW Prezydencie.

Z najżywszą radością powitałem projekt Statutu Muzeum Narodowego, zwiastujący bliskie urzeczywistnienie instytucyi, której winni będziemy znanej Jego gorliwości we wszystkiem co się dobra ogólnego tyczy. –
Nic mi nie pozostaje tylko wyrazić podziękowanie Panu Prezydentowi za łaskawe zakomunikowanie osnowy Statutu, bardzo szczęśliwie obmyślanego., z życzeniem aby on jak najprędzej stał się prawomocnym.
Szczególniej pomysł wyrażony w paragrafie 11. [illegible] tyczący się działu czwartego, mającego zawierać odlewy rysunki i reprodukcje pomników po całym obszarze ziemi polskiej rozsypanych. wydaje mi się [illegible] pięknym i mogącym zbiorom Muzealnym nadać odrębne piętno.
Równie też wyłączenie wykopalisk i pamiątek przedhistorycznych, wobec zgromadzenia ich w zbiorach Akademii i Uniwersytetu jest bardzo słusznem.
Niech więc ta piękna instytucya, za rządów Pana Prezydenta wchodząca w życie,

jak najszczęśliwiej się rozwija i będzie inną gwarancyą przyjaznych pr Jego, za które potomność wdzięczność będzie Mu winna.

Nie potrzebuję powtarzać osobistych mych, zdawna Mu odemnie należnych wyrazów najszczerszego szacunku i uwielbienia, jako pozostaję

JW. Prezydenta
sługą obowiązanym

Г. Карлу Држевѣцкому

въ Тульчинѣ, оттоль подать
по эстафетѣ м. Г. Гайсынъ
и С. Кунку.

[1]По [2]случаю [3]уволенія [4]изъ [5]Комитета [6]Г. [7]Рогускаго,
[8]Предводителя [9]Микуличъ [10]просить [11]Васъ [12]при
[13]быть [14]сей [15]часъ. [16]занять [17]его [18]мѣсто [19]въ [20]Коми-
[21]тетѣ. [22]Прибывайте [23]скоро. [24] [25]

Іосифъ Крашевски.

J. I. Kraszewski

Czcinajgodniejszy Profesorze
Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się od życzliwych mi, że Pan raczył pomyśleć o mnie w wypadku gdyby Katedra historyi lit. polskiej była opróżnioną, — mam sobie za obowiązek złożyć Wam najserdeczniejsze dzięki.

Gdyby ta sprawa, która mi się z wielu względów prawie niemożliwą do dokonania wydaje — okazała się dostępną dla mnie, dla Was szanowny Panie miałbym najżywszą wdzięczność, bo twórcą bym jej szczęśliwości

Henryk Sienkiewicz

To pewna iż miałbym sobie za szczęście i zaszczyt być powołanym na tę posadę —

Raczcie przyjąć raz jeszcze powtórzone wyrazy mej wdzięczności i najszczerszego szacunku z którym miło mi zostawać zawsze

Szanownego Pana
Dobrodzieja

obowiązanym sługą

JIKraszewski

D. 29 czerw 1867
Drezno.

d. 25 września 1868
Drezno
Dippoldiswaldergasse 8.

Szanowny panie
dobrodzieju!

Zawstydzasz mnie prawdziwie niezmierną dobrocią Twą i łaskawem wspomnieniem pobytu w Dreźnie, w którym nam tyle i zaszczyt i przyjemności uczyniłeś; niepotrzebowałeś od nas tego uznania które Ci, szanowny panie, od dawna kraj cały jako część długu zaciągniętego wypłaca.. Dla nas to najmilszem wspomnieniem będą chwile tak krótkie spędzone z Wami, a ja odżałować nie mogę, że mi moje osobiste okoliczności tak mało z pobytu tego korzystać dozwoliły.

Na rozkaz wasz nieudolne moje przemówienie dołączam, ale chciejcie uwierzyć że więcej czuję i szczerzej niżelim umiał wypowiedzieć.

My tu z cichego kąta przypatrujemy się i przysłuchujemy z zajęciem odgłosom z Galicji przychodzącym. – rozpoczętemu Sejmu, przygotowaniom dla przyjęcia Cesarza. Oby pan Bóg taktem i trafnością choć na ten raz chciał obdarzyć kraj, – i od fałszywego kroku a tonu ocalił.

Przyznaję się że nie bez drżenia i obawy biorę dziennik do ręki.

Racz Szanowny panie przyjąć dziś wyrazy najszczerszego szacunku i poważania z którem miło mi zawsze zostawać

najuniżeńszym sługą,

JIKraszewski

Całemu domowi JPaństwa uszanowanie także i od siebie i od wszystkich z Drezna znajomych —

# Toast na cześć Józefa Kremera wzniesiony na obiedzie danym dla niego przez ziomków zebranych w Dreźnie. – w ich imieniu przez J. I. Kraszewskiego. –

Szanowny Profesorze!

Pozwól bym Cię jednem słowem, w imieniu wszystkich tu zebranych ziomków, z różnych kraju naszego stron – powitał. Znany nam byłeś wszystkim z pism Twoich, z prac Twych nauczycielskich kilkoletnich, z ksiąg którymi cieszyliśmy się, uczyliśmy się z nich wszyscy. Witamy Cię jako pracownika około cywilizacji narodu, jako przedstawiciela matki naszej Akademii Jagiellońskiej, jako męża którego dzieły chlubi się naród – bo one stałe jego bogactwo stanowią. Tobieśmy winni że w pojęciach naukowych z pola filozofii, estetyki, literatury, nie pozostaliśmy i nie zacofali się od innych. Jest to wielka, a tem cenniejsza zasługa że chwile nie sprzyjały pracy, w której by wytrwać trzeba było mężnego, spokojnego i prawdziwą filozofiją obdarzonego umysłu, ku wyższym skierowanego celom. Najdroższy nasz skarb, język, jedyną niemal spuściznę przeszłości, tyś strzegł, pielęgnował i bogacił, aby ją oddać nienaruszoną przyszłym pokoleniom. Uczyłeś nas czcić i cenić piękno moralne i artystyczne — myśleć i pracować. Niechże Ci za to będą dzięki. Czcimy w Tobie zarazem tę Akademiję naszą — Alma mater — której jesteś chlubą, i stare źródło oświaty i Znicz którego przez wieki utrzymywałeś z kapłańską żarliwością —

Na tej gościnnej ziemi zebrani rodacy wznoszą z serca całego zdrowie Twoje!!

J.

11

J. I. KRASZEWSKI
DREZNO.

Niech żyje Rektor Jagiellońskiej Wszechnicy! Cieszymy się i przyklaskujemy wyborowi, który za późno przychodzi, bo się Wam, czcigodny Panie, dawno należało to uznanie zasług Twoich. — Racz że przyjąć od jednego z maluczkich pracowników, który polskiem pracując słowem czuje się dzieckiem Almae matris — szczere, serdeczne powinszowania i życzenia. Niemogłem się powstrzymać od tego, by choć słów kilka Rektorowi naszemu nie przesłać i nieprzypomnieć

prosząc byś zachował
w pamięci Swej pełnego
szacunku i poważania

najniższego sługę

JKraszewski

d. 11 Lipca 1870.

Szanowny Panie Dobrodzieju

P. Piotr Kraszewski będąc trochę zakatarzony z powodu że tu dobréj łaźni w Dreźnie znaleźć nie może, sam do Pana nie pisze, uprosił mnie ażebym go zastąpił. – Katar to jest małéj wagi – posyłam podpisane przez niego kwity. proszę o odebranie pieniędzy i postąpienie z niemi jak zwyczajnie aby go prędzéj doszły. adresować można Waisenhausstrasse. 7. albo żeby stary nie potrzebował chodzić do mnie J. I. Kraszewskiemu. Augustusstrasse. 6. (Drezno) Proszę ażeby mi zaraz ~~dać~~ znać gdy kwity i pieniądze odebrane będą.

Zostaję z szacunkiem
Wielmożnego Pana
sługą

J. I. Kraszewski

d. 6. Grudnia 1864
Drezno
Augustusstrasse. 6. I.

do Kuckera

darował 10/12 96 Ludwik
Knecker felczer w
Warszawie za
pośrednictwem Dra
Tchórznickiego.

15

Russie. à Kief
Rue Pirogska. Maison du colonel Protasow.

Mademoiselle Hedwige de Kulesza.

DRES
26 3

DRESDEN VII.
26 3 73

10 PFENNIGE 10
DEUTSCHE REICHS POST

Въ Россію. Городъ Кіевъ
Пирогская Улица
Домъ Полковника Протасова
Ея Высокородіи
Г-жѣ Ядвига Кулешанки

P. D.

КІЕВЪ.
18
МАР.
1873

франко

ОПЛАЧЕНО

26 Марта 1873 г.

№ 5

5

№ 5

5 9

ПОЧТОВЫЙ ВАГОНЪ [illegible] (3) 87
5 17
МАЯ
1875

d. 6 Marca 1875
Drezno
27. Nordstrasse.

Byłem niespokojny o panią, tak długo niemając listu od Niej, bardzo jestem szczęśliwy że się to wytłumaczyło jakiemś zabłąkaniem mojego. Spełniając życzenie Jej, będę się starał drogą księgarską przesłać do Kijowa choć Lwowskie wydanie moich powieści, ale bym wolał posłać Jej co użyteczniejszego. Wszystkie te opowiadania wychodziły w ciągu lat długich, były pod różnemi wrażeniami pisane, i, jak mi się zdawało – odpowiadały potrzebom pewnym naszej społeczności, dziś już zapomnianym lub zaspokojonym. Z tego powodu są te książki przeznaczone na zagładę, bo swoje posłannictwo spełniły. – Nie dobijałem się nigdy – sławy i rozgłosu, – zdawało mi się że człowiek ma inne powołanie, – dla tego nie pisałem nigdy inaczej, tylko aby napoić i nakarmić tych co pragnęli i łaknęli. – Jeśli mi się to udało czasem, tom spełnił – misję moją – niechcę być skamieniałym posągiem wielkim – rozsypię się w proch jak człowiek – byle ten proch był żyznym –

Otóż dla czego moja droga pani, wolałbym jej coś innego posłać, niż to co ją chyba zanudzić może.. Jest to dziś historia przeszłości tylko.. Ja całą prawie zimę choruję, i jeszcze kaszlę mocno, mam także starego nudnego kataru, którego się pozbyć nie mogę; a zima tego roku tak ostra że dziś, d. 6 Marca, mamy 12 stopni mrozu. Myślę zaś w drugiej połowie Maja pojechać do Francji do Vichy, gdzie mi obiecują trochę zdrowia. Tym czasem staram się pisarskie roboty pokończyć, aby mieć prawo trochę spocząć, ale i z sobą zabiorę coś przecież, bobym nie wytrzymał bez pracy, która się stała — nałogiem. Zwykle już tak sobie zajęcia rozplanowałem siedzę nad pisaniem lub czytaniem, od 9. rano już za stolikiem, do 2., a po obiedzie od szóstej do północy i dłużej. Czytam potem jeszcze.. Szczęściem że na ten rok zimowy mam chatkę ciepłą, i zaciszną — daleko od miasta, prawie wśród lasu.

Przedostatnią fotografię na żądanie posyłam pani, ale — z warunkiem iż wymagam i proszę najusilniej swoją mi przysłać nawzajem. bardzo wyraźną i z twarzą wesołą. Ostatni warunek wyda się pani może śmiesznym, alem bym niechciał pani widzieć z twarzą smutną, bo już mnie to niepokoiło. Pomimo wszystkich życia smutków — trzeba się godzić z niém i to brzemię dźwigać czołem pogodném..

Niech mi pani napisze jaka tam jest księgarnia polska, przez którą bym ja mógł pani co posłać. Przyjm pani wyrazy szacunku i najszczerszej życzliwości od starego przyjaciela i sługi

JIKraszewski

18

Russie. à Kïef.

Rue pirogska. Maison du Colonel
Protasow

Mademoiselle Hedwige de Kulesza.

Въ Россію. Г. Кіевъ.

Улицы Пирогская. домъ
Полковника Протасова

Ея Благородію
Гжѣ Ядвигѣ Кулешанкѣ.

DRE
STADTPOS

DRE
STADTPOS

8
1875

франко

R

ОПЛАЧЕНО

Кушталыхи въ отъѣздѣ
участникъ ...
отправ. почт. ...
8 мая

7 МАЯ 187

~~4~~.

№ 8

№ 2

~~22 Listop. 1877 r.~~

d. 17 Maja 1875
Drezno
27 Nordstr.

Chcę jeszcze przed wyjazdem do Vichy, przesłać kilka słów pożegnania Jadwini, i przeprosić Ją, bo może złościć ostatnim.. napisałem co niedorzecznego.. a nie chcę by o mnie miała fałszywe wyobrażenie, choćby na chwilę. Jako stary Twój opiekun — mam prawo pragnąć Cię zobaczyć i poznać, nie gniewaj że się za mój projekt podany w liście. Z Kijowa do Brodów jest kolej żelazna.. a z Drezna także. a w Brodach żywa dusza mnie nie zna.. i Jadwini także.. Boję się żeby ta moja myśl nie wydała ci się dziwaczną.. zrób z nią co chcesz, ale wierz mi że jest z dobrego serca. i w dobrej dla Ciebie chęci go podałem. Myślałem naówczas pomyśleć fantastyczniej jak Ci moja droga Jadwiniu, ułożyć, pomódz i ułatwić tę drogę życia, po której pragnę abyś szczęśliwa i swobodna stąpała.. W jednej rozmowie poznamy się bliżej, lepiej niż w stu listach.. ale gdyby Cię ten projekt raził i był ci przykrym — to pozwól tylko mi Twoje ręce pocałować i przeprosić. Zrobisz jak Ci się podoba —

Dla mnie te dni kilka przeżyte obok Ciebie, po tak długim byłyby drogą na całe życie pamiątką - ale pojmuję że dla Jadwini mogły by być - ambarasujące - przykre. Więc, proszę, nie miej mi za złe. Na teraz, nie mam innego sposobu zbliżyć się do Ciebie, a pragnę Twojej duszy siostrzanej - bardzo pragnę.. Później, może się znajdzie inny jaki środek. ale należy czekać.. Niech mi Jadwinia na oba listy odpisze do Vichy adresując wyraźnie.

Monsieur J. L. . .
France. Depart de l'Allier.
Vichy.
poste restante.

Mam dla Jadwini pamiątkę, tylko nie wiem jak ją przesłać, bo na poczcie się lękam, aby nie zginęła. Mówią że turkus przynosi szczęście, tedy go przyjazną ręką daję - mam dla Ciebie pierścień z dużym turkusem, który na pamiątkę Twojego starego opiekuna będziesz nosiła. Tymczasem ja go noszę, ale już dla Ciebie przeznaczony.

I jeszcze Cię proszę, tak jak ja piszę do Ciebie poufale, szczerze, po bratersku.. pisz do mnie bez pana, pisz mój Józefie – i nic więcej i mów bez ogródki co Ci się w moich listach podoba, co niepodoba. Może za nadto sobie pozwalam? może Cię do razu i niepokoi! Bądź mojej siostrzyczce posłusznym, byle Jej łaski nie stracić – nie gniewaj się mi za nic – a rób ze mną co chcesz.. Całuję rączki Twe, bo lubię bardzo ręce całować i umyślił Twoje już obsypałem pocałunkami – pełnemi uszanowania – Tysiąc mam robót przed drogą, mnóstwo rzeczy niezgotowych, Korespondencje do gazet – arkuszy – Korrekty drukarskie zawalają cały stolik, a w dodatku Kaszel mi nie daje spokoju. Jakże mi żal, myśląc o Tobie, że ja taki już jestem stary, przybity i nudny!!

Będę się starał w Warszawie aby dla Ciebie znaleźć coś francuskiego do tłumaczenia i sam Ci to sprzedam dobrze – dziecina się lekcjami nie męczyła. Dam Ci wiedzieć o tem. Przetłumaczysz, potem ja przejrzę, i będę miał najjaśniejszą w świecie pociechę, myśląc że Jadwinia po obcych domach nie będzie potrzebowała się nadziei i męczyć.

napisz proszę i — otóż już muszę
list kończyć, czegobym nie chciał,
i znowu ręce Twe całuję — prawda
że nudnie?! Twój wierny brat
Józef

21

Russie. – à Kiev.
Rue pirogska. Maison du Colonel
Protassov.

Mademoiselle Hedvige
de Kulesza..

Въ Россію. Г. Кіевъ
Пирогская Улица. Домъ
Полковника Протасова.

Ея Благородію
Госпожѣ Ядвигѣ
Кулешанкѣ.

франко.

4 Czerwca 1875

PD

VICHY
3E 5 JUIN 75
(3)

КІЕВЪ
30 МАЙ 1875

Franco.

27 МАЯ 1875

29 МАЯ 1875

PARIS ÉTRANGER 6 JUIN 75

PARIS 5 JUIN

№ 9

12.

4 червня ~~1875 р.~~

4. Czerwca 1875
Vichy (Allier)
Hotel Dubessay.-

W tej chwili odebrałem list, Kochany Jadwiniu, i odczytałem go z najżywszą wdzięcznością, - chociaż - smutne tam są rzeczy. - Naprzód że nie jesteś zdrowa, chociaż na fotografiji tak wyglądasz świeżo i pięknie. Będzie to nowy dowód dla mnie, wypisz jak Ci tam ten Kumys służy i co zmusiło do tego nieprzyjemnego napoju! Miarkowałem sam że środo. pewnie niepodobna by ci było wybrać się w podróż proponowaną i wystawiać się przed ludźmi - zejście było dziwaczne, ale ustalone przez ~~nas~~ przyrzeczeniem bliższego poznania. - Niech że będzie tak jak Ty postanowisz - Mam tylko to do wyrzucenia że nie jesteś tak zupełnie poufała, - tak ze mną bez ceremonij jakbym ja pragnął. - Czyż między bratem i siostrą posługę jedno jedno drugiemu oddaje, może się tak rozliczać - i odtrącać! Cóżby to znaczyło dla mnie, chociażby największe ponieść koszta, aby niemi tak wielki i niewysłowiony skarb pozyskać! ale - Kończę więc nie mówmy już o tem. Jakiś czas marzyłem dziecinnie że to się może wytworzyć - ale w istocie, były to - widać - tylko niedorzeczne marzenia. Niech że to zadowolenie będzie dowodem, jak szczerze, serdecznie pragnąłem się zbliżyć.

Moja droga Jadwinio, dziękuję serdecznie za teczkę, ale jestem w strachu, abyś jej nie wyprawiła pod adresem do Vichy, żeby się gdzie nie zaplątała - zwłaszcza do Drezna - bo się boję stracić tak drogiego dla mnie Twojego daru. Nie opuści mnie ona nigdy - bądź pewna.

pamiątkowy dla Ciebie przeznaczony–
Tak tym ci chciał jednej godziny odesłać!
i myślę że je już nosisz. Ale przesłać
mamy do powrotu do Drezna, bo z Francji
wysyłając, byłoby dla Ciebie zbyt wiele
kłopotów z odebraniem. Z Drezna znajdę
sposób bezpieczniejszy i wyszukam kogo na
pocztę.. aby ci prędzej je przesłać–
Jestem w Vichy od dni kilku – zacząłem
jak ostatecznie wody i kąpiele posłużą,
ale dotąd skutek jest bardzo dobry–
Doktor, do którego miałem polecający
list, bardzo życzliwy – Piję rano dwa
razy po pół szklaneczki wody – i biorę
kąpiel po śniadaniu, przed obiadem
znowu dwie pół-szklaneczki. Woda cie-
pła – lekka bez przykrego smaku. Cho-
ciaż mam parę osób znajomych, żyję
zupełnie odosobniony. nikogo nie widuję..
Książki i spacery czas zajmują. Doktor
pracy zakazał, a gdyby ją nawet pozwo-
lił, czasu na nią nie staje. Wstać
trzeba około szóstej rano – woda i ką-
piel zajmują czas do 9. – o dziesiątej
jest śniadanie francuskie [illegible]
obiad.. potem do trzeciej odpoczywa
się, czyta, siedzi – znowu woda i spa-
cer a o pół do szóstej obiad, po któ-
rym pracować nie sposób.. Czytam
tylko tak długo jak mogę i listy piszę..
lub notatki. Kuracja trochę męczy..
a bardzo nudzi–
Oh mówię, kochana Jadwiniu, wyobrazić
nie umiesz mojego życia tutaj. Ciąg-
nie się ono zapewne do 24–25 Czerwca
[illegible] jeszcze. Powracać muszę na
Paryż, dla interesów moich, i tam zaba-
wię dni kilka. Nie mogę się bardzo

spieszyć z powrotem, bo w mojej chatce coś przerabiają, jedną izdebkę malarzem kazać restaurować, jeden piec wyrzucić - a niechcę trafić na te ruiny i niepokoje, mając bardzo, bardzo wiele do roboty. - Dopiero pierwszych dni Lipca będę w Dreźnie. - Wątpię czy nim mój list dojdzie, nim Ty odpiszesz. - jużby mnie Twoje drugie pismo znalazło tutaj, a niechcę go stracić - dla tego, proszę cię, pisz już do Drezna - ale nie opóźniaj listów. - Każdego z nich oczekuję z [illegible] przyjemnością i niecierpliwością, bo każdy mnie porusza i ożywia, cieszy i smuci, ale do życia dodaje ochoty. - Ciebie to tylko nudzić musi. Jakże nie jesteś tak zupełnie ze mną spoufaloną, jak siostrzyce rodzonej.. a ja tego wymagam i żądam po Tobie - abyś mnie uważała za swojego. - Kiedyś może, gdy mnie bliżej poznasz, przekonasz się jak Ci jestem wdzięczny i oddany. Potrzebowałem takiego serca siostrzanego jak Twoje..

Teraz, moja najdroższa Jadwiniu - o Twoim Tłumaczeniu. Niechcę ażeby drogi czas marnowała napróżno, muszę więc się umówić z Księgarzem tak wydawcą jakiego pisma napewno, że przyjmie i zapłaci tę pracę. To potrzebuje czasu..- ale bądź pewną że najgorliwiej się tem zajmę. Rachuj na to. Dam znać jak tylko będzie można najprędzej. Tym czasem sam poszukać mi będzie stosownej dla Ciebie książki, aby ją poddać wydawcy. - Na nieszczęście mało jest rzeczy francuskich, któreby bardzo zająć mogły. Bądź co bądź robotę dla Ciebie obmyślę, i pomogę Ci z duszy serca.

25

Bądź pewna że nie tylko w nim, ale we wszyst-
kim, co ci pomocnym być może w twoim
życiu i przejściach przyszłości, znajdziesz
we mnie najgorliwszego pomocnika. Ale
proszę Cię znowu, bądź ze mną szczerą i
bardzo otwartą i nie wahaj się żądać ode
mnie nic, jak od brata... Cieszę się że jednak
masz jakiś obowiązek i zajęcie — tego się
musisz pozbyć, abym cię jeszcze więcej kochał.
W całej mojej podróży, myśli o Tobie, moja
dobra siostrzyczko, wiozę zawsze Twoją
fotografiję z sobą. Jak kiedyś biedna mama miała
i zawsze jedna fotografiję jakąś swoją, to mi
przyszło; a ja do takiej przyszłości przeniosę
wyłączam twego starego brata. Czy czytałaś
kroniki z podróży, co ja napisałem o podróży
z Baku, jakby mi ona była miłą, gdybym
się dzielił myślami i doświadczeniami i
czuwał nad Tobą. Ale — to dziecinne ma-
rzenia — i listy z niemi rzucić w ogień...
Dziś mi jakoś słabo i gorzej niż dnia
poprzedniego. Może kiedyś się wytłumaczę
po ostatecznym liście — a dowiesz się
wszystko, co wszystko doświadczam! Chcę
twe całuję... pisz częściej tego myśl często
o mnie, jak ja ciągle o tobie myślałem
i domyślam się Ciebie i odgadywać usi-
łuję... Jeszcze raz ściskam całuję. Twój
najpewniejszy zawsze brat
Józef.

Jadwinia nie posyłam listy francuskie...
a mnie to bawi — nie tylko że ci drogi
czas zabieram, ale i pani drogi Twój
zapracowany grosik. Jak mnie to boli—
Jak że ... ... pisała?
Czy z kopistkami oddano Estetykę
Lemkego?? posłałem ja teraz...
Moich nie czytaj uprzejmości... niewiasto
prosi ... Twój wierny brat J.

Wspominasz w twoim liście że i Ty, choć tak młoda, wiele doznałaś zawodów i cierpienia.. Cóż dziwnego że mając dobre, anielskie serce, mogłaś być na nie narażoną.. Żal mi Cię, moja droga Jadwiniu — ale serce którem się wiele cierpi — może Ci dać szczęścia wiele..

Tylko... jakże to prawda, że zawodu, bólu i cierpienia trudno zapomnieć — Oto w mojem pularesie podróżnym wiersz.. który Ci to lepiej powie. Nikt go nie zna jeszcze — posyłam go Tobie na pamiątkę..

Ze wszystkich słońca promieni,
Ze świętej wiosny zieleni,
Z młodych rumieńców co zbladły,
Z wód co do morza zapadły —
Ani wspomnienia ni śladu —
A już przepełzła pierś gadu,
Gdzie piorun skruszał otrzyma
Śmierci trupy w objęciach trzyma,
Lat tysiąc jedna ruina...
Uśmiech znikł.. a Łzy płyną —

26

Russie. à Kiew.
Rue Pirogska. maison du Colonel
Protassow

Mademoiselle Hedvige
de Kulesza.

DRESDE
3-4N

въ Россію Г. Кіевъ
Пирогская Улица. Домъ Полковника
Протассова.

Ея Благородию
Госпожи Ядвиги Кулешанки

КІЕВЪ
21
ІЮЛ
1875

з границы

18

№ 11

6 лота 75 к.

№ 5

ПОЧТОВЫЙ ВАГОНЪ № 47–48 (1)
6 20
ЮЛ.
1875

84

d. 25 Lipca 1875
Drezno
27. Nordstrasse

27

Moja ty najdroższa a najdrażliwsza Siostrzyczko.. Nie zwlekam ani chwileczki – tylko co list odebrałem i odpisuję zaraz, żeby cię uspokoić i przynieść ci – jeśli to podobna choć odrobinkę pociechy! – Naprzód – naprzód w kilku słowach zbędziemy się najdrażliwszej kwestyi – Sądziłem że mi tego za złe nie weźmiesz gdy ci się postaram *czynem* dowieść że mam dla Ciebie szczere i gorące przywiązanie i że Ty się ze mną liczyć o to nie będziesz.. tak jak ja – nie liczyłbym się z tobą. Pojmuję twoją delikatność – rób jak ci lepiej i tak abyś była spokojną, i tak aby stosunek nasz braterski na tem ani chwili nie ucierpiał.. O tłumaczenia ci się postaram, przyjmiesz je – było by dla mnie szczęściem prawdziwem.. a ja tyle razy to robię dla obcych mi, obojętnych – czemużby nie dla Ciebie. – Wszystko jednak zależy od Jadwini – rób zawsze jak ci dogodniej, jak milej. – a bądź ze mną, więcej niż otwartą i szczerą – bądź tak ufną żebyś mnie nie posądzała o nic.. o żadne myśli które ci przykrości uczynić mogą. Zresztą – wszak zawsze jesteś w mocy powiedzieć mi – tego nie chcę.. tego mi nie mów, tego nie rób. – A, na Boga, *Jadwiniu*, nie myśl o żadnem *rozczarowaniu*, to jest rzecz niemożliwa.. Im się więcej zbliżam do Ciebie i poznaję z listów, tem się więcej przywiązuję – Ty raczej mogłabyś rozczarować się i zniechęcić, widząc jakim jestem nietrafnym, nadąsanym, nudnym.. a – niestety! – gdyby los nas kiedy zbliżył – jeszcze bardziej może rozwiałyby się twe złudzenia patrząc na starą ruinę.. Przepraszam Cię.. i całuję ręce twoje – zgoda – i nie gniewaj się..

Ja miałbym prawo - trochę
się podąsać na Ciebie - bo
mi piszesz - miałam zmartwienia.. a
i powody i rodzaj doznanéj przykrości
jest dla mnie tajemnicą - Powinnaś pisać zupełnie otwarcie - dzielmy się tem
co mamy. Twoje położenie mnie niepokoi, taka zależność od drobnéj pracy
nieustającéj - Dla tego chciałem cię
wprowadzić na drogę na któréj byś Ty
sama, niezależnie mogła sobie dać rady
i pracować lżéj, a być swobodniejszą.
Tłumaczenie oprócz tego byłoby dla Ciebie
drogą do wyrobienia w sobie poczucia
stylu.. do wprawy w pisaniu - Cóż dziwnego
że ja ten jeden sposób mając w ręku
chciałem ci go narzucić. Mnie by to ani
czasu, ani pracy nie dodało.. Dla tego
też chciałem parę dni z tobą przebyć,
i nalegać cię, wyrozumieć, natchnąć
odwagi i ochotą. Wszystko to - niestety -
na nic się nie zdało i rozbiło o Twoją
niewieścią delikatność - którą ja szanuję.
wielbię - ale mi ona na zawadzie
abym ci mógł usłużyć. Właściwie
nie wiem dokładnie jak ci jest. jakie
Twe położenie i to mnie trapi. Na coby
się zdało przywiązanie, gdyby pozostać
miało czczem słowem..

Wróciłem z Nizzy, wcale nie lepiej -
ale z tem się godzę - byle cierpieć -
zniosę to spokojnie. Najwięcéj mi to
dolega że już nie mam ani wielkiéj
ochoty do pracy. a ona stanowi ze
wszystkich względów życie moje.. Mało
mam innéj pociechy. Osłabiony zmę-
czony, zniechęcony - sobie i ludziom

ciężarem.
Piszesz o życiu. Życie – moja droga – całe życie nasze zagadką – pełna ciemności i tajemnic. Ale nie trzeba zaglądać w przyszłość – iść drogą swoją i co nieodwołalne a konieczne to cierpliwie znosić – wszystko się zdarzy, kiedyś wyjaśni – Los mi daje wiele dobrego, cudem – Nie jestże to cudem żeś Ty mi przez góry i rzeki podała rękę i że się zawiązał ten stosunek między nami. Który mi daje takie błogie chwile.
Żebyś tylko częściej pisała.. proszę Cię. Ja odpisywać będę – pisać, – może więcej niż byś chciała.. bo mi z tobą rozmowa miła.. nad wyraz miła.. Twe młode serce ciągnie mnie ku sobie.. choć grzechem jest że ja się ciągnę do niego z mojem zwiędłem i starem.. Moja Jadwisiu – śmiało więc i tak list pisz.. mażąc, kreśląc, co myśl przyniesie – jakbyś sama dla siebie pisała..
Żebyś Ty widziała – co ja marzeń nasnułem na tle twojego obrazu i imienia... może byś się aż gniewała doprawdy na mnie. Śniło mi się tyle rzeczy różnych.. ostatnie szczęście choć krótkiego marzenia w schyłku życia – Ale z tego ani się nawet wyspowiadać nie mogę – bo sny bywają zuchwałe i niedorzeczne..
Przyślę ci moją fotografię we Włoszech robioną – tylko ją wyszukam.. Pierścionek noszę i chcę go w tych dniach wyprawić – idzie o to aby ci go nie ukradli na poczcie i nie zamienili.. Pamiętaj że powinien być szczery turkus. Ja go nosiłem na ostatnim palcu lewej ręki, a chcę widzieć – jak go Ty nosić będziesz..

Znowu boję się – żeby ci nie kazali jeszcze coś płacić – choćby trzy grosze i żeby mnie bolało. Kiedy te listy frankowane – męczą mnie. Z mojego powodu żebyś Ty miała wydatki – mianowicie jeżeli mi coś przykro, kiedy Ty się na tę samą myśl wzdrygasz wówczas gdy one dla mnie daleko mniej znaczą.

Ale dosyć tych – ściskań.. pozwól bym Twe oczy ucałował po stokroć – pisz, pisz – a szczerze a tak jak do naj przywiązańszego brata.. Ufaj sercu które ci jest oddane.. i broń się od wszelkiej drażliwości – powiedz sobie – On jest mój – on wszystko przyjmie odemnie – i postępuj ze mną jak ci serce podyktuje.. ja się zastosuję we wszystkiem do woli Twojej i nic od Ciebie nie żądam oprócz tego mi nieograniczonego zaufania. Po tysiąc razy oczy Twe całuję i czysty braterski pocałunek składam nawet na Twoim czole.. niech pod niem mieszka myśl spokojna i jasna. Twój najprzywiązańszy brat

Józef

29

Въ Россію. Г. Кіевъ.
Пирогская Улица. Домъ Полковника
Протасова.
Ея Благородию
Госпожѣ Ядвиги Кулешанкѣ.

Russie. Kiew
Pirogskaja. Maison de Colonel Protasoff
Mademoiselle
Hedvige de Kulesza.

КІЕВЪ.
5
АВГ.
1875

No 13

Frei

~~No 8.~~

72

17 Maja 1878r

11.

d. 14 Sierpnia 1875 30
Nizza
27. Nordstern.

Moja najdroższa, dobra siostrzyczko.. Wśród tych różnych drobnych utrapień, które ja mam (i ty mieć musisz) Twój list i twoje fotografie mnie na chwilę uczyniły szczęśliwym.. Patrzę się i nie mogę się napatrzeć.. Owszem wszystkie są podobne, a teraz widzę ciebie całą, i cię bliżej.. bardzo mi to miło. Zachwycam się temi drugiemi dla mnie pamiątkami, tak jak z bukiecikiem.. Co za szczęśliwą myśl miałaś tam go położyć - jak ona mnie rozrzewniła.. Rzuć myśl o tych dziecinnych podarkach moich, bo to zupełnie nic, więcej wart ten zwiędły pęczek kwiatków, niż wszystko co jabym ci mógł posłać.. Fotografie leżą tak u mnie że co dnia, a zakryte dla wszystkich, dla mnie mogą być widoczne..

Mój najdroższy aniele, nie gryź się mojemi zmartwieniami, których nie ma. To są zawsze towarzysze jako nieodłączne od życia na ziemi - Dziś powróciłem chory od brata, który stracił syna.. zastałem w domu pełno różnych kłopotów, a z sobą przywiozłem kaszel straszny, ale jeśli co mogło mnie wyleczyć to twój list i fotografie Tylko. Zdrowia - szczęścia.. pamiętaj, nie ~~przepisując~~ nigdy a nigdy - pisz co myśl przyniesie.. co ci serce poda.. Przecież jam twoim dobrym bratem..

a domagam się

wszystkich przywilejów braterskich.. wszystko u [illegible] bo dziś wspólnie, zadając tajemnice i obawy. Chciałbym cię nauczyć takiej ufności dla mnie, jaką ja mam w tobie, często pisząc nawet.. całe me zapomnienie.. i nudząc cię mojemi marzeniami.. Ale jakże nie marzyć patrząc na twoją twarzyczkę z tym szlachetnym, smutnym a takim sympatycznym wyrazem.?[2]

Tego roku mi zdrowie jakoś mniej służy — ale dźwigam się i nie daję upaść.. Chciałbym dożyć tego, abym twoje dzieci mógł pocałować i uściskać.. i zbliżyć się choć nad miłość do ciebie, czego tak okrutnie pragnę.. Dziś zaraz ci chcę odpisać, jak tylko list odebrałem, a tak jestem zmęczony kaszlem i katarem że padam..

W [illegible] pisaniach twoich często patrzę na fotografie i porównywam — jedna drugiej ustępuje i [illegible] — a taki jakiś słyszę promieniejący, ale mój strach patrząc przejmuje. Do tego majestatu [illegible] [illegible] ci nie przyjdzie do twojego [illegible] dzisiaj, zbliżyć się do mnie.. moje [illegible].. Zawsze pamiętam ruiny..

Ale [illegible] [illegible] przy [illegible] [illegible] i życie im drugie — taka, Ty jaki w mém życiu..

Jużem ci pisał że zamierzam pracę większą, ale do niej jeszcze nie mogę się wziąć dopóki innych, zaległych nie dokończę.. — Jedna z pierwszych powieści była przypisana Tobie, ale tylko .. początkowe litery imienia i nazwiska, żeby cię nie skompromitować — „J. K...e — w [illegible] [illegible] i [illegible]...” mniej więcej [illegible] dalszego. Nikt [illegible] [illegible] [illegible]..

Moja ci [illegible] moja [illegible] [illegible] nie zrobiła ci krzywdy i przykrości i kłopotu.. [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible] przyszło, iż [illegible] dni [illegible] co z tym pomocą. Gdyby ci było powiedziano dobrze w całości, o tej mojej [illegible], bo to dzieciństwo.. Musisz sobie wyznaczyć.. a [illegible] i [illegible] [illegible] .. jakie przeszkody.. naprzód się niemi [illegible].. [illegible] się [illegible] że nie było wyborne. chciałem jednego dnia Ci posłać a jak na złość się to [illegible].. Moja [illegible] nikt ja wiem, jak [illegible] [illegible] pieczołowicie.. myślę o nim, bo od nas teraz jakieś [illegible].. a nie ma to [illegible].

Nóżki Twe, wszystkie .. całuję po tysiąc
razy, nie mogę się zatrzymać tak
cisnę do Ciebie.. zdaje mi się żem
tam pokój wieczny i szczęście..
Przyjdą tylko wkrótce zmartwienia
od Ciebie listy daleko.. Donieś
mi dziś wszystko, że ci lepiej, żeś my-
ślił czasem o mnie.. a jam Twój
najwierniejszy, najprzywiązańszy brat..
Józef.

Pamiętam przed laty biednego wariata
w Wilnie, który dostał obłąkania
z miłości i nic nie mówił potem, tylko
te słowa – Jaka ona była piękna. –
Ja dziś cały dzień jak on powtarzam.
Jaka ona piękna! jaka piękna..
Dusza musi się malować w twarzy..
Twój J

Russie. à Kiew
Rue Pirogskaia. Maison Colonel Protasiow
Mademoiselle Hedwige
de Kulesza

Въ Россію. Г. Кіевъ
Улица Пирогская. Домъ
Полковника Протасова

Ея Благородию
Гжѣ Ядвигѣ Кулешанкѣ

1 listopada 1875

франко

SDEN-

27
АПР.
1875

[illegible] ВАГОНЪ [illegible] (3)
26
АВГ.
[illegible]

~~1 [illegible]~~

~~№ 9~~ 23:

№ 14

132

33

d. 31 Sierpnia 1875
Drezno
27. Nordstrasse

Takie długie, długie milczenie — moja Jadwiniu — głowę sobie łamię, albo jesteś chora, albo ci ta moja korrespondencja cięży bardzo — albo już nie wiem co się stało. Wyobrażam sobie że z nią i ze mną masz doprawdy więcej kłopotu niż przyjemności. Ale jeszcze inaczej mam myśleć — gdy tak o list trudno. Czasem sądzę że ci ktoś pisać broni. Niewymownie by mi było przykro, gdybyś Ty z tego powodu miała najmniejszą nieprzyjemność — Ponieważ pojutrze wyjeżdżam znowu do Szwajcaryi dla nowej kuracyi, bo ciągle jestem chory, piszę więc jeszcze raz, nie mając wielkiej nadziei doczekania się listu od Ciebie. Ciągle mam na myśli że Ty sobie ze mną kupiłaś kłopot, biedę — troskę: jakże mnie to boli! — Proszę mi napisać całą prawdę.. nic nie ukrywając powodu do najmniejszej troski.. Na co ja mam ci jeszcze w życiu Twem ciężyć, gdy w niczem pomocą być nie mogę. Fatalne przeczucia mnie napadają.

Pomimo że mi się bardzo nie chce jechać, bo mam i roboty wiele i sił mało.. ale muszę. Kiedy teraz już kaszel mój tak dokuczliwy, cóż by to było zimą. Zatem mi ta nieuchronna

powrócę. — Dawniej jeździłem na
noc do Meran w Tyrolu, teraz pro-
buję Szwajcaryi w Vevay lub Mont=
reux. jeszcze nie wiem gdzie. Mam
oprócz tego inne interesa — w drodze
do załatwienia.. Pojadę więc na
Norymbergę, Lindau, jadę do
Zürich, a z tamtąd — gdzie, gdzie
mi wygodnie znajdę.
Wiozę z sobą roboty — uspieszeni..
i tej myśli przykro, że Jadwinię
milczy, że może chora.. albo.. nie
chcę odgadywać. Gdyby to miało
dla Twej spokojności być potrzebnem
— będę i milczenia znosił. ale tak
dłużej, dłużej.. nie było listu..
U nas już jesień, w Kijowie także
zapewne skwary się skończyły, a
mnie, oprócz powojów których dużo
jeszcze kwitnie koło domu, wszystko
poprzekwitało i zwiędło.. Ptaków
ani słychać.. zima nadchodzi — a
lata lecą jak pioruny.

Gdybyś chciała – i mogła – mieć pociechy listem, proszę pisać do Drezna, mnie, jak zwykle listy odsyłają zaraz.. adresu w Szwajcarii nie wiem.. Listy u mnie nikt nie tknie – proszę być spokojną.

Bardzo, bardzo jestem niespokojny. Lękam się czy nie jesteś chora.. Co do mnie, ja już do mego niezdrowia tak przywykłem, że dziwił bym się gdyby było inaczej – Boża wola i każdy rok dodaje ciężaru nieznacznie, powoli, ale dodaje..

Na każdą pocztę patrzę niespokojnie czy niema listu – niema i niema i odchodzę ze smutkiem.. Nogi Twe całuję, rączki całuję – po tysiąc razy, rób jak Tobie lepiej jak sama chcesz i możesz. Jeszcze raz – ręce Twe całuję. Wierny

zawsze i przywiązany
brat

Józef.

d. 19 Maj. 1876
Drezno
27 Nordstrasse

Moja droga Jadwiniu! Już się nawet nie dziwię temu że znowu list przeczuwałem i przeczytałem.— Dziękuję ci za niego i wszystkich całuję. Nic nowego u mnie, chyba to że jakoś nie umiałem się nigdzie wybrać z domu i piję wody Bilin – podobną do Vichy– w domu.. Zdaje się że nigdzie się nie ruszę do jesieni, chyba na parę dni — a i to wątpię. Zimno jest u nas okropnie, dziś jeszcze wiatr smaga niemal zimowymi na drzew zielonych — dużo roślin pomarzło i u mnie. a wiele zbiedniało bardzo i nie jest w tym roku ładnie. Tylko czeremchy kwitły niezmiernie i pachniały mocno. Teraz całe grządki bratków różnokolorowych rozkwitają się. Mam wielką ochotę jeden w list włożyć. ale który wybrać bo od czarnych zupełnie począwszy aż do prawie białych, są wszelkich kolorów.. To cała moja zabawka. Nigdzie prawie nie wychodzę, nikt nie bywa u mnie.. Czytam. piszę, trochę maluję i tak czas przechodzi zwolna a jednostajnie.. Zwolna na pozór – a tym czasem aż nadto szybko... aż strach..

Chory byłem i jestem cierpiący ale nie wiele wierzę w kuracyę i doktorom — trzeba by zmienić życie, odjąć lata.. zatrzeć ślady tego co się wycierpiało, a wszystko to — niepodobieństwo.. Wody już piję od tygodnia — a będę ją musiał pić długo, a nimby to jakiś skutek sprawiła. Ładny i miły mój domek leży w nizinie i jest w nim powietrze suche dobre — ale chłodne.. zawsze nawet w upały w domu chłód. jeśli się nie pali. A jednak i dziś palono.

Sand — la Coupe — widziałem za oknem i nie wiem co to jest, dziś kupię żeby zobaczyć co to takiego. Uważałem tylko że tam razem jest kilka powiastek. Czy to będzie stosowne? Ale — jak mi co dobrego życzysz — chociaż się i to nie powiodło, niech się Jadwinia nie zraża.. Trzeba mieć wolę żelazną — i iść przebojem. Inaczej na świecie nic się nie zrobi..

Wierz mi – że rzeczy się nie uda-
ło nic – co stanowczo postanowić –
musi być – jeśli ma wolę silną.
Chciałbym bardzo mieć taką silną
wolę – taką silną. ażebym się nią
dobił do tego żeby twoje małe
rączki nie cierpiały i uratować...?
To jedne drobnostki jak wszystkie
wzmocnienia.. – La Coupe nie
zabierze ci dużo czasu.. poślij
ją zaraz Gregorowiczowi i napisz
że z mojego polecenia. – Będzie
to będzie dla ciebie nauką na lite-
rackiej przerobić – a raz trzeba
powolny i dawno się poznać –
pojedzie dobrze.. Tłumacz bardzo
wiernie, ale razem swobodnie..
stosując się aż za ściśle samo, co
do najmniejszych odcieni, ale
w swoim języku i w duchu jego.
Gdybym był z tobą, dwa tylko
tygodnie, poszłoby to – jak z płatka,
bo bym mógł natchnąć cię czasem
moje starsze doświadczenie.. a twój
młody umysł, nowy by mi dał siły..
Niestety.. —
w Grudniu mam jechać do Włoch.
i zawczasu myślę co ci przywiozę..
coby ci mogło ciągle mieć przy sobie

Ja medalik noszę ciągle.. a ty kawiatkę mam w szkiełku, na którym patrzę i często się z nim widuję.. Kiedyż mi drugą przyszlesz.. jak na nią zasłużę – lecz ci więcej powiem! że cię bardzo kocham i jestem całą duszą przywiązanym

bratem wiernym

Twój Józef..

37

Russie. à Kiew.
Rue Grande Zandarmska. maison Jasinski
Mademoiselle Hedwige de
Kulesza.

Въ Россію. Г. Кіевъ.
Улица Большая Жандармска.
домъ Ясинского

Ея Благородію
Гжи Ядвигѣ Кулешанкѣ

КІЕВЪ
4
ІЮН.
18

франко

12 czerwca 1876 r. № 35

~~№ 46~~

ИЮН 1876

38

Russie. Kiew.
Rue Grande Żandarmska
maison Jasinski

Mademoiselle Hedwige
de Kulesza

Въ Россію. Г. Кіевъ.
Большая Жандармская
домъ Ясинского
Е. Бл.
Госпожѣ Ядвигѣ
Кулешанки

№ 12

КІЕВЪ
11
АВГ.
1876

29 lipca 1875

франко

№ 39

15.

10
АВГ.

J. J. KRASZEWSKI
DREZNO.

d. 19 Sierpnia 1876

Kochana Siostrzyczko. Winienem, ale zgrzeszyłem chcąc zrobić jak najlepiej – Nie chciałem wysyłać Ci odpowiedzi aż nie sprzedam Czary. Tym czasem porozjeżdżali się z Warszawy, nic zrobić nie było podobna. Mam tylko obietnicę od Redaktora Gazety Warszawskiej – i jemu wyślę rękopism do czytania. Jeśli wezmą nawet tak licho płacą że mi wstyd – ale trudno cierpliwości. Robię co mogę i staram się z duszy całej – ale mi i w tem szczęście nie służy – jak w wielu innych rzeczach.

Wróciłem z Karlsbadu taki osłabły, taki znużony, że do pozawczorajszego dnia myślałem – no – myślałem że będzie bardzo źle... Wziąłem się radzić doktorów, dali mi środki wzmacniające trochę mi lepiej. W d. 12 września jadę znowu kąpać się w wodzie morskiej bo nie w morzu i krzepić winogronami. Co to pomoże? Sił straconych, lat przeżytych nic nie wróci.. Moi towarzysze broni, pióra, życia – wszystko to już spoczywa.. Każdy dzień przypomina że już czas.

Jak tylko wróci Red. Warszaw. Gazety wysyłam mu Czarę – bądź co bądź ją umieścimy gdzieś. Gdybym ja był w Warszawie stałoby się to jutro, ale przez listy!!

Tylko mi zabiłeś słowami Twemi przebaczenia – Na woli najszczerszej wydarzenia mi nie zbywa – ale tak się składa wszystko nie dobrze.

Już „Stara Baśń" dawno na świecie, bo dziś mi o niej piszą ciągle.. Nie spodziewałem się nawet aby tak łaskawie była przyjęta, a cieszy mnie to także że J... K... przypisana.

Rączki Twe całuję – i tobie się polecam. Twój brat przywiązany

JIK

41

Russie. Kiew.

Rue Grande Gendarmska
Maison Jasińskie
Mademoiselle Hedwige
de Kulesza.

Въ Россiю. Г. Кiевъ
Большая Жандармская Улица
Домъ Ясинскаго
Ея Благородiю
Гжѣ Ядвиги
Кулешанка

№ 40

6 Lipca 1876 r.

франко

DR 7 11 76 7-8V

КIЕВЪ 29 ОКТ 1876

~~36.~~

ПОЧТОВЫЙ ВАГОНЪ № [illegible]
32 28
ОКТ
1876

d. 6 Listop. 1876.

Czekałem i czekam ciągle listu, ale głucha cisza.. Wędrowałem po świecie aż dotąd, szukając zdrowia napróżno – Odpocząwszy zaledwie po Karlsbadzie, wyruszyłem do Włoch.. i bawiłem aż do drugiej połowy Października. Ciepło mnie trochę ożywiło, ale wracając w Szwajcaryi, zachorowałem mocno i leżąc w wagonie powróciłem do Drezna.. Szukałem tu wprzód listu — żadnego nie było.

Czekałem – napróżno –
Nudziłem się nabijając – nareszcie –
Tymczasem z Grazu mnie nadeszły zawiadomienia. Obejrzałem z nich pisma Marka, uścisk, kazaniem i obietnicami pociechami do tej pory. Nie wiedziałem co dowieść – niespodziewałem – a siostrzyczka zamilkła – jakby mnie znać nie chciała. Widziałem postać jej – Stara Baśń – Kto? gdzie? dokąd? Nie wiem. Może i adres zmieniony – piszę na – los – na szczęście. Nie godzi mi się czynić wymówek – ale pytam? Nie chcę nadziei? — odzywam się tylko – Przykro mi było milczenia – ale w życiu.. trzeba wszystko znieść co przychodzi – przykre i miłe –. Pragnę tylko aby te dni które ja przecierpiałem, były dla kochanej siostrzyczki, pogodne i jasne.. jak jutrzenka wiosennego dnia.

Całuję rączki Twoje –
dawny brat Twój
JIKr

Drezno
[illegible] 27 Nordstrasse

Russie. Kiew

Prospekt Wasilkowska

maison Ameliczew.

Mademoiselle

Hedwige de Kulesza.

28 ЯНВ 1877

Въ Россію г. Кіевъ

Малая Васильковская

домъ Амеличева

Ея Благородию

Госпожѣ

Ядвигѣ Кулешанкѣ

5 ~~Lutego 1877~~ r.

№ 42

франко

44

45

5 Lutego 1877
Drezno
27. Nordstr.

Przed samem nadejściem listu Twojego
myślałem o nim – może na kilka minut
przed oddaniem mi go – nie jestże to
przeczucie? Przez kilka tygodni milcze-
nia w głowę zachodziłem, niepokoiłem
się, myślałem i o włos że o list nie wyto-
czyłem pocztowego śledztwa, sądząc żeś
zrazu poczta zmistyfikowała go. Tym
czasem gorzej jeszcze się stało, kiedy ty
byłaś chora i tak chora żeś musiała
w łóżku leżeć, niemogąc mi dać znać
o sobie –
List Twój – z bólem głowy jeszcze pisany,
smutny jak choroba – przykry był dla
mnie, bo nawet niewiem jak ci odpowie-
dzieć na te stęsknienia ducha i zwąt-
pienia. Jedynie Kochana – masz przed
sobą długie życie i nieprzewidziane
życia koleje, nie wątpię o tem że wiele
z tego co się niepodobnem dziś wydaje,
stanie się możliwem. Miej tylko męztwo
o ile tylko wiedzie ducha i spokój – patrz –
mozoł – jasno na życie – moja droga –
na życie jak na walkę kiedy trzeba prze-
bojem – siłą woli przejść.. O! jakże daleko,
daleko smutniej przedstawia się życie
ku końcowi, gdy już żadnej niema na-
dziei, siły uchodzą, lata ulatują i wi-
dzi się kres przed sobą. Moja droga – nam
wszystkim trzeba mimo to, jak wszystkim
zapaśnikom, z twarzą uśmiechniętą iść
do świetlanego boju. A ty – przed tobą
jeszcze wszystko – wszystko – Zobaczysz – ziści
się proroctwo moje – świat ci się i życie
uśmiechną –

Wierzę w to, bo tego pragnę, bo i tego życzę z duszy mej — a — takie gorące życzenie — ma swą siłę tajemniczą. Do zagadek niezgłębionych należy to. Ale mało kto wierzy — a co jednak jest, że człowiek o mil tysiące wolą swą i sercem na drugiego wpływać może, na umysł i losy. Tak sobie wyobrażam — i ślę ci całą siłą mej duszy wpomoc i na pociechę.

Pytasz co ja robię? — Od N. Roku ciągle chorowałem. Wróciłem z Włoch bez tego zabójczego kataru, który mnie wycieńcza — przed N. Rokiem wrócił z wielką siłą i trwa ciągle. Kaszlę po nocach i we dnie. Choć zima lekka, nie wychodzę. Były dnie takiego znużenia — iżem o sobie zwątpił. Teraz jest lepiej, ale nie bardzo — Jak dalece natura potrafi walczyć z zadawnioną chorobą — nie wiem — Sił ubywa. Pomimo choroby, z osłabieniem, z potrzeby ducha i zarobku pracowałem ciągle. Napisałem już po Zmartwychwstańcach — Masława, który się drukuje, i Boleszczyców (Bolesław Śmiały). Teraz się gotuję do Synów Królewskich (Bol. Krzywousty) — ale [illegible] — inne poboczne roboty. Korespondencja — mnóstwo prac, studia — Spoczynku nie mam, i to dobrze — bo spoczynek to marzenie, męczenie się myślami, a mnie jeszcze ani marzyć, ani się spodziewać nie wolno.

46

Tak bym pragnął choć duchem i widzeniem znaleźć się w samotnym pokoiku na górce u Ciebie, i przynieść z sobą słowo otuchy i pokrzepienia. — ! Niestety — Twój list był smutny — zawsze on jednak lepszy niż milczenie, które mnie najczarniejszemi domysłami karmiło; a nie miałem się do kogo udać żeby dostać wiadomości o Tobie — Gdy będziesz zdrowsza napisz — a nie zaziębiłaś się i słabej — musiałaś mieć jakąś gorączkę — co to było? czy był kto przy Tobie coby poradził? — Nie wiem — z tego bólu głowy nie lubię. Czekam więc niecierpliwie lepszej od Ciebie wiadomości — a teraz ściskam rączki Twe całuję — Twój przyjaciel zawsze brat Józef —

Jestem w obawie czy nie zgubiłem Twojego nowego adresu! a tu pamięć — zawiodła! Gdzie go szukać —

47

Russie. Kiew
Mala Wasilkowska
maison Amelitschev.

A Mademoiselle Hedwige
de Kulesza

№ 44

Въ Россію г. Кіевъ
Мала Васильковская.
домъ Амеличева
Ея Благородію
Госпожѣ Ядвигѣ
Кулешанкѣ

27 Марта 1877 г.

франко!

КІЕВЪ
18
МАР.
1877

4-5N

GUST.

31
МАР.
1877

43

d. 27 Marca 1877
Drezno
27 Nordstr.

Byłem trochę niespokojny, długo niemając wiadomości – cieszę się że nic gorszego niema, że przynajmniej zdrowa jesteś, Kochana Siostrzyczko. Ja się tém pochwalić niemogę, bo ciągle jeszcze biedzę się z moim zimowym kaszlem, który chyba teraz z wiosną ustanie. Tu u nas zupełnie tak samo jak w Kijowie, na przemiany ciepło i śniegi. Deszcz, słota i mróz. Co dziwniejsza, piszą mi z Florencyi że i tam toż samo. ale teraz już tam najzupełniejsza wiosna i kwiaty – U mnie na trawnikach widziałem wczoraj rozkwitłe stokrotki. Jeżeli ciepło takie dziś mamy potrwa, (co być nie może) wszystko się porozwija. Ja wolę się jeszcze gotować na chłód i mróz aby nie mieć zawodu.

Ze wszystkich względów cieszę się że nie jedziesz na Kaukaz, bo tam dziś nie jest bezpiecznie, a ja zawsze sądzę że i klimat niedobry i przyjemniej w Tyflisie – Jest to miejsce do którego ja przed laty dwudziestu kilku jako prosty żołnierz byłem przeznaczony. Widziałem już nawet feuille de route – i gotowałem się do wyjazdu, gdy na [illegible]. Ale mnie ominęło.

Choć tutaj jest spokojniej i nic,
jak mi zdaje, dotknąć nie może
Szwajcaryi – jednakże wojna
i niepośrednio się odbija we wszystkich
interesach – w handlu – w bieżących
i w ogóle całej [illegible]. albo
jedno lub drugie, złe nie tak
niepewność jutra, jaka dziś jest.
Ale, jak zawsze tak dziś, trzeba
rezygnacyi na to co jest, gdy nie
może być inaczej – gdzie człowiek
zmienić nie ma siły, musi się
w milczeniu poddać –
Ja już nic nie żądam w tej chwili,
tylko ciepła i wiosny, aby odżyć –
Życzę i dla Ciebie, aby wiosna
dała Ci odetchnąć świeżo, i słońce
oblało Cię weselem – gdy ono świeci
i świat ożyje, zawsze to trochę
jakiejś rozrywki przynosi i dla
duszy. A twój list – jakiś tęskny
i smutny – a ja – ja nawet nie
umiem Ci żadnej przynieść pocie-
chy – słowo w takim razie, nie
ma siły – chyba żywe, – a pisane,
martwe jest.

49

mojej kochanej przesyłam jako
pamiątkę, bo i ona mnie kochała i
zawsze byłem. Nieraz mi ona myśl
przychodziła jedna i pokłonić
jej na górze, i wszystko co ją ota-
cza. Może się nie spodziewała
że tam miałem gościa niespodzianego,
by natychmiast myśl mojej, która
wszystkie kątki opatrywała - gdzie
tym przegnał w takiej jakiej roślinę
dzień wiosenny, z Bogiem pójść gdzieś
w świat i przemarzyć chwilę i
przerozmawiać godziny, których się
kiedyś wydały - ale - po cóż nawet
[illegible] rzeczy takie stwarzanie niemożli-
wości rzeczy tak straszne nawet zwa-
we — Jadwinia by się nawet z[illegible]
dała z tym starym bratem, który
dużo [illegible] i byłby bardzo na
jej [illegible] - i byłby ciągle brał i trzymał
[illegible], bo by ciągle brał i trzymał
te małe rączki. — Proszę bardzo zno
na sobie wybrać chwilę i napisać
do mnie - ot tak - szczerze. po
[illegible] - o wszystkiem co się
[illegible] i w tym po
w domu dzieje będzie
kwiatów na górze... całuję Twe małe
rączki i nóżki - pozwól, zawsze brat
Józef.

adres mój się zgubił z kopercie
w której był napisany - przesyłam
po [illegible]

Ojcze a Dobrodzieju! Pozwól bym list temi dwoma imionami rozpoczął, bo prawdziwie po ojcowsku, dobrodziejstwo uczyniłeś biednemu, na prośbę moją. uczyniłeś je, jak nikt nie czyni dziś serdecznie. z poświęceniem się. Ludzie to byli dla mnie obcy, ale Panie drogi, pan dla mnie już nigdy obcym być nie możesz i ten czyn Twój na wieki się zapisał w najgłębszej serca mego komórce. Patrzę na ostygłość wieku, na zapomnienie wszelkich obowiązków chrześcijańskich, na świat dla mnie nowy i dziwnie smutny. pan tym swoim czynem tak pełnym rozgrzewającej prawdy, pocieszyłeś mnie. Nie dziwię się dziś że [illegible] co dał takich się synów doczekał. Oby we wszystkiem byli Wam podobni. Wyrazów wdzięczności znaleźć nie umiem. Ludzi tych prawie nie znałem, byli mi zdala poleceni, wstawiłem się za nimi do Was z uczucia czysto ludzkiego, braterskiego obowiązku, uczyniliśmy we dwóch, ja maleńko, pan wiele, coś dla biednych i opuszczonych. – Niech Bóg ci Panie szanowny stokrotnie odda.. Stary p. Czachowski nieustannie Ci błogosławił co uczyni z tym bratem Bogu wiadomo, ale spełnił ślub zrobiony matce na łożu śmierci.. Tknięty byłem tą jego pamięcią o bracie.. Nie umiem słów znaleźć na podzięki. –

Raczcie mi donieść ile za książki winienem i przyjmijcie wyrazy najszczersze szacunku i wdzięczności, z jaką zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
J. I. Kraszewski

d. 1 Sierpnia 1865
Drezno
Augustusstrasse 6.

Karol Lange

Przesyłając list do p. Tiencza którego adresu nie jestem pewny nie mogę się wstrzymać bym Pana Dobr. nie pozdrowił, i nie przesłał mojego uszanowania.

Mówiliśmy kiedyś o Zakładzie drzeworytniczym. Zdaje się że dziś Drzeworyty zastąpione będą nowym wynalazkiem tańszym a nawet dogodnym, którego klisze się robią od razu, bardzo tanie. Do pisma Tour du Monde, mającego bardzo piękne illustracje tym sposobem niektóre przysposabiają. Właśnie ja sam sobie mam w tych dniach przyślą, jeśli się nadadzą, próbki te prześlę Panu Dobr.
Nauczyłem się sztychować aqua forti i to dziś stanowi najulubieńszą rozrywkę. Jeśli klisze pójdą dobrze, może byśmy pomyśleli o czemś illustrowanem, tanim a pięknem.

Klisz zrobiony tym sposobem nowy, oryginalny, kosztuje w paryżu centymetr.. 22 centymy.. Czy to jest tanio czy drogo w stosunku do cen niemieckich? ale rachując że rzecz nowa i oryginalna. a nie używana i gotowa?

Przepraszam za nudną gawędę i polecając się t. łaskawej pamięci mam honor zostawać

z najgłębszym szacunkiem
Wielm. Pana dobrodzieja
najniższym sługą,
J I Kraszewski

1. 8 Apr. 1865
Drezno
dug. Nr: 6.

List Szanownego pana Dobrzańskiego przyszedł mi w chwili smutku i zawodu, jako głos doświadczenia i przyjaźni dziwnie trafne.. razem z nim bowiem odebrałem korespondencyę ze Lwowa która zmartwiła mnie i opuściłem ręce.. Ci panowie, nie wiem już z jakiej tam myśli, wszystko, ale z lekkomyślności nieusprawiedliwionej względem mnie i narazili na próżno a mozolną pracę, wysiłki, które nie mając ani środków ani woli rozbicia czegoś takiego i istotnie dla kraju pożytecznego. Zamierzony zostałem na wszystkiem. Domagałem się tego od nich by Szanownemu Dobrzańskiemu przesłali jako swoich współpracowników, a nie uczynili tego widać umyślnie, obawiając się aby mnie to się nie dodało. Cóż by chcieli wszystko zawsze zmieniają plan, ludzi, program i jakby co było ustępują – niechże i niemogą być dla niej. Nie idzie im o sprawę kraju. Idzie o coś czego ja nierozumiem a podziwiałem siły się nie posłuszeni. Mówią że stanęli już i cofają się – Zdaje się że Zawadzki cofnie się także, a powiedzą, Starckel i Rogalski redaktorami będą. Ale niech już sobie radagują, co chcą i jak chcą, ja myśl i mnie sama krzywda moralna jakaś mi wyrządzili wyrwać się nie dają, zawód bolesny.. nie mówmy o tem. Słabości i lekkomyślności ludzi niepojęte dla mnie.

[illegible] pani o synu się nie lękaj,
Tydzień nie ma zbytku zaufania w swych
siłach, ma pojęcie ich słuszne, jest to do
wód ich posiadania, nie odbierajcie mu
odwagi. Kazimierzowi potrzeba bodźca, a
tym być może praca sama, gdy się powie
dzie, co nastąpi niechybnie, że tak go Pan
sposobi do niej.

Cieszę się niezmiernie że Krym za [illegible]
dostał się panu, ale lepiej że wszystkie wspo
[illegible] są ogromne.. Gdyby mógł Pan
tym panu jakie zabił [illegible], a co mogę
że [illegible], że jest mój, nazwisko całe.
Podpisze pan na [illegible], przez J. I. Kraszewskiego
[illegible] albo [illegible] [illegible]
ustawy.

Do Kalendarza przyślij artykuł, jak naj
spieszniej, nie będzie może zbyt naciski.
ale chcę go napisać wszystkie: w duchu
[illegible] [illegible].

Cieszyłem się i cieszę zawsze przyjęciu udział
w Ateneum, znać że bardzo na wsi [illegible]
[illegible]. Masz Pan najwięcej [illegible]
nie co do Tygodników. Jednak i bądź tego

tego oczekiwania co raz ciężej. Już
[illegible] przedzenie że Tygodnik nie znajdzie u
nas czytelników. Jestem pewien że znala-
złby, ale nigdybyśmy nic dobrego w tym ro-
dzaju nie mieli.

Rozstawszy się z [illegible]. Jest gorzej
piszę, nie mam wielkiej ochoty nic nowego
rozpoczynać. ale gdybym miał fundusz i siły
dowiodłbym że Przegląd naukowo literacki
mieścić się i stworzyć może. Dziś o tem nie
myśleć. tak rzeczy upadły. po tem [illegible]
[illegible] [illegible], w którem moje powieści,
[illegible] [illegible] z sobie nabyć. — [illegible] spod
serca.. I nadzieję po niespełna [illegible]
miesiącach mieć [illegible] [illegible] [illegible]
życie [illegible] jakie się czyta [illegible]
[illegible] dają. Co powiesz [illegible] [illegible]
pojęcia o ludziach.. Oj jakieś ich
sprawiedliwie osądził. Widzę teraz dobrze
iż mogli sobie nie życzyć tam przybyć.
Ale dajmy temu pokój.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską, racz
[illegible] udzielić [illegible] [illegible] i przyjąć
wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni
od przyjaciela i sługi

JIKraszewski

d. 16 Sierpnia 1865
Drezno
[illegible] .6.

d. 4 Września 1865 [illegible]
[illegible] 6.

List w tej chwili odebrany od Pana Dobrodzieja z jakoby ostatnią kartką Krymu, uderzył mię jak obuchem. Od roku cały rękopism był w rękach redakcji. Siemieński go gdzieś zatracił. sam pisał do mnie. mam list Jego że odebrał cały. ja nie mam kopii bom ją spalił dawno.. i ani pomyśleć o nim nawet czybym drugi raz potrafił napisać. Jestem pewny tego co piszę, list był rekomendowany zginąć nie mógł. Ztąd nieopatrzności [illegible] musiała go gdzieś w kąt zarzucić, a pokazuje się że ostatni (o którym do mnie pisał.) nie czytał. Dziękuję Ci za zajęcie [illegible] poszukiwania w Redakcji i u Siemieńskiego. Ja rękopismu niemam i żal mi serce ściska niewymownie

Dla tego spieszę z tym listem. zwracam kartkę Dobrodziejowi. i proszę usilnie uczynić w mej [illegible] rzeczy [illegible]. Kiedy i drugie rękopismo nie dawałem nieskończonego do druku. a ten rok! leżał w redakcji. Jest to albo niedbalstwo. lub jeszcze gorzej z namysłu niechęć.– To pewna że przy takiej redakcji pismo stać dobrze nie może.

O odpis wszystkiego proszę, ale co ja nieszczęśliwy pocznę?! Dwa tygodnie [illegible]. wciągu roku.. miast. [illegible] go na [illegible] spalić i spaliłem.

arkusz do Kalendarza paryskiego już z dziś wyjdzie, bo jest niemal gotów, gdyby nie pośpiech z jakim ten list wyprawiam.

Szanownemu p. X. Mastowskiemu racz odpowiedzieć, że w Katalogu Stan. Augusta pod N° 321 i pod N. 555 nie znajduje się nic podobnego, co je określa. ale pod N° 861 jest ów wzmiankowany tak:

Lares (Lairesse zapewne?) - S. Agnes.
hauteur. 42 p. larg. 29 prix 10 ducats.-
W adnotacyi dodano: à Kozienice.-
Jest to niezawodnie ten sam - i jeśli był przerobiony. to zapewne nim się dostał do galeryi Stan. Aug. Przerabiania takim zdaniem szanownego posiadacza, sam obraz Lairessa, który więcej robił Andromed niż S. Agnieszek -

Co do Katalogu zbioru rycin, dam chętnie arkusz najlepszy pocztą na wszelkie paryskie Katalog 20 arkuszy druku. Kosztuje 4 złote, ale do oddalszego czasu nadeślę chętnie gratis, jeśli mnie to uwolni kompetentny od robienia samemu sprawozdania, co potrzebne jest. Takim kompetentnym byłby T. Żebrawski od którego nawet niektóre rzeczy do zbioru zostały nabyte. Katalog więc jutro lub dziś wyekspedjuję pod opaską do Redakcji.

O! panie wierzaj że mnie z tym Krzyżem, co ja nieszczęśliwy pocznę, i czy się to godzi tak pomiatać pracą ludzką!

Ściskam rączki Dobrej Paniusi i Łasce Jego a pamięci się polecam pełen uszanowania i przyjaźni
stary sługa
JIKraszewski

O ile sobie przypominam powinna być rzeczywiście stron 215. lub 220.- stanowiła to część osobną przesyłkę, trzeba jej szukać w Redakcji. bo gdzie indziej zginąć nie mogli -

Jeszcze interes i bardzo dobry dla Redakcyi Czasu. Jeden mój znajomy który był prostym żołdatem w Orenburgu i długo na wygnaniu w głębi Rosyi ma rękopism dwa tomy nie zbyt wielkie Pamiętnika nader ciekawego. Dałby go do feljetonu nie za pieniądze, ale obwarunkowawszy co odbicie dla niego 500 exemplarzy książki może, za 500 ex. Dzieła.. nie wyniosłoby to za dwa tomy dla Redakcyi więcej nad sto kilkadziesiąt talarów. Rzecz dobra i jak rzecz bardzo dogodna. Jeśli chce Czas to zrobimy umowę, i jeśli nie mam i drugiego nabywcę.. Proszę o odpowiedzi, Będzie feljeton zapełniony przez jakie pół roku

# List do pana Karola Langie
w Krakowie.

Drezno. 5 Września 1865.

Czujemy wszyscy boleść obecnej chwili, zmianę .... która z nieszczęścia (na jakiem nam nie zbywało nigdy) pchnęła do rozpaczy prawie; czujemy lodowate ostygnienie wszystkiego co nas otacza; gorzej, bo jakby zmówne prześladowanie (z małym wyjątkiem) prawie całej Europy. Ruina materjalna straszliwa, moralne upadki pojedynczych ludzi przerażające, rozpasanie bezwstydne wielu których śmiechem szatańskim witają zdobycz ogólną; odkryją do obrazu. a ileż ich pomijamy, aby go do zbytku strasznym i czarnym nie czynić!!
Tak dziś stoimy, niestety, i z boleścią wyznać przychodzi że imię polaka, dawniej obudzające współczucie powszechne, przedstawiające ideę wzniosłą, teraz przeraża, odstręcza, nabawia strachem i wypędza ludzi. Wszystko to nad wyraz wszelki jest boleśnem, ale wszystko to jest dziełem chwili i może nie potrwać nad chwilę; wiele w tem winy stanu upadłego moralności europejskiej, wiele i winy naszej własnej. Mimo to wszystko a raczej dla tego iż jest wielkie tak źle, i trzeba się podźwignąć i można.. ale przede wszystkiem trzeba by w cóś kolwiek uwierzyć, ochłonąć, oprzytomnieć i odzyskać wolę a energję, siłę do pracy. Wysiłki jakie do niczego nie prowadzą, a na głowę ściągają przekleństwa.
Niewiara, brak zasad, sceptycyzm, niewykształcenie zarozumiałe, sprowadzają ducha upadek. Nawykliśmy się rachować nie na prawa niezmienne dla natury i przygody, na losy jakieś, na niemożliwe kombinacje. Gdy te chybią, rozpacz nas ogarnia. Tym czasem nie ma ani czego rozpaczać ani się gdzie liczyć na losy, gdy można rachować na Boga i to Jego prawo, którego nic nie przemoże.

2

Ostatnie wypadki podniosły u nas ducha niesłychanie, ale go zarazem wyczerpały; niedobitki po nich dla chwili wypoczynku i spokoju, gotowe nawet zrzec się godności narodowej i wszystkiego co im przed chwilą było najdroższem.-

Stan to okropny, ale z rozdartem sercem pokrzepiać nas nawet - powtarzać należy iż podnieść się z niego i możliwą jest rzeczą i konieczną.

Musimy przedewszystkiem śmiało spojrzeć na stan narodu naszego obecny i nieoglądając się na to, że nieprzyjaciele wyznania nasze w szyderstwo obrócić mogą, policzyć rany, szukać lekarstwa. Taić choroby było to chcieć ją uczynić śmiertelną.-

Doszliśmy do tego wypadku wprawdzie, podżegani uczuciem i ślepą wiarą do rewolucyj, ukształceni do niej przez szkoły i wychowanie któremu z góry był nadawano kierunek; - ale wiary rewolucyj i rewolucyj innych dróg, których się niewypróbowano, zrozpaczona część narodu chwyciła, nie widzi już innych.-

Przymierze to z duchem rewolucyjnym dla nas wyłącznym i przeciwnym tradycjom naszym - odjęło nam wiele z właściwego charakteru, starło piętno nasze a nic w zamian dać nie mogło, bo siła rewolucyj jest burzącą a nie twórczą, wywracać umie nie rodzi.. Samo odwołanie się do rewolucyj było już w nas odstąpieniem.. W dodatku spółki rewolucyjne zmuszały nas do robót tajemnych, do wallenrodyzmów, pokaleczyły charakter do szczętu, gdy sprawę narodu należało popierać ~~sta~~ jawnie, mężnie wyznając ją i chcąc być męczennikiem za przekonania.

Dziś nawet ci męczennicy nasi co cierpią dla niej, więcej czynią, niż wszyscy owi wielcy mężowie i politycy, co zaparli się swojej roboty albo z niej wyłamawszy się ostrożnie przyczaili milczący.

Jeśli komu to nam już było potrzeba powolną drogą pracy dla odzyskania sił, z powagą, odwagą, a jak najotwarciej i jak najszczerszej. Zbywało nam w obec władz na męztwie do wypowiedzenia przekonań naszych a mieliśmy odwagę spiskować – w tém wielki grzech i wielkie marnotrawstwo; opłacamy je dziś boleśnie, wielce.

Sprawa narodowa od bardzo dawna weszła była na te drogi potajemne, na knowania skryte, godność jéj uwłaczające a w dodatku szkodliwe sprawie, bo zatracały narodowi, najdroższej wieków spuściznę. Jak wiele nam to zaszkodziło, jak wiele odjęło najdroższego, nieocenionego, rdzennego, wyliczyć niepodobna. Jedno małe kłamstwo i fałszowanie wiodło za sobą drugie, osoby stawały w fałszywem położeniu raz uległszy naciskowi którym się oprzeć były powinny, wciągnięte zostały w coraz dalsze ustępstwa przeciwko własnym przekonaniom. Słusznie potem obwiniano je o słabość i o zdradę. Na straży przekonań i wiary naszéj powinno było stać sumienie. Bylibyśmy cierpieli, ciągnęłoby to za sobą prześladowania niewątpliwie, ale innego rodzaju, a zamiast wyczerpywać ducha, byłoby go to podniosło. Widzieliśmy mnogie przykłady takich ustępstw aż do ostatecznego kresu, po których następowała nagła zmiana i to co zwano zdradą, a co bywało wybuchem. Ale już ten akt rozwiązujący nie miał znaczenia, godności, siły, jakiéjby miało otwarte wyznanie przekonań w pierwszej chwili, gdy się ich wyrzekać nakazywano. Potrzeba było umieć dla nich a nie z nich uczynić ofiarę. Restrykcye jezuickie krzywiły ludzi i wiodły na coraz obłędniejsze drogi ze szkodą praw narodowości nieposzanowanych. Lekceważonych, wołaliśmy nie potrzebowali przymierzać się z rewolucyą która nauczała pomiatać niemi, ani odwoływać się do siły która prawo wyłącza, ale do odwagi cywilnéj opartéj na poczuciu nieśmiertelnych praw ludzkości, do wiary w potęgę ducha i do jedności.

Téj to jedności, wielkiego czynu, nieśliśmy żadną z siebie ofiarą okupić nie chcieli, chociaż wszyscy pragnęli jéj zarówno.

4.

Nic dziś nowego dodać nie można do tego wszystkiego co od lat kilkudziesięciu mówiono, pisano i głoszono o jedności, jej potrzebie i jej braku. Wszyscy godzimy się na aforyzm stawiający ją na świeczniku ale nikt do niej inaczej nie dąży jak usiłując drugich zmusić i zadławić. Przekonani wszakże powszechnie, że by nie potrzeba, bo tu się nigdy nie składają w ofiarze — ale namiętności, osobistości, przywidzenia, niechęci i miłości własne, obwiniaczkami już stoją na obszarze kraju. Pod względem zjednoczenia dziś widoki jak najsmutniejsze; cud by je chyba mógł zmienić. W łonie kraju, na wygnaniu, w dziennikarstwie, w literaturze, w usiłowaniach pracy jesteśmy w największej rozterce, idziemy samopas, każdy swym dworem, swą fantazją i rozumkiem swoim. Ostatek sił traci się na osobiste zajadania z ludźmi — a kiedy dziś są najskuteczniejsze zwodzenia, partie rewolucji, reakcji, legalności, oporu, kłaniania, poddania się i zaparcia siebie, walczą z sobą jak za dobrych, przeszłym stuleciem [illegible]racji, jak za najgorszych czasów. Nieprzyjaciele mają osobliwe żniwo skandalów, z których wybornie korzystać umieją.

Cóż na to wszystko za rada? Jedna. Aby nikt dziś za wiele nie wymagał od razu, na początku ograniczył się skromnym programem. Aby z nas każdy postanowił poprawić siebie nim zacznie odbudowywać ojczyznę, przerabiać społeczeństwo i reformować świat. Podnieśmy jednostki a ogół sam przez się stanie się podniesionym.

Na długi czas może wyrzec się nam należy szerokich planów ograniczając działanie gospodarstwem, około serca, umysłu, charakteru, około swej woli i doli. Ten wyraz praca, jakby instynktowe wołanie, sam jeden odzywa się zgodnie ze wszystkich obozów najprzeciwniejszych sobie —

głos z opatrzności, prawdziwy __vox populi. vox Dei__- Do ludzi baczniej zapatrujących się na przebieg okoliczności, należy określić, co się w tym [illegible] przyszłości zawiera; i godzę się chętnie z panem [illegible] wraz z __pracą i wiedzą__. Praca bez wiedzy byłaby ślepem krzątaniem się. Wiedza bez pracy czczem marzeniem. Praca więc o podniesienie ducha z wiedzy drogą jego, o ukształcenie charakteru z wiedzą tego co je podnosi a co je poniża, praca o podstawy materjalne bytu, które są wielkiej wagi w danej chwili zapewniając niepodległość, praca naukowa, rolnicza, przemysłowa, [illegible], wychowawcza, i przedsiębiorczości, praca moralna nad sobą—

Dzisiejszym poziomem moralności ogólnej nie pochwali się Europa bez wiary i zasad sprawiedliwości do niziny najniższej dawno nie bywał. Interes jest jedyną spójnią społeczeństwa, rachuba jedyną dźwignią czynów, obawa kary jedynym surrogatem sumienia. Uraża się z upodlenia gdy mu w twarz plwają przydomkiem, bo innego oręża nie znajdzie dla siebie nad cynizm i urągowisko—

Najnieszczęśliwsze z narodów [illegible] wyżej duchem niż rozpasane potęgi owe, w których, [illegible] biją ostatnie pulsa życia. My pamiętamy wierzyć że społeczności więzią nie interes ale miłość i duszna spójni potrzeba, że rachubę przewyższa ofiara, że obawa tylko o upadek moralny jest godziwą. Każdy z nas, niestety! ileż razy przekroczyliśmy! — jak mówią do wielkiej [illegible] ojczystego skarbca, niechaj niesie zdziebełko swoje; przynieśmy mu nad wszystko siebie czystych i mężnych, nieskalanych i ufnych w to że dobro wiedzie za sobą zwycięstwo a zło jest nasieniem upadku.

Dla tego nie poniżajmy się dla [illegible] myśli [illegible] przeciwko nam skierowanych, które dla nas najboleśniejszych, jak same one są gwałtem, nieposzanowaniem, występem, złamaniem prawa, bo wiedz [illegible] jest że trwać nie mogą i że się same zjeść i zniszczyć muszą—

6.

Każdy naród jak każdy człowiek w sobie samym ma najstraszniejszego nieprzyjaciela — bo ten który jest w jego głębi groźniejszym daleko niż ten który nań z zewnątrz paść może. Zakryjmy piersi nasze aby w nie jad i trucizna zepsucia się nie zakradły; bądźmy czyści, bądźmy święci, a musiemy być szczęśliwi...

Uśmiechnie się nie jeden może z tych czytelników, bo dziś stały się te prawdy zbyt zużyte, a wymówić je bardzo łatwo; w świecie obracają się lekko rzeczy najświętsze, używać je przyzwyczajono tak wygodnie — ale niemniej są to prawdy które chodzą po świecie od setek lat stukające jak Chrystus do drzwi zamkniętych, do piersi zawartych, i wciąż są tylko zbawieniem. Prędzej lub później muszą im być otwarte wrota i ze słów staną się czynami — Czyn je do życia tylko wnieść może, a ten poczyna się od chwili w której wstąpi do serca jego pragnienie, od najmniejszej czynności powszedniej. [illegible] u drzwi ubogiego, w jakiej [illegible] brata, jak sami siebie, już może być zarodkiem odrodzenia. Nie potrzeba do heroicznych wysileń, ale powolnego a wytrwałego działania, jak kropelki wody co skały przeżera —

Rozpisałem się pewnie zbyt długo o tem co na sercu leży, a ciągle i ciągle się chce z niego dobywa[illegible], boleść czy nadzieja.. Może kto te słowa przeczyta.. choć jedno serce czułe i uśpione otworzy.. w naszem zaś, pewien jestem, odbije się i znajdzie przytułek... Darujcie tej skardze która zarówno jest modlitwą, jękiem i nadzieją.....

J. I. Kraszewski

6

61

d. 18 września 1865
Drezno

Pocieszyliście mnie niewymownie niech Bóg nagrodzi stokrotnie. Bo byłem przybity tą stratą jakby kalectwem dziecięcia.. Przyznaję się że zrazu postrzegłszy pieczątkę redakcyi Czasu, nie miałem rozłamać jej odwagi, naostatek otworzyłem list i — podziękowałem Wam duszą całą. Trzeba było nie [illegible] [illegible] siły by tak sobie postąpić — ale niechże już się kończy.

Odbitki pod bandą przyślijcie mi pierwszych poprawionych arkuszy, dodamy erratum, bo były bardzo ważne myłki: a daj Boże by wam się z tą xiążką powiodło o ile widzę, sądząc.. dosyć ona dobrze jest przyjęta i zrobiła pewne wrażenie; jeśli ją puszczą do Królestwa o co jak największe uczyńcie starania a zręcznie i cicho przez kogoś z xiężny (Gebethner.. mnie) jakoś pewny

się na tem dobrze wyjdziecie.
Dla Cenzury na odbitkach nie
piszcie że z Czasu wyjęta..
Gdyż nawet Cenzura warszawska
czyta. książki przychodzące się
gorzej i tak sprowadzać. nam
nadzieja.

Z Kalendarzem trzeba niezmiernie
spieszyć.. ale dotychczas uczynili
się nie zrażacie, bo tak wielka
przeciw-pierwszy mieć byście powo
dzenie ogromne. Już nawet
zaczynam myśleć o następnym roku
dla was we Lwowie, do Ukrainy
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
już przygotowały. Nie trzeba się
zrażać, [illegible] się powieści. [illegible]
cy. Mam listu dzisiaj żadnego
prosty. List do Ks. [illegible] Kalen
darza ?: tak nazwisko - jak
się wam podoba

Do p. [illegible] dołączam za
przeproszeniem sama list - dawno

nie miałem nic od niego i tę
[illegible].

To utrapienie blisko dwu mnie
zdrowia kosztowało; alem po dwu
[illegible] [illegible] i [illegible] ze grze
chy..

Ściskam serdecznie Szanownego
Autora [illegible] i życzę [illegible]
[illegible] [illegible].

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
uniżony sługa
J.I.Kraszewski

Czekam zawsze na stanowczą
odpowiedź od Redakcji Czasu
co do rękopismu o Rossyi
P. Jasieniczyka; czy go
życzą mieć; i prędko czy przy
słać. Racz zajrzeć do mego
przedostatniego listu, gdzie o tém
pisałem

63

Drezno. d. 25 Listop. 1865

Dziś miałem przyjemność wysłać kilka słów do p. Kazimierza gdy oto list pański tak smętny odbieram i nie umiem wyrazić jak mi przykro jest dowiedzieć się o tych kłopotach i utrapieniach. Któż i pan ponosić musi — myślałem że to nam tylko poddanym J.C. Mości rosyjskiej w udziale zostało, a to widzę już chyba przypisanego do całego naszego kraju losów.

Serdecznie dziękuję za przesyłkę, jako ją zapewne odbiorę i daj miły Boże aby pan ojciec tego wydawnictwa nie pożałował.

Obok Włoszczowic bardzo mi się podobał ogromny wykład w Czasie, a list Popiela znam tylko z wyjątku —

I za te śliczne dziełki.

Z Kasprem tak stoimy że mi od 3. miesięcy nie płaci a maltretuje jak sam chce o nic nie pyta jej i radzą mi się wystrzec żeby tylko raz załatwić skończyć — boję się już tylko o to że z tego widocznie nic nie będzie —

Najchętniej dam się [illegible] do Czasu, ale wolał-
bym nie pisać korrespondencyj jako bieżących, lecz
raczej artystyczno-społeczno-polityczne jak listy
z wygnania w stylu, niż co innego. Powiedzia-
łbym zmęczyły. Korrespondencyj zaś w razie układu
da dałbym i inne moje naturalnie. Mógłbym
wreszcie dać i powieść, ale nie prędzej jak po
N. Roku. Spójrz, szanowny pan, w list do
P. Kazimierza, gdzie mu donoszę o moich Odczy-
tach, których mam jeden dzisiaj, a przekonałem
się, że o powieści myśleć nie podobna. Odczyty
dotąd mnie cieszą. Miewam po 200 do 300 słu-
chaczów.

Gdyby Czas chciał pisać wojnie ze mną stale o ko-
respondencje, lecz że te by mu nie zaszkodziły.
Mógłbym się zobowiązać dać nawet jedną co
dzień półarkuszową z takich bieżących.

Jestem w takiem niefortunnem położeniu że tą pracą żyć muszę, rad że się [illegible] dni, aby mi mogli ofiarować miesięcznie ze [illegible] [illegible]. [illegible] lub cztery razy w tydzień; i dziś mi z [illegible] [illegible] że się pewnie zgodzimy. Kazało mi się Tyg. [illegible] płacić i płaciło po 150 fl. w.a w miesiąc. Mieli arkusz codzień na przemian ścisła ćwiartka i półarkusz. Korrespondencja z Niemiec, od granic Kongresówki i Litwy i wygnania. [illegible] dodaję że mam propozycje zkąd inąd ale wolałbym Czas, bo ma być co być poważny.

Miłkowski [illegible] się [illegible], ale ma się udać może, mniemam. Odpowiedzcie mu że się nie decydujecie aż po wyjściu pierwszego zeszytu. Jakiej litery nie ma gotowej na ten zeszyt pierwszy.

Szanowny panie! nie godziło się porzucać Kalendarza! szkoda po tysiąc razy szkoda

z najgłębszym szacunkiem i szczerą
przyjaźnią
powolny sługa

JIKraszewski

d. 25/XI 65. Drezno
Auguststr. 6.

Ośmielam się Panu Dobrodziejowi przesłać trochę kłopotu, ufając w Jego najzacniejsze serce którego opiece polecam jednego w nieszczęściu osobliwym p. Chołubińskiego (synowca dobrze tego imienia). Opowie on o co mu idzie, a jeśli Pan Dobrodziej może być pomocnym, wiem pewnie że ręki mu podać życzliwej nie odmówisz. Wtedy uwierzę że wszystkich nas [illegible] zastępuje. Daruj Szanowny Panie że Ci dokuczam, ale czemuż w całym Krakowie nie ma komu by się nie ufać..? Wasza to wina że sobie dobrocią sercem ściągacie kłopoty.
Proszę przyjąć i życzenia na rok Nowy jak najgorętsze i ukłony dla JWP. Dobrodz.: Uściśnienia jak najczulsze i uszanowanie a wyrazy przyjaźni dla Pana Dobrodzieja, którego jestem i będę zawsze najżyczliwszym sługą

JIKraszewski

d. 15 Grudnia 1865
Drezno

Kraków

Rajs 28

Wielmożny Karol Langie.

d. 10 Stycznia Drezno.
1866. Augustusstrasse 6.

Bardzo obszernie i nudnie chcę odpisać Panu Dobrzańskiemu na kilkakrotne pismo Jego, ale nie mogąc się rozmówić, coby znacznie ułatwiło porozumienie, muszę być z konieczności trochę rozwlekłym.

Najprzód co do Czasu, zupełnie rozumiem jego położenie, oszczędności potrzeby i t.d. ale niech pamiętają że w tem także jest pewna miara i że jeśli pozbędą się oryginalnych korrespondencyi a także wszystko ukradkowane wstępne artykuły będą umieszczali jak się to im trafiało nieraz, pismo powoli upadać zacznie.

Do feljetonu z mojim nakładem własnym (pisali w tych dniach Unger. nie wykupi zamówionego przez się rękopismu) dałbym mógł [illegible] prawie dwa tomy (365 stronic małego pisma), powieść ukraińską może w odbitkach pójść do Królestwa nawet, bo jest tak pisana: Pił diable wenécacie.

ale z doświadczenia widząc jak z odebraniem grosza sprawa ciężka, musiałbym prosić o zaliczenie pieniędzy w kwocie 300 Talarów. co jest ceną zniżoną już. Mają prawo do przedruku jednej edycyi.

Już bym wolał przez Russjana tego nie traktować, a naprzykrzać się nie mam powodu, chcą to dobrze, nie to nie – Jaka wola i łaska. Przyszłą pieniądze, odbiorą zaraz rękopism – Jeśli się nie podoba zarówno prozę lub zamieńcie rękopism, na równej rzeczy głości inny – Jak tedy się podoba.

dzięki wielkie wam będą za uprzejmą gościnność ofiarę!! Boże dobry za: płać za to serce litościwe nad wygnańcem. Za radą Kazimierza napisałem do Gołuchowskiego. odpowiedział mi nad zwyczaj uprzejmie, dając mi wiedzieć że gdyby był w władzy zrobiłby to niechybnie, a że nie jest. spostrzega się. List nadspodziewanie miły i grzeczny.. a z tem.. nadzieja! Jeśli otrzymam pozwolenie pojechania do Galicji, niezawodnie osiadam. ale muszę domek z ogródkiem kupić., albo pod Krakowem lub gdzie tam mi zaręczycie co nie droższego a spokojnego... Tam i życie i moje szczęście pochowię, a jeśli Bóg pozwoli i kości położę.

Ochotę mam jeszcze do pracy, ta mnie ciągnie do Lwowa, jeśli się znajdzie robota w Krakowie, a pozwolą na Kraków, czemuż nie!! też to nasza ziemia święta i Jerozolima.. Byleby to pozwolenie otrzymać się dało... czekam, bo też z każdym dniem położenie przykrzejsze z tą policyą. Nie dziwi się że złośliwa jest ale i głupia w dodatku.

Śliczny jest projekt wydawania Roczników, pozwoli mi Pan Dob. zrobić niektóre uwagi praktyczne. We Czech wydatnie doskonałe pisma. [illegible] one pięć dane, ale niech nie ograniczą się na zbyt specjalnym planem. Łączcie trochę moralności, literatury i nauk (technologii, przyrodzenie) w związku z gospodarstwem. Przekonałem się że specjalne pisma u nas, gdzie nie ma ludzi specjalnych, idą ciężko i żyją krótko. Dla tego byłbym rad od razu programm rozszerzył. Zresztą projekt mi się zdaje bardzo dobry i pożyteczny i praktyczny.

dla kraju było by to pożądane. Myślę że dało by się wykonać tak aby i do królestwa wchodziło.

Dziękuję serdecznie za wiadomości o panu Franciszku Trzecieskim. przesługa przyszła w sam czas gdyż zajętem z moją robotą na chleb powszedni wpaść w [illegible] [illegible] niespodzianie, a już nie mam co tracić. Dobrze by było żeby się jednak udało, choć ta prenumerata Trzecieskiego nie idzie wcale.. Zdaje mi się że pierwsza Serja gdyby wyszła na czas by dalej łatwiej szło o prenumeratorów. dotąd tępo. Widziałem tyle tylko o Panu Fran. Trzec. że rachuję.. ale i to się czasem na coś przydać może.

Nikomu nie tylko nie życzę ale wszystkich odwodzę od napływu na galicyą, zwłaszcza teraz, gdy ani się sympatyj spodziewać nie mogą, ani bezpieczeństwa.

Jako jedyną drogę widzę tylko podawanie się legalne o pozwolenie na drodze łaski; wkradanie się i nie dobre i niebezpieczne i zawsze upokarzające.

Jak mogę tedy od tego odprowadzam, ale wszystko wyprzedawszy tandem Przyjechali z tąd mimo mej rady Tadzia Rzepecki, X. Czajkowski, O. Hulewski, Chełchowski, uprosił kilku, i nieznanu — Dziś tu rozpowszechnia się przekonanie że u nas jest ciasno i niema ani przytułku pewnego, ani chleba.

Ale jest wielu z nas z pewnemi fundu/szami i materjalnemi i moralnemi zasoby, co by w Galicji darmo chleba nie jedli, i kraj by na nich zyskał. Absolutnie więc nie odpychajcie..

Wracając do mnie, z ostatkiem maleńki zasobik grosza, mam trochę książek, sprzęty, radbym się gdzie w zielonym ogródku u was pomieścić, ale na swoim ziemi kawałeczku. Taka to już mania u mnie. Zdradzony jednak póki obywatelstwa nie dostanę, nie nabędę. Ma tam dom p. Ruczyński który chce sprzedać podobno... nie byłbym od tego, gdyby warunki były przystępne i zawsze, jeśli otrzymam obywatelstwo.. Co też ta posiadłość istotnie warta być może, bo słyszę że kupca nie ma a sprzedać żąda; ale podobno 15 czy więcej tysięcy florenów żąda. Coś ma być na hypotece domu.

Choć tam byłem, ale rozległości jego niepamiętam.

Tu zawsze poselstwo rosyjskie przez policję szuka, szpiegowaniem dokucza i, jak to kiedy się nie jest uznawana. Urzędnicy są mało płatni

Takowe mię dodatkowo [illegible]
[illegible] się dają; i potem chce się
wypłakać i robią z każdej naj
mniejszej rzeczy ogromne historje

Daj Boże zobaczyć się w Kra
kowie, ale jeszcze poczekamy
aż się porządek i spokój
ustali, a emigracja przesta
nie być postrachem dla
świata.

Szczerze życzę pomyślności
zdrowia, pokoju i wszelkiego
dobra Całemu Domowi Państwa
z głębokim szacunkiem

przyjaciel i sługa

J I Kraszewski

d. 10 Stycznia 1866
Drezno

O decyzji Czasu co do pensji
proszę rychło – aby nie było za późno –

Dla rozpowszechnienia dzieł literatury polskiej wydanych za granicą księgarnia J. B. Vasseur et Cie w Paryżu (Librairie du Luxembourg 16. Rue de Tournon) postanowiła przyjmować w komis wszelkie dzieła polskie które wybierze z katalogów wydawców. Upoważnionym będąc do zawarcia w tej mierze układów z wydawcami polskiemi, mam honor zgłosić się do Pana upraszając Go o nadesłanie mi katalogów Jego nakładów, jako też warunków pod którymi dzieła Jego wydania księgarni wymienionej oddane być by mogły. Za ścisłe spełnienie zobowiązań wszelkie najrzetelniej zaręczam. Oczekując łaskawej odpowiedzi mam honor zostawać Pana dobrodzieja

najniższym sługą

JIKraszewski

Drezno
Augustusstrasse. 6.
15 Stycznia 1866

W. Karol Lange w Krakowie. dla łaskawego zakomunikowania PP. Wydawcom Krakowskim, równie jak i Księgarzom i Towarzystwom mającym dzieła swoich nakładów.

73 11

d. 24 lutego 1866 Drezno
Augustusstrasse. 6.

Nie dziwujcie się szanowny panie listkowi natychmiast. od wysłania rękopismu nie miałem od Was słowa nie wiem czy Redakcja z niego zadowolona? co się u was dzieje? jak zdrowie rodziny Waszej? jestem nieco o to wszystko niespokojny.
Gdybyście mnie słówkiem nawiedzić chcieli?
Ja często chwili wyglądam gdy będzie można gdzieś w okolicy, przedmieście Krakowa, osiedlić się... Czy nie można otrzymać by gmina krakowska dała obywatelstwo? Czy to nie byłby sposób otrzymania [illegible] pozwolenia pobytu?
Daruj mi pan że go trapię..
Jutro Possible wam niedostatku, że go odmienić mogę —
Całemu domowi Państwa ukłony przesyłam, a pan sobie przyjmie wyraz szacunku wysokiego i przyjaźni od wiernego sługi

J I Kraszewski

Prosiłbym bardzo o Kmity [illegible] dzieł wydanych w Bibl. pols. Turowskiego ale całych — może to panu nie będzie trudnem go dostać?

Już tylko przepraszać muszę że kłopotałem tą kłopotliwą sprawą przesiedlenia mojego, która jak widzę natrafia na tyle zewsząd przeszkód, iż staje się niemożliwą. Hr. Gołuchowski kazał mi wyraźnie czekać. do niego tedy na nowo się udawać nie mogę co się tyczy władz saskich, te [illegible] bardzo żywo moje starania poprzeć chciały – bo Beust gdyby to nawet nakazał, to niższe władze, z którymi jestem stanowczo źle, zwłaszcza że pod wpływem ambasady rosyjskiej zostają – nie spełnią rozkazu. albo spełnią go odwrotnie. Niema tedy na to środka. Trzeba Bogu się poleciwszy czekać: a tu z dniem każdym ciężej i przykrzej – No – ale głową muru nie przebić. Będę czekał, a jeśli się nie da nic zrobić, wyjadę ostatecznie do Belgii. tu żyć na łasce Sasów od dnia do dnia, na łasce polityki niepodobna dłużej.

Nie tylko ja z jakimi groszami i [illegible] bez mienia, ale ludzie najzdolniejsi chcieliby się lokować w Galicji. nie było by to dla Krakowa bez pożytku i bez wpływu na jego byt. ale cóż kiedy już tyle trudności.

Świeżo dwóch obywateli bardzo majętnych, polecili mi ażebym się postarał o nabycie w okolicy Krakowa domów niewielkich z ogrodami lub małych folwarczków. Jeden jest Baron d'Engeström, który mając [illegible] pod Krakowem posiadłości, drugi jest krewnym, obaj bardzo majętni. Czy by to bardzo trudnem nie było Tobie ich pomódz i donieść (przy zręczności) jakie tam są ceny podobnych posiadłości w okolicy? Ja sam coś niewielkiego bym nabył zaraz. Dla Engeströma jest ważnem (poddany Szwecki) czy obcokrajowi wolno posiadać w Austrii, mnie się zdaje że mogą.

Co do mnie ile pożytecznym czyniłem dotąd starania, że już roboty zostawuję — Bogu, losowi i opatrznej woli, który wie co chce uczynić za mną a widocznie się przeciwi temu czego ja pragnę. — A zatem niech się dzieje co chce.. Deus providebit. Będę się starał.

Dzięki serdeczne za przesyłkę..
i przepraszam [illegible] za obar-
czenie prośbami. Daruj kochany
panie — że ufając sercu Jego
tak dokuczam.. Już więcej nie
będę.. bo mi aż wstyd. [illegible] o to
jeden list do p. Lucjana łączę.

Do P. Teodora świeżo pisałem. Co
P. Kazimierz zamyśla robić
w Warszawie? Czy by przy Kolei
czyś wydawniczego [illegible] przecie
mi? ale to tam pola mało..
a trudności wiele. Szkoda dziś
sztuki w Czasie. Ukłon [illegible]
ciągle więcej tak obładzona
jak jest, mogłaby [illegible] zro-
bić — a Redakcja nie ma wy-
trwałości. Lepiej odpowiadać
by nie mogła.

Ściskam z uczuciem dłoń
[illegible] i polecam się Jego pa-
mięci i przyjaźni
wierny sługa i przyjaciel
J. I. Kraszewski

13 marca 1866
Drezno
[illegible]strasse 6.

d. 27 Maja 1866 Drezno Augustusstr. 6.

Dawniej już nieco udawałem się do WPana Dobrodzieja z prośbą o nastręczenie mi księgarni w Krakowie, któraby dla domu naszego (mam w nim wspólnika) – w Paryżu: Librairie du Luxembourg de J. B. Vasseur Rue de Tournon. – mogła dostarczać dzieł potrzebnych. Mamy w Warszawie, Lwowie i innych miastach korrespondentów, [illegible] stosunków i [illegible], niemogliśmy ich dotąd zawrzeć w Krakowie. Czyby opieszałość księgarska i temu korzystnemu dla księgarzy samych układowi miała stawać na zawadzie?

Wspólnik mój, główny księgarni zawiadowca Wład. Mickiewicz pisze znowu dziś do mnie, że potrzebuje dla młodzieży dzieł naukowych, chemii, fizyki i t. p. przez uniwersytet przyjętych. Udaję się więc jeszcze raz do P. Dobrodzieja jako do pośrednika, z usilną prośbą o nastręczenie mi księgarza, któryby polecenia nasze mógł spełniać. Za regularność w wypłatach ręczę. Nazwę księgarni i adres jej dołączam. Racz przez swe stosunki wynaleźć nam korrespondenta, któryby pilnie mógł się tem zająć. O warunki wypłat i przesyłek lub ze mną lub wprost z księgarnią od której jestem umocowany dla księgarń dawniej polskich – skomunikować się można.

Chociaż sam spodziewam się być w Krakowie gdyż C. K. Ministerium w tych dniach udzieliło mi pozwolenie pobytu, które otrzymam jutro – i korzystać z niego chcę czasowo t. j. niebawem, jednak nim zdołam wyjechać, pragnąłbym mieć o tem wiadomość. Z najgłębszym szacunkiem

J. I. Kraszewski

d. 2 Czerwca 1866 Drezno

Pomimo wizy formalnie oznaczonej do Galicyi na paszporcie, i otrzymanej nawet gratis, z niesłychaną uprzejmością od tutejszej ambasady polityczne wahania i rzeczywiste kłopoty wstrzymują moją podróż do Krakowa i Lwowa, aż do wyjaśnienia się nieco tego chmurnego horyzontu. Niema nic tak pilnego zresztą. Mam wielką ochotę o poparcie mojego obywatelstwa (jeśliby się je otrzymać udało) napisać do X. Stan. Jabłonowskiego. Który był tu u mnie w Dreźnie i zdawał się dla mnie usposobiony życzliwie. Jak mi radzicie. Szczupła Kasa nie dozwala się puszczać teraz na podróże niekonieczne i nie pilno potrzebne, a zawsze kosztowne.

Podziwiam wielkiej niesłychanej lekkomyślności emigracyi naszej, jeśli prawda co piszecie, że znowu chce niepokój tworzyć, bez żadnej podstawy do niczego i ona go prze do niepokoju. Ledwie temu uwierzyć że coś podobnego w głowie ich wyrodzić się mogło, wobec tak przeciwnego usposobienia całego kraju, który podobne ruchy stanowczo odpycha.

[illegible] xięgarni jest jeden wielki źle zorganizowany i xięgarnia ta w której ja mam udział, ma wielkie przykrości. Daje ona w komisie swoje wydania i polecają. Ale emigracyjny [illegible] wielkich xiążek ani z dawnej ogólnej sprzedawać nie chce, ani opłacać wyżej, ani nawet znaleźć je może w xięgarniach. [illegible] sam dla xiąg polskich jest dziś bardzo ograniczony. Właśnie że tu się nie koncentruje, a koncentruje się dziś w naszej xięgarni. Mamy już zawiązane stosunki z całym krajem, xięgarniami i tego jeden kra[illegible] dokonał się wyrzeczenia korzyści tego jakiejś i sprzedaży niemieckiemu z jakiej obawy czy opieszałości.

Wszystkim najpoważniejszym gdyby się P. [illegible] podjął korespondentem być naszym i przysyłać nam co zapotrzebujemy. ale my zarazem chcemy JWPana naszych książek mieć w Krakowie, na co potrzeba księgarni Krakowskiej. Wszystkie je zakładać na to nie podołamy, więc się prosimy by zechciał JW Pan wyznaczyć najprzedniejsza, coby z nami wszedł w układy.

W tej chwili oprócz książek obecnych pisałem, potrzeba nam jeden egzemplarz całej Biblioteki Zamojskiej mieć, za który by nawet bez przysłania się opłaciło. Jeśli sam JWP. albo zechce się podjąć komisji, byleby tylko wprost napisał do WPana Mickiewicza 16 Rue de Tournon. Libr. du Luxembourg J. M. Vasseur. powołując się na mnie i podać nam swe warunki.

Serdeczne dzięki JWPanu za ofiarowaną gościnność w Kraju, za pomoc dla przyjaciół naszych, za te dowody życzliwości na które nad zasługuję. Oby Bóg dał, żebym mógł wywdzięczyć się u Was. Dowieść jak wdzięcznym być pragnę i starać się odwdzięczyć zawsze mojego szacunku i przyjaźni

wszystko w przyszłości zależy
od ogólnego układu polityki europejs-
kiej od Włoch i nasze biedne losy
zawisły. Niech Bóg [illegible].

Jeżeli mi się uda dostać dziennika
do listu dołączę artykuł bardzo
ważny do Czasu, a w takim ra-
zie listu nie zafrankuję, bo nie
zaboli się Czas. gdy przyjdzie za tak
ważny dokument zapłacić. List
wstrzymuję kilka godzin umyślnie
aż do rozwiązania tej sprawy..
Jest to artykuł skonfiskowany
Dziennik Poznański. o wykryciu
Gener. Steinmetza u Mazylitkach
z przyjacielem..
Kwestja tylko czy mi go dadzą..
Ściskam dłoń pańską z serdecznem
uczuciem przyjaźni za wszystkie
Jego dobroci i przyjazne dowody.
Ukłony Państwu. a cóż się dzieje
z Karolem? Przyjm pan wyra-
zy szacunku najgłębszego od
Sługi i przyjaciela
JIKraszewski

Dokument nie mogąc go jako obcy
nie składam do pierwszego
Czasu

Serdeczne składam dzięki za tę wiadomość pożą=
daną że przestanę być włóczęgą i bezdomnym
Co mi Bóg da.. w tym nowym stanie z ręki
Jego przyjmę z wdzięcznością – ale rad jestem
że na swojej ziemi kości położę.
Jak tylko otrzymam zawiadomienie we wto
rek najpóźniej środę wyjeżdżam do Krakowa
dla złożenia przysięgi – ale zaklinam pana
na wszystko nie zostawiaj mieszkania,
stanę w Hotelu dla tego żeby przy częstych
potrzebach wyjeżdżania do miasta, być bliżej.
Tę sprawę Jego zamawiam sobie na później,
bo teraz tyle tylko zabawię ile koniecznie
potrzeba i wracam definitive się pakować
rzeczy moje wysył[illegible]enosić.. Mam
nadzieję że wojna [illegible]nik się zdaje
[illegible], [illegible]nie dotknie.
Szczere dzięki za [illegible] składam i
ściskam tak jak [illegible]ne ręce na
[illegible] . wiek dozgonnie obowiązany
przyjaciel i sługa
JIKraszewski

d. 8 Czerw 1866
Drezno

Krakau

Raj: 28

DRESDEN I.
9 V 66 * 9-10 V.

Herrn Karl Langie
Hochwohlgeboren

Franco.

KRAK. 10/5

7 Lipca Sobota Krynica.

Chociaż boję się Was, Kochany panie Tadeuszu, zanudzić moją Korrespondencyą, bo wczoraj do Ojca pisałem, a dziś znowu do Was.. Darujcie mi, mam dobrą wymówkę, żeby Wam za wczorajszy list podziękować.

Wody jak dotąd służą mi i zdaje się trafnie wskazane, ale jak długo je przy dzisiejszych wypadkach brać będzie można, trudno przewidzieć. Ogólnie [illegible] jest. dzieje się jakoś groźnie, ale by nie było dziwnego żeby i tu dostali niespodziewanych gości, jeśli się obrachują że za Karpatami znajdą przyjaciół. – Takiego niebezpiecznego sąsiada, takiej klęski i zwycięstwa zwierzęcej siły można się było spodziewać. Gorzej jeszcze jeśli pod pozorem przyjaźni i pomocy zechce Rosyja zajmować Galicyę – bo i to jest możliwem. Naówczas nie czekając na to co spotkać może wypadnie na pierwszy odgłos przez Krynicę i Wiedeń jechać drogą do Francyi i tam czekać aż zawierucha przeminie. Wszystko to [illegible] niespodzianie, drożyzna, brak komunikacyj każą być bardzo ostrożnym i rachować się z wypadkami możliwemi w przyszłości –

Osób tu dotąd mało i wszyscy żeby teraz tłok mógł przybyć – z pewnego względu jest to dogodnie, ale zawiedzeni w nadziejach spekulatorowie miejscowi, całym ciężarem a także całą powierzchnią swych [illegible] [illegible] czyli spadają na nas niedobitków. Doktor nie życzy przerywać kuracji dla Tatrów, ani do pierwszych dni sierpnia, a przyznam się że gdyby mi z tąd przyszło odjechać nie zobaczywszy choć części gór. bardzo by mi to było przykro.

Tu właściwie podnóże gór tylko ale nie góry jeszcze – Krynica jest niska ale widoki wspaniałe i lasy jodłowe [illegible], nic wiele zaś romantycznego przedstawiają. Do dłuższych wycieczek niemam jeszcze siły i muszę się od nich wstrzymywać. popróbuję tylko przejażdżek nieco dalszych.

U przyjaciół tutejszego gospodarza Dr. Zieleniewskiego jest prawdziwie serdecznie, cisza i spokój, ale gdy się myśli co po za tą ciszą na świecie teraz się dzieje.. trudno być spokojnym.

Gdyby przyjaciółka mieszkała przy
byś miała, najpierwsza wieści ra-
czyła mi dać znać. Co do Krako-
wa sądzę że bawicie się w Krakowie
i oblężenie fortec nie będzie prze-
szkodą, ale że drogi dla wszystkich
przerywać zechcą, jest rzeczą
oczywistą. Smutno mi pomyśleć
że od was nie odbiorę słowa a
przez was i od dalszych miejsc
rodzinnych, od których wieści każda
jest pożądana – ale.. jeżeli to
stawać nie może.. Tak [illegible]
powiadała i tem się pocieszam
Gdy będzie chwila wolna, napiszcie
znowu, bardzo mi po was i za
wami tęskno.

Oczekujemy sądu Bożego... Sta-
czajmy z [illegible] do walki, bo
to nareszcie ten wielki akt Ne-
mezys dziejowej zdaje się przema-
wiać.. Widzę go nawet w drobnych
rzeczach.. W Dreźnie ci co nas
we 24 godzin wypędzali, dziś sami
otrzymali rozkaz we 24. godzin
Drezno opuścić – Ząb za ząb...
Ci co nas smagali rózgą wygnania
przyspieszeniami.. gdyby tak to do końca
spełniło się wszystko?

Przed laty 10. jeden z moich umierających przyjaciół, na 3go dzień przed śmiercią opowiadał mi pierwsze swe widzenie, w którym mając że ci co przez X: Henryka Prusk: w Petersb. podali pierwszą myśl rozbioru, będą zmuszeni podać pierwszą myśl restauracji. Ciągle mi to teraz przychodzi na pamięć. Tutaj znowu chodzi stara przepowiednia na r. 1866 że Król pruski w wielkiej potrzebie w [illegible] zginie. i że to być ma ostatni król pruski.. że Saxonja wymazaną będzie z karty, że dynastja Saska osiądzie na [illegible] [illegible] potem. Niewiele wierzę w żadne przepowiednie, ale to są przeczucia Sprawiedliwości Bożej odzywające się z piersi uciśnionej ludzi. Już kończę, całując Was serdecznie. ściskając dłoń Waszą i proszę o pamięci.. Wasz [illegible]

przyjaciel JM

Ojcu uszanowanie moje, [illegible] napiszcie do mnie potem

d. 15 Lipca. Niedziela
Krynica, Hotel Sejferta 25.

Z listu ostatniego Łaskawego Ojca Walerego wiedząc że wyjechałeś jestem zmuszony Tobie Kochany Panie Tadeuszu moją korespondencją naprzykrzać się znowu. Naprzód co do broszury przeszłej, bądź łaskaw zgłosić się o fundusz na druk do W. Antoniego Kamieńskiego. Z tąd poczta nie przyjmuje pieniędzy, musiałem więc uprosić Hr. Moszyńskiego aby on te pieniądze wypłacić polecił w Krakowie, a my mu je zwrócimy. Wczoraj pisałem do p. A. Kamieńskiego, bądźcie tak łaskawi druk przyspieszać, a gdy będzie gotowe 10 lub 15 exemplarzy nam [illegible] przesłać pod adresem moim lub Hr. Piotra Moszyńskiego (bo ja mogę gdzie się wysunąć) (Hotel Sejferta).
Za trud około tego wydawnictwa składam tysiączne, tysiączne dzięki. Zdawało mi się że do rozproszenia wyobrażeń fałszywych o Rosji, wiele się ten list Czaadajewa przyczynić może —
Exemplarzy, gdy się wydrukuje) nie rozpuszczajcie nic a nic, do dalszej prośby mojej i postanowienia [illegible] i nakładcy.

Niech wam Bóg tysiącznie odda to co dla mnie czyniliście i czynicie – podziękuję żywem słowem – da Bóg. –

Z ciszy tutejszej nic wam donieść nie potrafię, jest zwyczajnie ale w tem usposobieniu ducha w jakiem ostatnio zostaję, w tej grożnej niepewności jutra i tego co z sobą zrobić przyjdzie, to co by smakowało w innym razie, staje się obojętne lub przykre. Oglądam okolice, używam powietrza, prawie nic nie robię, bo nawet nie czytuję a piszę nader mało. Czy wody i kąpiele posłużą bardzo wątpliwe. dodajemy do tego gimnastyki, [illegible] cóż już można więcej? Z osób znajomych lub poznanych tu jest jak wam wiadomo Ks. Mrozyński, jest X. Wilhelm Lisowski, jest Estreicher prof. Leszkiewicz i wiele zdała poznanych Żydzi przeważają jeśli nie qualitate to quantitate. – Ja mało kogo widuję. Siedzę, myślę, słucham. Nader zacny i poczciwy Dr. Falęcki pilnuje mnie serdecznie, i wszystko [illegible] by i dobrym dla mnie, nawet w Polskiem Hotelu na który się skarżyć nie mogę.

Posiedzę tu nie dłużej jak do 5 Augusta

86

Było w lecie, bo w Tatrach być można, a po 15 Aug. jest zimno, zaś od 5. do 15. na porządne oglądanie się nie jest za wiele czasu. Gdybyś przybył około 3. lub 4. pojechalibyśmy razem, ale ani samem nie mogę prosić lub namawiać. Napiszcie jednak jak sądzicie? czy się wam uda zrobić tę wycieczkę. Co dalej po powrocie z Tatrów zrobię, z pewnością nie wiem. Gdyby do Zurichu było można jechać.. ale .. jeden pan Bóg wie, co się stanie do tego czasu i jaki obrót wezmą polityczne sprawy świata; także w zamieszaniu dłuższem pozostać tutaj nie mogę. Z tego co wiemy tu i domyślamy się, nic wywnioskować nie potrafię... Wczoraj nawet ani Krakowska ani Czas nie przyszły, najnowsze nasze wiadomości sięgają d. 11. Lipca. Przyszły też mi gazety polskie z Warszawy, ale przychodzą bardzo późno —

Wczoraj rozeszła się tu wieść że prusacy są w Ostrawie Morawskiej.. więc by rozejm nie stanął? — Trzeba czekać wyroku Bożego.. Co się stanie to stanie. Alles was ist ist vernünftig.. Człowiek się staje fatalistą mimo woli.

Mimo że zupełnie nic nie robię, napisałem 5 aktowy dramat, który przepisuję. Jeśli [illegible] Tadka Lubowskiego poznam lepiej, to go tam grać będą. – Tu ani teatru ni spodziewni, ani nic podobnego, choć Kalicińska gra w N-Sączu i mają tu przybyć. Zawsze z teatru jaka taka rozrywka.
Okolica około Żegiestowa jest prześliczna. Byłem tam i na Węgrzech w Sulinie i Lipniku, a na S. Annę pewnie się wybiorę dla wycieczki do Bardjowa.. żeby to [illegible] a rzymne węgry zobaczyć. – Mówią że Sejm zwany d. 25 ma się otworzyć. – Oni wyczekują z zimną krwią [illegible] narodu. Patrząc na nich [illegible] [illegible] [illegible] że mi się wydają wyżsi o wiele nas politycznie od nas. –
Cóż ci już więcej donieść, chyba że Cię kocham serdecznie i ściskam cię Twemu polecam zawsze a o list jako o łaskę [illegible] "na prędce" – proszę.
życzę pomyślności i zdrowia

Ojcu gdy wróci uszanowanie podaję.

19 Lipca 1866 Krynica.

W tej chwili Twój miły list z 18. odbieram, a że wymaga odpowiedzi, spieszę z nią. Bardzo się ucieszyłem posyłką z Drezna; jeżeli sam pewnie przyjedziesz na 3–4 Augusta tutaj, z biedy może posyłka zostać do Twojej podróży, jeżeli nie (a dobrze jest opakowana, bo to warunek niezbędny) możesz na mój koszt wysłać mi ją tutaj do Krynicy. Muszą tam być aparata malarskie i Koszule. Miarkujesz że jedno jak drugie potrzebne mi bardzo.

Nie dojście ostatniej poczty Wiedeńskiej (widzę z Czasu) – zastanawia – co się stanie w tych dniach – kto wie. Czas zdaje się przewidywać przymierze rosyjskie.. drogi poprzecinane! co z tobą będzie!! Chaos istny.. jak długo będzie można, pozostanę tutaj. Lecz gdyby rosyjanie mieli się zbliżyć nie zostaje mi nic innego nad chyba Pest. lub jaki kąt ustronny zupełnie.

niemożności w pracy.

Jeśli Ci Twa praca i ukończenie domu nie dozwala, przyjedź prędzej, ale nie czyń sobie z tego zadania przymusowego.. i ofiary.. niech co własnego interesu dotyczy, a można tylko zaniedbać zaczyn.. Czekam z niecierpliwością przesyłki i wiadomości od was, o zdrowiu Ojca, o pewnym postępie Kazimierzostwa; a nawet o stanie zbiorów wiejskich, które na [illegible], spokojności i pogodzie wszy[illegible] nam mogą.. U nas deszcz po kilka razy na dzień..

[illegible] przystępujemy do ziemi uczynić ostateczny wyrok w sprawie świata, który dziata bez apellacji nastąpi ale nim nas to ta dojdzie..

Komunikacyje rzadkie.. trudno a nie pokój wszędzie..

Całuję serdecznie i polecam się Twemu
sercu i pamięci, a za kłopoty
po tysiąc razy przepraszam..

Twój wierny

d. 25 Lipca 1866 Krynica 13

89

Jestem wciąż skazanym na domysły [illegible] [illegible] prowincyi, do Drzewieckiego nadeszła bez mojej, ale muszę donieść że przesyłkę otrzymałem całą, i że za nią z duszy wam dziękuję. Byłaby mi pożądana teraz, będzie jednak milszą w Tatrach i przyniesie albumowi mej i karty i przygody.

Bajeczna sprawa.. Dowiaż kto wie kiedy, i kto ją odgadnie? Im więcej się nad nią płacze, tem trudniej odgadnąć co z tego [illegible] będzie..

Jest rzeczą osobliwą że mimo jawności, mimo telegrafów, kolei, dzienników, nigdy polityka nie była zakrytszą dla śmiertelników tajemnicą jak dzisiaj. Wie się kto do kogo jeździł i kto kogo widział, ale ostatnie słowo .. wszystkiego tego spoczywa jak kamień w wodzie.

Zdaje się że obie strony przegrane pokój przyjęłyby do skutku. a jeśliby się inaczej stało, wojna musiałaby wygasnąć. Austrya oficyalnie upadła może jednak się dorobić utrzymania do Galicyi [illegible], do Siedmiogrodu Rumunów, a nawzajem.. Szkoda by to co Kościuszko o Polsce wyrzekł pod Maciejowicami. Smutniej praktycznej polityki jest niesłychana. Zawsze przypomnieć że się sama na sobie opierała i czerpała z siebie siły - Jest taki tego owa pewna.

wydrukowanej broszury przyślijcie
do przyjaciela egzemplarzy. było dobrze
wróż przed 5. przysłać. ale na 5go
panie Dederkon ja tam czekam
Kościuszce.. Ufam że się nie poza
pobłądzi..
Dziwno mi schodzi! a! dziwna bieda
a jak długo na nie czekać potrzeba
było i Łobrowska zieleni padnie
fiana! do czego to? mówią by
sądzić że mamy już tylko czekanie
przygotowania. do swojej walki.
Towarzystwo nasze znaczenie się
zwiększyło. Dr. Mackalskiego. Reckho
Czerwinkowskiego.. (Daniłowski blisko
nieznany) Ezechiel... ze swoimi
kilka osób.. dotąd ich przybywają.
Mnie może nikt przybędzie, ale dotąd
do jednego tego miasta, jeśli co mogę
z siebie aby wypełnić zdrowie.
Wilsona nas myśli. po Wilkowiecku
nowy władzcia. To niezmierne. mi
mniej mi że to zapewnia nam po-
gody na Twoim, lub się kiedyś! mu
się wyjaśnić. Dziś Boże.. Żeby by
gdyby i tak Ukryte — lecz odwie-
cpowiadającemu się w czynach jeśliś

na sztuki i albumy. Plan podróży już skreślony. przybędę tylko 3º Czwartego [illegible] piętro [illegible].

Dziękuję Wam mocno za listy, za przysyłkę, [illegible] herbatę Rum i co Wam się zda potrzebne na podróż, zwrócę razem. Wiem że dostanę. [illegible] teraz [illegible] mi zawczasu i pisz mi do wiś- [illegible] by mi nie przeszkadzało.

Chciej Ojcu Drogi i uszanowanie i życzenia państwu [illegible] a Dzwonkowie, przebaczcie, nie pamiętajcie grzechów moich. Bom był dla Was ciężarem, nudą, biedą. Wo- potem i to mi w pamięci [illegible] dolega okropnie, ale miło mi zarazem Wam być wdzięcznym. Z tą wdzięcznością, z szacunkiem z przyjaźnią nie żegnam Was, ale do widzenia rychło zostaję
Wasz wierny sługa
JMenkiewicz

W Dreźnie wiosny jeszcze [illegible] nie przestali, dokąd [illegible] zima, bezprzestannie zimno. Życie jak było. Tylko [illegible] przyjmujemy w kole i trochę pozbieramy.

KRYNICA 17 8

Kraków

Ulica Kopernika 54.

Wielmożny Tadeusz
Langie
Mecenas z [illegible]

franco

1866 roku

KRAKAU
28
1

28 Lipca 1866
Wrzesnia

Dziś z Poczty dwoje odebrałem
Rękopisy i list przez Dr. Szokalskiego
którego nie miałem przyjemności
poznać, więc zaraz dziękuję.
~~Wzmian~~ mi pisuje o Wrzesnie pora,
bo że wyszli niechaj i lepiej a
lepiej; wkroczymy tam. Wszystkim
a mnie i to zimno i klimat
ostry nieprzyjaźnie do [illegible].
Piszę tylko dla tego że wiem
od ks. Malinowskiego iż P. A.
Kamiński dawny księgarz przekon-
ał się że ta dobry pan do niego
się zgłosił o wypłaty należności,
bo on już oddawna tam nie może.
a lękam się żeby wypłat z tego
powodu się nie opóźnił.
Mój obliczający Druk już tam ciągle
oddam, a za druk i expensa
które przenoszą za sobą (drobno)
raz odebrać od p. Kamińskiego po-
zostaje mam nadzieję, się listów
doczekać - przyjaźni - otwartemi
ramiony przyjmę i sercem o-
twartem! Wasz Szczery przyjaciel
i sługa

JMoraczewski

d. 2 Sierpnia 1866 Krynica

Witając Pana Dobrodzieja z powrotem i składając życzenia przyszłym państwu młodym, dziękuję razem za przesyłkę, której z książek niestety! nie skorzystam, bo niemal wszystkie były mi już znajome. — W przededniu oddam to do Czytelni jako ofiarę, nie mogąc z sobą wozić — inne odwiozę. Za broszurę Ks. [illegible] dzięki i przeproszenia najpiękniejsze, czem tyle uczynił kłopotu. Racz Pan Dobr. całą edycję odebrać sam i odesłać do rąk W. Kamińskiego, który już jest uwiadomiony o tem i jak ma ją rozprzedać. Nie życzy sobie tylko Ks. M. aby ją on sam odbierał directe.

Pora okropna doprowadziła nas i najcierpliwszych nawet do rozpaczy. Od dwu tygodni mamy pogodę, ale ją uważamy tylko za wstęp do nowej ulewy. Deszcze trwały niekiedy po 10 godzin bez przerwy, lub powtarzały się w ciągu dnia po kilkanaście razy. Ja i kąpiele przestałem brać dla zimna i wodę pić. Przez 20 dni piłem i 12 kąpieli wziąłem, jaki skutek, nie wiem. Teraz jestem zmarzły i czuję się gorzej niż byłem.

Oczekuję tylko p. Tadeusza aby za-
jechać w góry, jeśli pozwoli pogoda,
a bądź co bądź w okolice, potem pojadę
do jeziora Lucin i wracam do Kra-
kowa. Z kąd pilno mnie wzywają
do Drezna i więcej jeszcze dla mego
zwiedzenia i interesów, jak tylko będzie
możność jechania. Radbym się to dostać
się do Oderbergu i koleją na Wrocław
do Drezna, ale czy puszczą bądź wcale
się wyjazd, na to objaśnienia od p.
Dr. czekam i wyglądam. Tylko
gdzie i jak je odbiorę. — Odezwę się
po nie w każdym razie, a po 5tym
gdyby co przyszło do mnie, nie odsy-
łajcie już do Krynicy, dopóki się
nie zgłoszę, bo boję się zaplątania
listów, które i tak z domu dostaję
nieregularnie odbieram. Oczekuję
p. Tadeusza z utęsknieniem, prawdzi-
wą to dla mnie rozkosz będzie

go zobaczyć -

Pobyt w Krynicy znużył mnie raczej niż odświeżył - brak życia zupełne go, naturalnego już u staruszka dziwnie nęka i niecierpliwi, nie jest to wypoczynek, ale próba ciężka, a niewłaściwe godziny życia przy wodach i ułatwione życie hotelu, to nie miłe, przymusowe mu do swobody - Wszakże gdyby nie to brzydka pora która miewała wszelkiej rozrywki [illegible]. Byłoby o wiele znośniej. mnie dla zdrowia więcej potrzeba było podróży, ruchu, i użycia niż zimnej na oczy wody, której strawić nie mogę. Ani mało piję.

Trzeba być daleko porządniejszym i cierpliwszym człowiekiem niż ja jestem, aby Krynica pomogła, a ta natura kapryśna i samowolna jak dusza moja.. to z niej rady dać trudno.

P. Aug. Wysłockiego z przyjemnością poznałem, jakkolwiek przed kilku [illegible] i wielce mnie cieszy jego poznanie. gdyż jest miły i sympatyczny. Jest także Prof. [illegible] przyjął w swoim redakcji, ks. [illegible] ks. [illegible] Dr. [illegible] z synem (bardzo miły i rozumny) Dr. D. [illegible] [illegible] Schneiderowie — ze znanym Hoffman prowadzi bardzo dobry utalentowany i wielu innych. Z wszystkiego Krakowa nie wiele znam lub się nie znam wcale. Siedzę w domu czytając, czytając i pisząc myśląc ile [illegible] mieli niegdyś tamtych [illegible] w dawnie [illegible]…"

Dosyć że mi samo moje nadziejstwo, być politycznym…–

Czy Czas ma swoją redakcję właściwie co stanowi?? w takim razie chciałbym mieć jakiej tego wskazówki. Nie chciałbym od tego, ale [illegible] by udzielić wskazówki warunki, wrażeń, nawet przedmiotu aby potem nie było kolizji. Miałem umowę z Merzbachem dla Dziennika Poznańskiego o powieść historyczną Tułacze (Emigracja od Legionów Włoskich do 1863 r.) zerwały ją wypadki. Czy Czas by przyjął od lat [illegible] powieść lub [illegible] w formie epizodycznej do gazety

przypadającej, nie wszystko sobie-
składając w wypłatach myślałem mu
je ratami miesięcznie. Cena tomu
dalszego wynosi 200 talarów i nie jest
przesadzoną. a tych 800 uprzednie talarów
za 4. grube tomy, mógłby płacić
mi ratkowo na miesiące, respective
do kursu po 100 talarów w miesiąc —
Pierwszy tom oddanie mego w listo-
padzie i następne kolejno. Powieść
jest jedną od Ludwika XVIII w po-
dni dwudziestu. idzie pod imieniem
Kolesnicy, obejmuje niemal dzieje
tułactwa po trzydziestym. —
Jednakże nie zbyt sobie pan dziś zada-
waj pracy w namówieniu ich. Chcą
to drukować, nie, nie — zawsze nakładcę
znajdę w każdym razie. Gdyby się zgo-
dzili się umówić, tedy mieliby nam
Sierpień przysłać na ręce pańskie
kwotę odpowiednią a dalsze każdego
1o miesiąca skąd dni gdzie je będą –
dawaj mi pan to tylko który mu
dając i racz się też upomnieć o 25 ex
odbitek [illegible], które mi należą.
a sobie odtrącajcie, ile zechcecie
reszty zatrzymać dla mnie.

Obwieszczam pana, ale niech jeśli
dobrym, a z [illegible] z Jego [illegible] nie=
korzystał, niech dobrym w tej nie
nie wybaczył, nie wytłumaczył
i nie uśmiechnął się w końcu..
ziem [illegible] to [illegible]

Najl[illegible]szym kochaniem

i przyjaźnią

d. 23 Sierpnia 1866 Drezno
godzina 12 w południe.

Chociaż najrzeczywiściej i bez przenośni padam ze znużenia, bo droga by daleko silniejszego niż ja powalić musiała długością i niewygodami — jednakże siadam spowiadać się z wrażeń moich najgoręcej przed Wami i jeszcze Wam dziękować i po stokroć przepraszać Ojca, Was i wszystkich za trudy których była bytność moja przyczyną.. Podróż począwszy od mostu w Oświęcimiu który się przechodzi pieszo, była obrazem nieustalonych jeszcze stosunków po wojnie. Część jej do Oderberga odbywałem z Hr. Nugent ułanem który bił się w Oświęcimiu i na tej linii, więc mi opowiadania jego, uprzytomniały świeże jeszcze dzieje. W Oderbergu od 11 godziny do 4ᵉʲ stać musiałem. Z jest leżeć w izbie numerowej z bankofe ale na stacji pruskiej nikt ani spytał nikogo o żadną legitymację, gdy w Krakowie musiałem się siedząc w wagonie wywodzić paszportem że mam prawo poruszania się. Widać zaraz różnicę.. niektóre smutna wszechwładność całkiem przeszłych a mieszczuchów.. — Z Oderbergu do Wrocławia cała godzina.. Cholera bierze po 90 do 120 osób dziennie, całe ulice pozamykane, przestrach ogromny; po drodze pełno lekarzy i pełno wolontaryuszów idących do rannych lazaretów z białemi przepaskami i czerwonemi krzyżami na rękach.. W Görlitz od godziny 1ᵉʲ do 6ᵉʲ siedziałem w małej jadalni raz na stole przespałem. na korytarzu, na ziemi, w przejściach między kurami kobiety z dziećmi których nikt ani słowem nie zastąpił, ani dymu nie oszczędzał.. Życiem cywilizacyjnej etc.. Tak tedy po nocy owej spędzonej na przeszkodach, przyjęciu rozmowach o cholerze, nadzwyczajnościach etc.. stanąłem tu.. A jednak.. mój drogi, pamiętanie mi nie ujmuje na Kraków i Galicję z temi krajami, jak źle fatalnie na niekorzyść nasza wypada.

Jak zmora prześladuje mnie przypomnienie tego com widział u nas w ciągu podróży i pobytu w Galicyi nędzy, opuszczenia, apatyi, rozstroju jakiegoś i niesłychanego braku życia.. Zdaje się że podźwignąć ten kraj z tego stanu prostracyi jest nad siły [illegible] wielka. Ten [illegible] Krakowa.. stoi mi w oczach z całą swą nędzą, z charakterystycznemi żebrakami i [illegible] a zaniedbaniem ludności całej klasy wszystkich. Co za różnica od Szlązka, od Saxonii od Prus.. inny świat. [illegible] przecież nędza nawet inaczej wygląda. wydaje się do wyboru [illegible], nie rozpacza o sobie, gdy tam zdaje się zwątpić w sobie.. Gdy myślę teraz o Galicyi nie umiem sformułować nawet coby naprzód czynić tam należało tak wszystko z gruntu jest do przerobienia.. Szkoła wpłynie że [illegible] o- krajowy wiele się przyczynia do upadku. ale Znowu [illegible] zaś bez oświaty niepodobna.. bez niesłychanego wysiłku.. a u nas — dzisiejsze nie, jakaś apatya krępuje siły wszystkich, usiłowania słychać.. wyjścia nie widać. Zawody zrażają, dawne przykłady z historyi z drugiej i na tę pracę olbrzymią nie ma przecież nawet [illegible] bohaterskiej woli i wyrzeczeń i wytrwania a jest tylko uczucie niemocy..

Obraz okropnego tego stanu Galicyi [illegible] ciężej się dla mnie maluje teraz przez porównanie, jakem przybyły. Pojmuję ofiarę żyć co dla miłości kraju można mieszkać i poruszać się w tej przegniłej trumnie..

Do niewyrażenia serce mi się kraje... Całość moich wrażeń z tej podróży, przyznam się wam, przygnębiająca jest, odejmuje mnie często zachwytem, całej energii resztkę [illegible] zachował był dotąd. Czuję się [illegible] że objęty tą atmosferą i [illegible].

Ale dajmy temu pokój. Zo[illegible] sobie tylko.

Zdrowie w drodze pogorszyło się. Dziś jestem znów gorzej, ciężko piszę, a nudzi mnie i czuję się źle.

[illegible] pozdrowić ojca, Ukłony [illegible] zostałem obdarzony za korespondencję i zapomniałem wszelkiej opłaty!! – niech mi przyśle[illegible] dokument francuski w liście rekomendowanym, będzie mi potrzebny. Uszanowanie wszystkim [illegible] [illegible] i znajomym. Tu spokój i prócz uniformów nic nie widać zmian.. Mówią że minister [illegible] podał się do dymisji – to [illegible] [illegible].

Ściskam Was Panie serdecznie

przyjaciel i sługa

P.S. [illegible] [illegible]. [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do ks. [illegible] z tąd wyprawić.

KRAU
24/8

Cracovie – (Autriche
Galicie).

Rue de Kopernik. 51

Monsieur Thadée
Langie.

DRE
18 III

DR
18 III, 4-5N.

Franco.

bardzo przykry dla Galicyi

Nim będę miał przyjemność sam się panu dobrodziejowi polecić i o zdrowiu Jego upewnić — oto przychodzę z poleceniem i prośbą za p. R. Gorskim, zacnym i prawdziwym człowiekiem, aby go mógł w swoją wziąć opiekę i polecić gdzie rzemieślnikowi, któryby mu dał robotę. — Nie tylko ja, ale my tu wszyscy znaliśmy go jako bardzo dobrze prowadzącego się i lubiącego pracę człowieka. Biedak się stęsknił chce koniecznie na swoją ziemię — ma z tąd świadectwa najlepsze i wydają paszport od policji. Może by jaki uczciwy rzemieślnik chciał go zaangażować. Na myśl mi przychodzi że Pan Dobr. mówiłeś mi o znanym sobie wielkim magazynie ślusarskim, a Gorski jest (zdaje mi się) ślusarzem. Racz więc biednemu człowiekowi podać rękę. Z uszanowaniem i przyjaźnią

J. I. Kraszewski

d. 17 Listop 1866

Drezno

Radbym rozkaz Jego spełnić co najlepiej, a nie umiem i nie wiem jak. To co pisałem dla sceny, jest tak dla nas przeznaczone, iż mogłoby żyć za granicą. Dobrze jest przyjętem. Ofiaruję bez żadnej pretensji, do wyboru co Warszawa zechce, a istotnie nic nie widzę bardzo składnego. Może najprędzej by uszło = Królowa Zwojmodie, ale to przerabiam, i jestem z tego nie zadowolniony.

Bardzo mi przykro że skuteczniej poradzić nie potrafię — wybierzcie sami, ofiaruję pozwolenie przekładu jaki sobie obierze, z chęcią.

O Kalendarzu mówim, raczcie pamiętać.

Smuci mnie co Pan pisze o Wiedniu taki to los nasz, każda gałąź której się uchwycimy, zrywa się —

Ja jednak tak źle nie tuszę. Niemniej-to może być wszystko jedno czy Austrya upadnie ale powinniście mieć w tem interes żywotny. Kogo tam panowie wybierzecie na posłów! Rzecz tak niezmiernéj dziś wagi, od niéj może przyszłość zależeć.

Gdyby nie zupełna niemożność przyjechałbym do was, ale wydatek niedozwala.

Polecam się Tolkowej pamięci [illegible] ze szczérym szacunkiem

przyjaciel i sługa

J. I. Kraszewski

d. 13 Stycz 1867
Drezno Pragerstr. 16.

Monsieur Charles
Langie.

d. 1. Marca 1867 Drezno
Pragerstrasse. 16.

Zgubiwszy adres p. Zawadzińskiej zmuszony jestem przesłać na list Jego odpowiedź przez łaskawe ręce Radzcy [illegible]. Choć wiem że mu korrespondencja nie jest miła, przy tylu zajęciach.

Z góry więc zastrzegam że odpisywać mi nie potrzebujesz.

Po Świętach, jak obiecałem, przyjadę na cztery odczyty o Dancie, które bym rad jak najprędzej odbyć, gdyż mam prace porozpoczynane, których porzucić na długo niemogę.

Przyjazd ten byłby o tyle pewnym o ile ludzkie sprawy [illegible] na przyszłość pewnemi być mogą, gdyby nie prawdziwie paniczny strach jaki mnie ogarnął po odczytaniu artykułu w dzienniku poznańskim o tej [illegible] p. Drzewieckiego.

Kończy się artykuł wzmianką
że wydawnictwo zamierza
mnie przyjąć i t.p. Wiem
co to znaczy, owacyjami i
takiemi oznakami czułości
się brzydzę. Są one dla mnie
niezmiernie przykre. Jeśli
co to podobna zapowiedź może
mnie odstraszyć od przyjazdu.
Mam to przekonanie że ani
czasu, ani pieniędzy tracić się
nie godzi na oznaki takie
dla żywych, jeśli się zasłu-
żyli a wytrwali do końca,
uczcijcie grób - ale póki żyjemy
w walce i boju, laury nie
na miejscu.
Jeśli pan dob. masz wpływ
i stosunki jakie, zaklnij
pan na miłość Boga i ojczyzny
wszech wobec i każdego

z prośniaków najgorszych zosobna, aby mi nie czynili przykrości i wstydu. Przyjadę na dni jeszcze siedem, i nigdzie żadnego zaproszenia stanowczo nie przyjmę.

Kto chce mi zrobić łaskę i okazać współczucie, na nabożeństwo żałobne, gdy wszystko będzie skończone, zapraszam. Za życia — nikt nie ma prawa do żadnych nagród- rzecz nie skończona —

List p. Zawadzkiemu racz odesłać. Cieszę się że pana dobrą rękę uścisnę — Ciężko mi idą interessa, bardzo ciężko i to zmusza siedzieć w Uracie.

Wasz wierny sługa

JIKraszewski

Dla Bogdana
S. Leonarda 1443
na Kazimierzu
S. Walentego
na Kleparzu
S. Sebastyana

26

106

d. 9 Czerwca 1867 Drezno
Pragerstrasse 16.

Przybywszy do domu pospieszam się uiścić z długu i przesyłam do bibljoteczki Państwa wiele dzieł moich, te co tylko miałem w pogotowiu. Racz je przyjąć Pa [illegible], jako bardzo niedostateczną kompensatę za zabraną napastliwie Monografję Drezna.

Ale nie tylko książki — [illegible] — jestem zmuszony narzucić się Panu Dobrodziejowi z tym nieszczęsnym paszportem. Gdyż nie [illegible] tego wyrazie, [illegible] Ale tego [illegible] dowcip się śmiał. Ufam że mi to przebaczysz, a grzeczności [illegible] P. Englista ułatwi wydobycie bardzo potrzebnego paszportu. Gdyż zdrowie zmusza mnie wyjechać do Vlissingen, a bez paszportu tutaj policji ruszyć się nie podobna. Gdyby mógł być *Tegoletni* [illegible] tym [illegible], byłbym najlepiej [illegible] spokojnym w drodze.

Mam to prawie [illegible] za
marzenie i utopiją. tak tym się
z tego szczęśliwy.
Na niewiadomościach [illegible] dołączam
[illegible] na włoskim wypadku.
Obyś Pan bez wielkiej [illegible]
mógł mi być pośrednikiem do
otrzymania tego tak potrzebnego
dziś atlasu na który z tym
niecierpliwością oczekiwać będę.
chcąc przepędzić dni Lipca poje
chać na Wenecyją.
[illegible] [illegible] zdrów z wielkiej
chęci na [illegible], ale takiego
co i przedstawić potrzeba.
[illegible] zawsze miejsc dotyczących,
[illegible] i [illegible] [illegible].

Dziwicie [illegible] jako idea projekt
[illegible] miasta w Grodnie…
a tym [illegible] jak prawdziwy, [illegible]
[illegible] mógł służyć, o ile po
dołam.

107

Całej rodzinie Waszej najpiękniejsze ukłony i uszanowanie; chciejcie mi przebaczyć i nie zapominajcie starego przyjaciela

J.I. Kraszewski

Rapport stary i 5 fl. [illegible] dobry [illegible]. Xiążki wysyłam dziś opłatno – ciężka paczka

W chwili kiedy list ten (wstrzymany z powodu 5 flor. których poszukiwałem) miałem wyprawiać – odbieram pismo od nieszczęśliwego Zusalkowskiego.. że brzące pomocy.

Jestem sam w skutek tej podróży tak wyczerpany – że mimo najlepszych chęci, nic dla niego w tej chwili zrobić nie mogę. Żąda odemnie listu do X.^a Sapiehy jako rekomendacyi na nauczyciela do dzieci! Ja X.^ę Sapiehy prawie nieznam, a nawet gdybym go znał – choć najpoczciwszy z ludzi p. Z. czy dla dzieci ma kwalifikacye? Odpiszę mu w tych dniach.

Trzeba było wielkiego szczęścia, mój drogi panie, żebyście tego tułacza napytali. Jest to jedna z tych biéd na które nawet poradzić trudno. Ona sama gdyby małe dzieci znalazła do nauki, przydać by się mogła jako pilna i uspasobiona guwernantka.. On najzgodniejszy człowiek.. ale niedoszły bohater, i złamany jenijusz. Serce najlepsze a głowa nieszczęśliwa. Nic im nie mówcie że o nich piszę do Was. ale to istotnie prawdziwe.

d. 19 Czerwca 1867 Drezno
Pragerstrasse 16.

Nieumiem prawdziwie wyrazić mojej dla Pana Dobrodzieja najszczerszej wdzięczności a uwielbienia dla rządu austryjackiego, który swym podatkowym dozwala żyć gdzie im dogodniej i lepiej. Nie śmiałem się nawet spodziewać tak szczęśliwego rezultatu — za który po stokroć dzięki powinne składam.. Mając zapewnione schronienie na lat parę... spokojniej jak tak.. może doczekam się i — wiecznego już spokoju. Dwa lata dla mnie, dziś — to całe życie —

Trapi mnie tylko żem tracił chwile drogiego czasu dla zabaw, ale byłżebym mógł wytrzymać bez niego?

Co się tyczy miasta paryskiego, rada Dr. Ditla jak wszystkie jego rady, dowodzi wielkiej znajomości kraju i stosunków naszych. W ogóle u nas więcej niż gdzieindziej spotyka trudności pismo każde specyjalniej dla pewnej klasy przeznaczone; rzadko które się utrzymać. Krąg więc pisma rozszerzyć jest to zapewnić mu życie. Ze wszech względów cieszę się z tej myśli.

Tytuł jest trudny dosyć.
Sprawy domowe lub Sprawy krajowe
nie byłyby złe. Strażnica byłaby lepsza
gdyby już nie zużytkowana.
A mogłaby być.
Praca. Tygodnik poświęcony gospodarstwu wiejskiemu i miejskiemu.

Mocno rozwadze pańskiej tytuł
bym ten polecił. –
Wydawaj pan koniecznie, a może
dyspozycji, chociaż co tydzień dam
wam artykuł z chęcią i bezinteresownie
wiem jaka ogólna jest opinja o
Kalendarzu wydanym przez pana
o wszystkiem coś pisał i redagował
rzadko kogo tak ogólne spotyka
uznanie – pismo pójdzie.
Po Kalendarzu wszyscy dobrze
płaczą, że wyszedł tylko jeden
Co się tyczy sprawy Sulkiewic –

109

niema wątpliwości, że nawet jako
wasz mieszczanin Krakowski, sercem
całem, zrobię co tylko mogę.
Odemnie dam nową sztukę dla Teatru
Wam postaracie się aby odegrano na
Korzyść Sukiennic. Towarzystwo
odmówić niemoże. Do zbierania
składek szczęście to sztuka, ale mam
stosunki małe, ściśle w kraju. bo-
gaci mnie mają za uczonego, a
uczeni naturalnie za arystokratę —
Więc chcę się nie wyłączać, wolałbym
abyście na ręce moje przysłali listy
do zbierania, wyznaczywszy osoby na
następujące —(lub z nich które)
Baron Wawrzyniec d'Engeström
Pan Piotr Falkenhagen-Zaleski-
Pan Baron (?) Karol Borom. Hoffmann
Dla tego iż przekonany, że się kręcą
w tych kołach, gdzie są pieniądze, a ja
w tych gdzie ich brak.
Engeström może na ten cel urządzić
Teatr.. lub coś podobnego —

W Poznaniu primo loco Redakcija
Dziennika Poznańskiego: p. Mieczysław
Waligórski
z Duchowieństwa JMX. Prałat Brzozowski
(na ręce Żupańskiego)
Na ostatek p. J. K. Żupański, i
Dom Spółki: Xiążki: Chłapowski
Plater i t. p. (Tellus)
Na prowincyi przez Kozmiana potrzeba
stowarzyszenie ultrakatolickie zainteresować
w osobach Chłapowskich i Morawskich

Do Kissingen projekt trwa.. ale kiedy?!..
po podróży odłożą.. Jeśli w żaden spo
sób nie wykalkuluję się abym mógł
jechać, to później nieco pojadę do Ba
den lub Vöslau na winogrona to
przyjdzie taniej.
Jeszcze raz stokrotne dzięki składamy i
uszanowanie dla całego domu Waszego
z którym miło mi zawsze zostawać
przyjacielem i sługą JIKraszewski

Gdy pismo będzie miało zacząć wychodzić
proszę dać znać, abym był gotów od
1° numeru–

D. 25 Lipca 1867 Drezno
Pragerstrasse. 16.

Najmocniej mnie ucieszyła przybyła wiadomość o stanie zdrowia Pani Dobrodziejki. Chciej Szanowna Pani wierzyć iż podzielałem [illegible] [illegible], ale mam nadzieję w Bogu i Dr. Dietla. [illegible] spokojniejszej duszy i [illegible], a stanowczo [illegible] zdrowie.

Teraz do interesów idę. Co do [illegible] [illegible] i bardzo go będę [illegible], ale tego nie będzie siły raz użyć niepotrzebnie [illegible], jeśli nie dozna [illegible] powodzenia. Także i proza mogła by istnieć na nowo. Jeśli pierwszy wydawca nie rości prawa do zbioru tego, prawo [illegible]. Ani [illegible], ani przegląd nie [illegible] się nie zdaje [illegible]. Przegląd jest z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] tego Przeglądania się i Oglądania. Proponuję jako Archiwum [illegible] [illegible] i t. d. Tytuł ten w Niemczech i Francji jest w używaniu do pism periodycznych Zbiorników [illegible] [illegible].

Zresztą, jeśli chcesz wybierać
siebie i że ma [illegible] bylebyś
raz [illegible] w inne [illegible].
Stary do niej z sercem i szczerze
ale dziś niedziela [illegible], aby
mieć z robotą [illegible].

Chociaż dziś chodziłem do Dunina
i nie zastałem go, a zatem
na nowo wiadomości zasięgnąć
nie mogłem, ale znam ten [illegible]
dostatecznie od Dunina i mogę
objaśnić, że oryginał, jeśli jest
to nie u Dunina ale u Krakowa i
u Dobrowolna, a zatem więcej
ci i wiele więcej. Taki więc
[illegible] przy sprzedaży fotografij
przypadnie wiele. Sądzę Duninowi
jako należącemu do odszukania
w rejestrze ze swoim podpisem,
i tę [illegible] należeniu. [illegible]
sam oddałem i wiele innych. Dunin
w tym nie winien, ale Krakowowi
jest to tak wiele i wiele mamy
do zarzucenia. Przedstawić za
sobą znaczne grzechy przez
lekkomyślności w interesach przepadnie

Tem więcej mnie to boli, że pana przyjaciół niejeden, tego [illegible] a [illegible] stratę, a [illegible] nie pomaga w życiu u ludzi.
Rzecz z [illegible] już powiedziałem od siebie. Jutro [illegible] pewnie dziś [illegible]. [illegible] to [illegible] dla emigrantów bez paszportów. [illegible] rząd Saski stanowczo chce z kraju wydalić. [illegible] dawniej im to zapowiedziano; wszyscy [illegible] kiedyś gryzą.
Ta miała być z [illegible] jest: przyjedzie do [illegible]; a poseł francuski jej paszportu nie da, bo się gniewa i zapewne ma od swego rządu skazówki.
Na list Kr. [illegible] a raczej p. Kr. [illegible], odpowiem na pocztę wprost. Dramat gotowy ale gdy Tow: [illegible] powie[illegible]. [illegible] Tow. rad się przyczynić ile może do powiernego dzieła po [illegible].
[illegible] prawie dotknęła nas ku [illegible] każda krajowa niedola, była jej nie[illegible] wypróbowana.
[illegible] takich finansach jak nasze!

dziś mojem zdaniem, i dzisiaj
środkiem przyjętym, ale przyjęta
na kanalizacyą i uregulowanie
rzek; tak aby badania [illegible]
od [illegible] [illegible] [illegible]. który
i szybciej [illegible] na dal i jej
wyżyni. Dokona się dwojga
razem i pomocy i szybciej
niż mogę lub tam.

[illegible] więcej i [illegible] tyle
tam, a proszę o pamięci i przy
jaźni, zostając zawsze z głębo
kim szacunkiem i szczerą przy
jaźnią wasz życzliwym sługą
J [illegible]

P. Kazimierzowi i kochanemu Tadeu
szowi ściskam dłonie.–

d. 26 Listop 1867 Drezno
Dippoldiswaldergasse 8.

Dawno się Panu nie naprzykrzałem. ale tym razem mam interes — wiele osób mnie pyta o Rzym za Nerona — niema go po księgarniach — wypadałoby przypomnieć w anonsach i przysłać tu do mnie exemplarzy z 10-15, a jabym je sprzedał bez żadnych rabatów.

Powiedz ile pan ma jeszcze exemplarzy?

Czy posłałeś do Paryża? co kiedyśmy mówili potrzeba —

Książka ta dziś coraz więcej obudza zajęcia, byle wiedziano gdzie jej dostać.

Wyjście Warszawskie niemieckie.

Zostawuję do woli Pana dobr. co postanowisz — ale nie trzeba zasypiać.

Czy Tadeusz powrócił?

Nie chcę pana nudzić ale tylko z przyjemnością donieść dzisiaj, że Państwu lepiej, swobodniej, że zdrowie pani się polepszyło i drogiego pana. Wszystko mnie to obchodzi, bo chciej wierzyć że jakem i był Jego szczerym przyjacielem. i sługą.

JIKraszewski

Zdrowie moje liche. a pracy mam dużo. Jeździłem na wystawę do Paryża, byłem potem w Prusach Zachodnich, teraz już tak siedzieć jak przykuty, bo i niema tak bardzo o czem się ruszyć...

Czy pańskie pismo periodyczne?
Nic w niem nie słyszę: a jest
o tem w gazecie —

Co się z Łuszczewskiemi
stało? —

d. 5 Grudnia 1867 Drezno
Dippoldiswaldergasse 8.

Szanowny i Kochany panie!

Tém pośpieszniéj na pismo Jego ślę odpowiedź że ono mię obaczy już was nie widzim więcéj. przez przeczytania Jéj, a widzi mi się słuszne pomocną dla sprawy dziennikarstwa naszego.

Korzystając z poczty oznajmuję Panu Dobr. przybycie w tych czasach do Krakowa posł. Miecz: Waligórskiego (właściciela Dzien: Poznan.) który się z panem Dobr. widzieć i rady Jego zasięgnąć pragnie. Rzecz ta nie wymaga objaśnień. Przybycie to wiąże się z pewnemi projektami dziennikarskiemi w których i jabym ewentualnie wziął udział. –

Pytał mnie do kogo tam dla zbadania gruntu udać się może. wskazałem Pan Dobr. i jego synów, nie zechcecie pewnie pomocy odmówić. Żeby się dowiecie w swym czasie. Otto wielce energiczny, dyskretny i ma w razie potrzeby kapitał do rozporządzenia.

Cenię bardzo Rhodego w Lipsku jest on w interesach ciężkim charakterem, ale człowiek uczciwy. Żałuję że zamiast niego nie powierzyłeś pan debitu Żupańskiemu. Ale i tak, nie jest to źle.

Magistrat odebrałem i odczytałem z zajęciem. Szczególniej akcja historyczna, więcej dla mnie dostępna. Każda praca Wasza nosi cechy takiej sumienności i głębokiego pojęcia przedmiotu, że ją i profan jak ja, czyta z ochotą i korzyścią.

115

Co do naczelnictwa w ogóle, może
by mniej podrzędniejszy do Za-
paryskiego i tak gdzie każdzie
i stoi dziś na straży walczych
interesów zagranicznych?

Od Twojego listu nie odebrałem —
niczego i pojąć nie umiem..
kiedy mniej żyjemy..

Z usposobieniem chyba wiele
wytłumaczyć można, bo — niezłe pojęcia
rozumie.. serce dobre a głowa
bajkowata. a biedak ten może
oszaleć. Po co ta mistyfikacja
była za niego.. zrozumieć nie
mogę..

Prawda drugi panie żem się
ubiegał w tym roku niemo, ale
podobno głowa na wystawę
ryzyka mała na całe grupy
[illegible] jak ta my tam figurujemy

Daruj Pan że mu czas zajmuję,
a wierz szacunkowi i jakiem
wysokiego poważaniem przyjaciel
i sługa

JIKraszewski

d. 17 Stycznia 1868
Drezno
Dippoldiswaldgasse 8.

Z prawdziwą radością poznałem na
kopercie tak rzadko widywane rysy
pańskie. ale list – list mnie zasmu-
cił. [illegible] nie rozumiem. Szukam
powodów?.. w dziesiątym [illegible] należała
[illegible].. ale któż pojmie co się u nas
dzieje. Wiesz pan że z ustawania
[illegible].. gorycz się przepełnia serca,
[illegible] i że na co się [illegible] i wie-
dzie.. i do [illegible] kraj i ludzie
niezrozumiani.. Same smutki i bo-
leści.

Jeśli jednak pan możesz cierpieć i
[illegible] i tak
z pana pracy i [illegible].. no – to jest
zdrowy sąd o rzeczy..
niema co więcej tam robić.

Drogi panie, [illegible] się do
Galicji – uląkłem się – za stary je-
stem do rozpoczynania walki na no-
wem polu.

Waligórski biedny, skończył po
[illegible] jechał na pewno starający
o nabycie Czasu.. wszystko było po
temu.. Ja i pan byliśmy wezwani
do Redakcji – z W. umarły osta-
tecznie projekta.

piśmie pan już o tem nie wiemy

Stoczy Tarnów jak najlepiej prosą
Dziś posłano do księgarni. Wczo-
raj nie było zły, ale przysłano. ma
się miasto a drogą polskow więcej
dwa na Berlin prowadzi.
Rade wrażeniu tym pana Ske-
mnibowd z czystym uśmiechem
lekkim języka polskiego u Niem
Frycem; mnie Hermanem. ma
się dom tam i zajmuje się litera-
turą. Ale jakoś Wrocław nie
dosyć nie przedstawiają [illegible]
wielkich. Widzi mi się zdaje
lepszym. nie ma mowy o tem
zi Ukrainie Zaporoskiej otrzy-
masz. To ja wyrobię — jestem
z nim w najściślejszych stosunkach
nietylko interesów ale serca i
przyjaźni

Podług mnie jednak – gdybyś miał
odwagę. – miejsce jest jedno do
zrobienia interesu, najsolidniej
i najbezpieczniej urzędy (Lineguae
oon) – to – nie śmiej się – Berlin.
miasto się rozrasta, rząd ogro-
mny; pilaków potrze się śmieją.
ale to jeszcze do prawa, czas jest
możliwości zrobienia; gdyby tutaj
postki żył, gdyby Leibolt nie
abdykował.. szlibyśmy powiedzi-
li. Nawet bez niej rozpędzonych
się rzeczy nie zdają się zrobieł
nia, z anonsami. Ktoś bez a-
nonsów nic nie robi. ale i one
świecie opłacają się.
Napisz drugi panie co myślisz
a ja zatem sercem służę ale
pomocy Wam, chciej się tam
fai mi

Na miłego Boga cóż ci ludzie
Bulewicz – i Centurkowa chcą?
myślą? czy nie macie sposobu

przyda się tej szarańczy? Czy
niemożna odkształcić na miejscu
czasu.. wyprawić ich..? wszak
gdy uczciwy człowiek jedzie praco-
wać do Galicyi to go won wypę-
dzają jednej minuty, a warja-
tom dają robić co chcą?
Użyjcie państwo środków jakie
daje jawność: i wydrukujcie ich
w gazecie by nazwiska paliły
im po uszach..
Piszę do pana tylko znękany
ciężką chorobą żony mojej i
wielu innemi biedami, że nie
wiem czy w liście sens będzie..
Trzy exemplarze Rosma sprzeda-
łem, kilka jeszcze mam u siebie
zły – ale pytałem pana Friedleina
czy po Talarze mogę?
Ściskam pana serdecznie i poleca-
cam się Jego pamięci i przyjaźni
życząc dobrego Roku.. Wasz wierny
przyjaciel i sługa
JIKraszewski

DRESD
18 1 68 • 1

Krakau.

Raj. 28.

Herr. Carl Langie.

[illegible]

Franco

HANAU
19
1

d. 10 Listopada 1868 Drezno
Dippoldiswaldergasse 8.

Szanowny panie.

Napisałem w przeszłym liście moim pośpiesznym, że się Kochanemu Panu wytłumaczy, z tąd jego życzliwe i pochlebne na mnie zdanie a że przypatrzywszy by mnie dobrze zrozumiał. Ale [illegible] do listu wróciłem.

Nie czuję się ja wiele ostatnimi wypadkami politycznymi. Stary żołnierz – 38 lat mam służby, nie dam się tak łatwo powalić, dowodem tego że na przekór wszystkim wydam Rachunki z r. 1868. Ale – ale – nie chcę być niewolnikiem pióra, chcę go módz rzucić gdy mi się podoba i mieć uczciwe zajęcie. Dla tego poszukuję się [illegible], będę prostym rzemieślnikiem, aby pokazać że praca wszelka, choćby [illegible] i bezmyślna prowadzona lepszą jest od próżnowania, do którego nikt – póki sił – nie ma prawa.

Zebrałem wszelkie grosza. Sprzedałem pamiątkowe srebro po ojcu, i z pomocą dobrych przyjaciół kupiłem drukarnię którą instaluję. Pracownię kupiłem ją całą gotową, urządzoną, wziąłem tu [illegible] pracy ludzi znajomych i pewnych, ale że druk chcę postawić na dobrej stopie sięgam do Krakowa. Niezaprzeczenie szkoła drukarski tam wyższa. Kiedy przyślę pana gdy taka rzecz już się cała urządzi o *pewnych* ludzi, i mówimy [illegible] napiszę jakich chcę.

Drukarnia ma zasób wielki i jest kupiona jako kompletna i dwie prasy dobre. machina do satynowania. 70 centnarów przeszło liter i ozdób.

Na pierwszy *okaz* wydrukuję X. Skargi Kazania o miłości Ojczyzny.

i poślę je panu. Cały ciężar aby
skuteczny ja sam osobiście biorę na
siebie.
Wyciągnij mi przyjacielską dłoń
i pomóż.
Ludzie nie są dobrzy bardzo.
Na Aleksandrowskie roboty mało
wprawdzie rachować mogę. Za-
mawiających mam już ze 150 ex
Księży. Inne przyjdą..
Sam w wydawnictwo udawać byłem
się niechcący wyjawiwszy może.
w niedostatecznej robocie - książki
do nabożeństwa.

Widzisz panie że mimo 87 lat
spracowania, nie opuszcza odwaga
rozpocząć życie na nowo —
Co się tyczy pióra, to pozwoli pa-
nu, cicho i nieznacznie skro-
ocę i mam do tego prawo. Robi-
łem com mógł przez lat 38 - niech
teraz pracują inni. Ja jako
stary dziadunio co pasie na wsi
woły, gdy oczami orać nie może -
popędza bydło w pole

Polityki nie cierpię, ale ona u
nas wrosła we wszystko — i oderwać
jej od kwestyi społecznej niepo-
dobna.
Tandem wasz Trzciński czy już
uznał zupełnie?? Tak mi się
widzi i pojął że co miało być
i stanie i przyjęcie nam, a teraz
non bis in idem. po karapie.

Nie gniewajta się na mnie, i
zachowajcie mi przyjaźni waszej.
O zdrowiu się zgłoszę. Dyspensem
ja mam. Ucznia dowolniejszym
ym wziął też dla was, Drodzy.
Ściskam po dwakroć dłoń waszą
jako wierny przyjaciel i sługa

JIKraszewski

d. 1. Grudnia 1868
Drezno
Dippoldiswaldergasse 8.

Daruj pan dobrodziej że ja go zamęczam listami, choć wiem że czasu niemasz do zbytku — ale konieczność. Drukarnię którą całą gotową kupiłem w Poznaniu wczoraj mi przysłano. układamy ją właśnie, przybył z nią Dysponent bardzo dobry czech i zecer którym już stale miesięcznie opłacam a mimo to mniej niżeli chce Zecer z Krakowa. Z największym żalem będę się go musiał wyrzec, bo się okazuje że w ogóle są drożsi robotnicy u was. Sprowadzę z Poznania i Lipska, będę widział co można. Bo na początek nabierać drożej czeladzi wiele, gdy się nie jest pewnym roboty — niepodobna. I ta Kwestia jest bardzo ważna. Że z czeladzią będzie bieda, i ja to wiem ale gdzie jej nie ma. W gospodarstwie także. Zrobiłem to z musu, czegoś się potrzeba było chwycić. Kosztowało mię drogo, i reszta do kompletnej. ale dotąd Konsensu czekam —

Powtarzam że mi żal bardzo, iż
na tych warunkach nie sposób mi
brać z Krakowa, a pokusę na
druki Narcickiego. bardzo jam
już przyjął.
O machinie Applegatha nic jeszcze
nie wiem, ale widzę że się upiera
na czcionkach lanych umyślnie
ku temu. Zatem by było przelanie
całego zasobu. około 5tu cetnarów
głosek.!! W Niemczech używają z
machiny fortepianowej Czudi-
Fauie dobrej, ale składa ona tylko
jeden rodzaj głosek (najwięcej tam
używana) nadto potrzeba osobnie
dokładać, płaci się takowe i
kosztuje do 1000 talarów. Ostatnie
by mnie nie zraziło, gdyby istotnie
była praktyczną, bo składa za
czterech zecerów. ale potrzeba by
ją widzieć przy robocie, nim się
decydować. Zapewnie ci głośnie

122

do niej same być muszą z osobnemi węzłami i t. p. O Apteczce się dowiem.

Użycie dziwne że niepraktykowane, ale istotnie byłoby może taniej i lepiej. Zważ że je do polskiego druku użyć;

Postanowiłem bądź co bądź się nie zrażać i dużą stratę ponieść w początku — wytrwać.

Co do Kalendarza, zamówiłem już część astronomiczną na 1870 i będzie w Maju gotowa — Myśli różne i co potrzeba, ale chciałbym go bez żadnej barwy politycznej wydać tak aby przedewszystkiem — i — tanio.

Miałem w ręku może 50 [illegible] Kalendarzów niemieckich. trzeba wydać praktycznie, nie nazbyt ozdobnie, a — tanio. Zobaczymy jak pójdzie. Dam mu swoje nazwisko. Udzielcie mi z synem takich artykułów jakie uznacie sami za dobre. Ja dam swoje. Do mój [illegible] tanie.

W Kalendarzu Auerbach'a r. 1869 jest Liebig'a rozprawa o [illegible] — gdyby ją tak przetłumaczyć a skrócić razem?? Takie praktyczne rzeczy są potrzebne

W powieści w Kalendarzu, ani w poezyę się nie wdam, do rzeczy Almanachu — Meteorologia — życiorys jakiś pożytecznego a nad wszystko praktyczne rzeczy do życia codziennego

Jestem zmuszony być nakładzcą choć niechcący. ale przyjdzie taka chwila że roboty nie będzie — Cóż mają ludzie robić? Muszę mieć zapasową robotę Książka dobra do nabożeństwa, Kalendarz i t.p.

W inne nakłady wdawać się nie myślę ani mogę — nie mam funduszów i to com miał wyczerpałem już.

A za papierem jakie liche farby, mam nawet jednej prasy choć ich mam już dwie. Ale paulatim summa petuntur, byle życia stało. Gdyby drukarz chciał jechać godząc się na robotę — i kosztu podróży żąda — jak nie — weźmę z Poznania — nauczy się u mnie. Sam pracuję nad Fizyką jak mogę. Sam jestem buchalterem, dyrektorem, rachmistrzem, dozorcą — Później zobaczymy — a teraz muszę aby oszczędzać — Ściskam dłoń Waszą z całego serca — JIKraszewski

O Kalendarzu nie zapomnijcie

**DRUKARNIA**
**J. I. Kraszewskiego.**
DREZNO.
Gr. Ziegelstrasse 20 b.

d. 29 Maj 1869

List Twój zastał mnie wielce zakłopotanym z powodu choroby jednego mojego [illegible] – [illegible] bardzo niebezpiecznej (tyfus) – daruj że ci źle odpowiem.

Kalendarz mój dotąd w zawieszeniu z powodu części astronomicznej i kościelnej jeśli możesz mi ją z obserwatorium od siebie dostarczyć za pieniądze, obrachowaną tylko na horyzont Krakowski, będę ci nieskończenie wdzięcznym.

Kalendarz jest Rolniczy a raczej powszechnie gospodarski –

1. Ma się składać z części Kościelno-astronomicznej ([illegible] z [illegible] mi ją obiecał, zawiódł, i każe czekać do września – a i gdyby mi ją musi dostać –

2. Kalendarz Staropolski (Przysłowia gospodarskie i zwyczaje narodowe) mój układ – ogólnie każdy miesiąc.

3. Część gospodarska wedle P. [illegible] Tow. Rolnicz: Warszawskiego (Wysiewu [illegible] – Wegetacja – Waga zbóż. Ziarno i słoma składniki. (Chleb i mąka składnik. (Zwierzęta i mięso – składnik. obliczenia plonów gruntów, przyjmowanie paszy itp. itd. wszystko co gospodarz musi pamiętać podręcznie, aby łatwo dać radę. Jest to i tablica groszów..

Twój arkusz zawsze będzie przydany. Tylko treściwie co do kalendarza trzeba dać. Jeszcze raz i [illegible] dzięki [illegible] roboty.
Powtarzam że Kalendarz czysto tylko gospodarski będzie.

Teraz co do Sykstyny. Od dawna wiadome że w jednem z miast południowej Francyi (nie mogę sobie przypomnieć a książki pod ręką nie mam) znajduje się druga Sykstyna, bardzo piękna, równie piękna jak drezdeńska, także żywa i niezaprzeczenie oryginalna bo w figurach na przodzie znajdujących się są małe zmiany, których by sobie nie pozwolił kopista. Wszystkim wiadome że jest ta Rafaela, ale kwestya co oryginał a co replika. O tem rozprawy obszerne pisał Quandt. Wyniki żadne.
Drezdeńska Madona jest cudnie piękna ale tło całe ma restaurowane i nie harmonizujące z figurami. Restaurowano ją dwa razy, przemalowywano.. a mimo to ocalała.. [illegible] o drugiej Sykstynie nigdy nie słyszałem — chyba by to znów coś nowego było — ale nie

nie może być by mi to rzekł..

O! jakbym cię rad tu zobaczył...
Ile mam strapień, zawodów i kłopotów..
Całuję cię serdecznie
Twój

Mój ojcze a dobrodzieju! Wydaję Kalendarz gospodarski, i już mam do tej bardzo zresztą skromnej publikacji wszystko niemal gotowe, ale mi idzie o ładne drzeworyty do niektórych. Zabrano mi wasz Kalendarz lipski, ale pamiętam że illustracje niektóre były bardzo ładne i chciałbym je mieć. Czy nie raczycie mnie objaśnić u kogo nabywaliście klisze? czy je macie czy nie? Mógłbym też same dostać może. Jeśli się nie mylę były to rysunki Kaulbacha, które użyczył do Kalendarza Auerbacha?? Przyślijcie mi słówko i przebaczcie natręctwo

Wasz wierny sługa i
przyjaciel
J.I.Kraszewski

Drezno
Seidnitzerstrasse 1.
d. 30. Czerw. 1869.

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego.
DREZNO.
Gr. Ziegelstr. 20 b.

d. 5 Lipca 1869. Drezno
Seidnitzerstrasse 1. p.

Szanowny i drogi panie! Łaskawem sercem swem uprzedziłeś nawet prośby moje. Ja dowiedywałem się tylko aby raczyliście mi zaraz wysłać klisze za co dopiero niemniej dosyć wydrukować. Ale przyznam że po stracie na Kalendarzu, nie możecie ich tak oddawać, każcie sobie zwrócić czy koszta nabycia czy udział w nich takiż jaki oznaczycie, bo by mi na sercu ciężyły. Ale wystawcież sobie że Wam mam zagadkę jak wyglądacie ich dostać, kiedy mnie ich i Berth. Auerbach i wydawca Dümmler wyprosił się odmówić. Żadny inny skład ich nie posiada. Mnie, jak Was pisanowi wysłanko przeciągnęła.

Kalendarz extra simplex nowy ale zamiast tylko Kalendarz.

dalej idzie [illegible] miejskiej [illegible] (Zwyczaje i obyczaje, tradycje) – dalej przez Towarz. Rolnicze Lwowsk. i t.p. wydane książki podręczne dla gospodarzy do rachunków i t.p. naostatku jarmarki Kraik. pod. Galicyjn [illegible] [illegible]. Niniejszym chcę być przystępnym. Więc tam Tow. Rolnicze wezmą mnie w opiekę..

Co mam kłopotu z drukarnią, nieszczęśliwa rzecz. Faktora [illegible] niemca od kilku dni jest lepiej z [illegible] składami obeznany. [illegible] zawsze trudne i dochody im nie dopisują. Staram się o niemieckie roboty i chwalę je niezmiernie.

Zaopatrzyłem się już w Schnellpressę

w małą prasę pospieszną (taką
jaką pan widziałeś w Lipsku)
w nowy zapas liter.

Ja przepraszam i dziękuję za Do-
browolskiego.. wszak mi wypada
nie pominąć zalecić?.

Dawniej myślałem się opłacić należą-
cym z przesłaniem do Zgromadzenia
Tow. Oświaty. ale po co ja ciem-
niejszy mówię. tam zdaje wszy-
stko na głowach?

Od Tadzia dalszy już dawno
nie miałem wiadomości. ale mam
dzi Bóg da, że się to szczęśliwie
skończy na Helwecji – niech moi
śpią.

Rozłożyłem mój z początku dru-
karni dla się opuścił. Mała
robota. a żyję drukarnią w której
mi podejmuję się trzystu
złot. za jednego grosza.. i te
niebezpieczne pomieścił szpieg.

Rękopism gotowy, a wstawki za
tekst jak jest, bo lepiej tam
dodać nic nie mogę... nie starczy
na tem [illegible]... Za parę
miesięcy, przyślę go i [illegible]
pewno będzie.

Tysiączne dzięki za [illegible] - ale
[illegible] się Pan [illegible]
[illegible]?

R. [illegible] [illegible] i przyślę wam
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przyjaciel
i sługa

JIKraszewski

UNGUIBUS ET ROSTRO
J. I. KRASZEWSKIEGO
KSIĘGARNIA NAKŁADOWA I DRUKARNIA
DREZNO.

D. 3 września 1869.
Seidnitzerstr. 1. p.

Widzę z listu Szanownego pana mego, że Baranowski mu, chyba niedokładnie doniósł o sobie. Przyniósł mi on list Walz, który dla mnie był rozkazem, od pierwszego dnia dostał w drukarni mieszkanie. Dalej, chociaż darmo przyjął go zmuszałem do nauki za którą drzeworytnicy [illegible] w Dreźnie. Że jednak talent układał dla niego był niestosowny, napisałem do [illegible] do Lewenthala i tam ofiarował się wziąć go przyjmowano płacąc mu po 20 – 25 groszy od cala roboty a później powiększać płacę. Opuścił tego za mem staraniem drzeworytni. Rühle w Lipsku ofiarowuje za początek po 1. Tal. gr. 15. na tydzień i już starano go przyjąć. Otóż co mogłem zrobić. Chłopak zdolny, ma wiele dobrego i pod dobrą ręką wykształciłby się na doskonałego drzeworytnika. Nie wiem tylko jak go z tąd wysłać jeśli do Warszawy pójdzie, bo mało co ma w kieszeni.

Chce mu się bardzo uczyć w Lipsku
i jeśli Rühl ostatecznie odpowiedzi
że go bierze, nie sądzę by wolał do
niż Warszawy. Radzić mu nie
śmiem. — Zobaczymy co się da zro-
bić, a jeśli na drogę dla niego się
dało co wyskrobać, nie przepadnie.
Kilka talarów zarobi u mnie je-
szcze, dam mu malarskiej roboty.

Oto stan rzeczy.

Co do drzeworytów Kalendarzowych,
te jeśli mi tylko odrobinę przy-
ślecie, nabędę na własność i
zapłacę od sztuki tal. 18. Pozy-
stanie drzeworytów wyszłoby na
przyjmowanie [illegible] do Collektorowi:
nie widziano [illegible] na dni [illegible]
jeśli Kalendarz dla was wyjdzie
razem z Rachunkami i przesyłką
Kalendarzów do Zawadzkiego
Stanisława. W Wilnie.

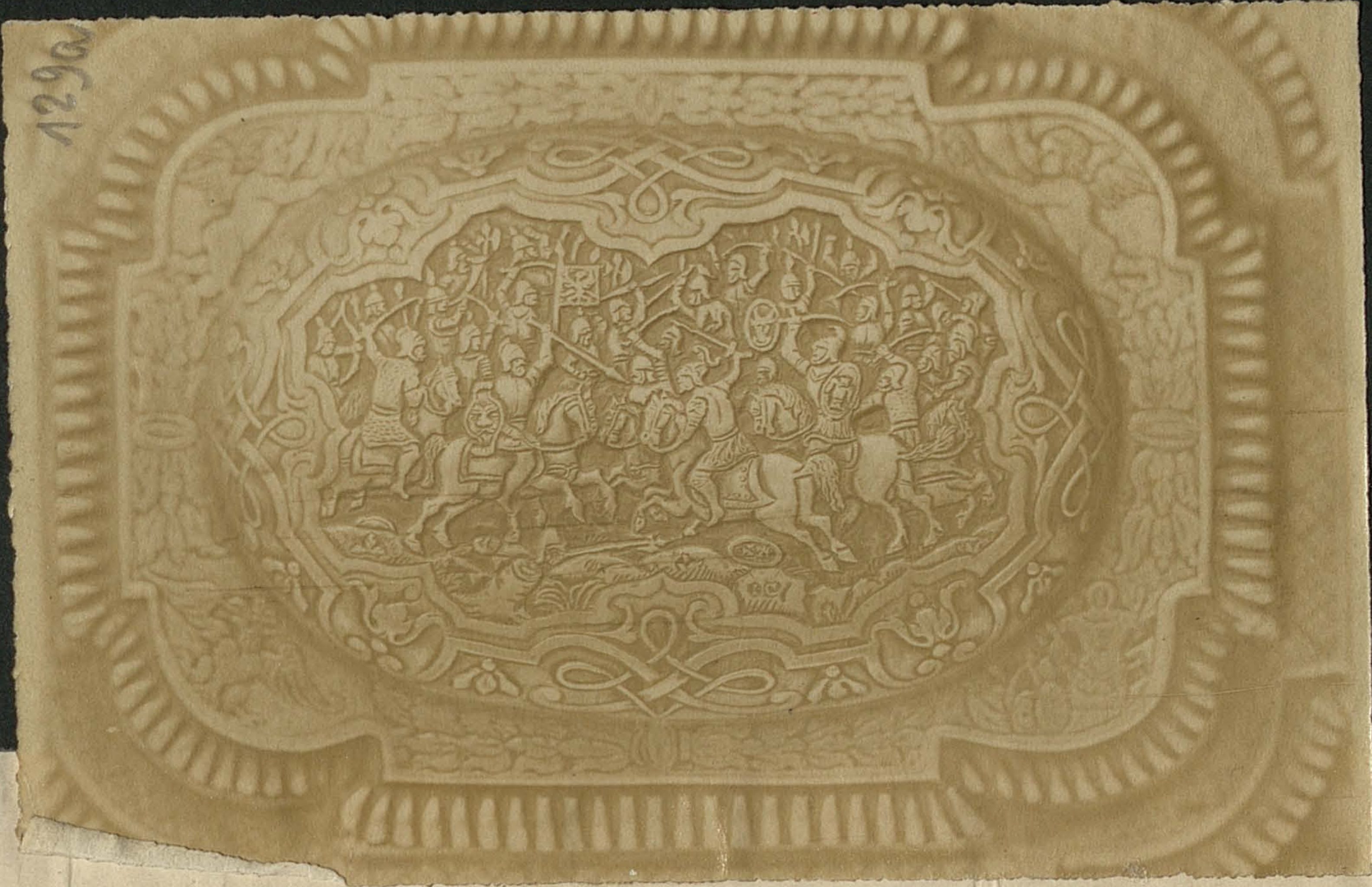

d N 38, 1887

130

Ogromna szła robota z tym kalendarzem
i tablicami różnemi [illegible] zamie-
na — [illegible] gdy się
przekonacie iż istotnie na całość
dla sprzedających przyjdzie mała.
Skład główny Kalendarza będzie
we Lwowie u Seyfarta i Czajkowskiego
a w Krakowie u Stan. Zawadzkiego

Pan Wuj musi oprócz Wspólnie
z [illegible], który we dwójnasób
musiał teraz poniósłszy i zupełnie
na nowo zaopatrzyć w machiny
(druki) kaszty nowe — ciężkim
niezdrowiem. [illegible] mi wina
piszę, niczego z tej wyjś-
cia Hamburga nigdy nie piszę
do [illegible] i biedujący na [illegible]
rat tygodniowy oddzielnego fa-
talnie.
Jeśli Kalendarz tym razem przyj-
dzie do przyszłego roku Tadziu
i my pomogli mi ??

Oprócz niego drukuje się Kalendarz bardzo skomplikowany Medyczny dla Warszawy – do którego czcionki, pismo nowe sprowadziłem nowe narzędzia drukarni niemiec ustawił mi specjalnie w Lipsku

Ściskam serdecznie dłoń Waszą i polecam się sercu i pamięci

Wasz wierny

JIKraszewski

131

NORDDEUTSCHER POSTBEZIRK
EIN GROSCHEN

DRESDEN II.
4 IX •4-5N

DRESDEN II.
4 IX •4-5N

Krakau

Raj. 28.

Herr Carl Langie
wohlgeboren
[illegible]

Fr.

4

1868

5

9

GUIBUS

QUIBUS ET ROSTRO

J. I. KRASZEWSKIEGO
Księgarnia nakładowa i drukarnia
DREZNO.

d. 18 Września 1869 Drezno.

Tymczasowo nim obszerniej będę mógł napisać, donoszę tylko (na wyjezdnem będąc do Poznania) że w tych dniach udało mi się dla Ma[illegible] [illegible] w Instytucie [illegible] [illegible] wyrobić miesięczne od 1. Paźdz. Stypendium po 10 Tal. na miesiąc. Oprócz tego dostanie [illegible] pracy roboty. W tej chwili jest w Lipsku, ale pomimo warunkiem stypendium jest znajdowanie się w Dreźnie, pomimo to pozwolić i uczyć się będzie [illegible] szczęście, nie mam ale wyp[illegible] którego dziś by mu się udało zrobić nic złego [illegible], który [illegible]. Jest [illegible] gdyby jako i inne przymioty do tego [illegible] ma jeszcze chleba kawałek i będzie co się

co się zrobi dobrze a dziwny kto komu
to i wypłaci wiele dobrze—

Ściskam dłoń pańską serdecznie

Przyjaciel i sługa

JIKraszewski

J. I. KRASZEWSKI
DRESDEN.

Kochany panie Tadeuszu

Twój list o wystawie nie czytając
nawet dałem drukować, a tak się
zaś jestem ucieszony, że tego wyra-
zić nie umiem. Z [illegible]
oczyma [illegible] się pisząc na to
co napiszę. Więc [illegible]
dzieło.
Ale — mój Boże! czyż aż do pra-
[illegible] Krakowa przyjść musiało —
[illegible] niezmiernie.
[illegible] mam tam [illegible]
[illegible] Więc to ostatecznie
przybiłeś. Ha! jeśli oboje
[illegible]! Ha! jeśli obaj
[illegible] i moje rady — niech się
nie [illegible] się ustępuję
dzieje [illegible]
że nie [illegible] się obchodzić ażeby
[illegible] nadarmo [illegible]
z drugiej strony — nie godziło się
nikomu [illegible] wymawiać
[illegible] bo ten co daje zachę-
tę [illegible] i nie jako [illegible]
co do brania i nie jako [illegible]
[illegible] Całym sercem i
duszą będę z Wami, pragnąc i
[illegible] ta [illegible]
[illegible] Niech Bóg was
[illegible]
Obejmuję serdecznie i ściskam się
i ucałuj wszystkich przyjaciół —
z niezmienną [illegible]

oczekiwać będę uwiadomienia
jak poszła sprawa. Zdrowie mi
służy nie dość znać

Twój najżyczliwszy
przyjaciel i sługa
J Minkiewicz

Krakau
ul. Kopernika 51.

S. Wohlgeboren
Herrn Tadeus Langie

[illegible]

Franco

436

DRE
14 VI 70

EIN GROSCHEN
NORDDEUTSCHER POSTBEZIRK
1
EN II.
•10-11V.

DRESDEN II.
14 VI 70 •10-11V.

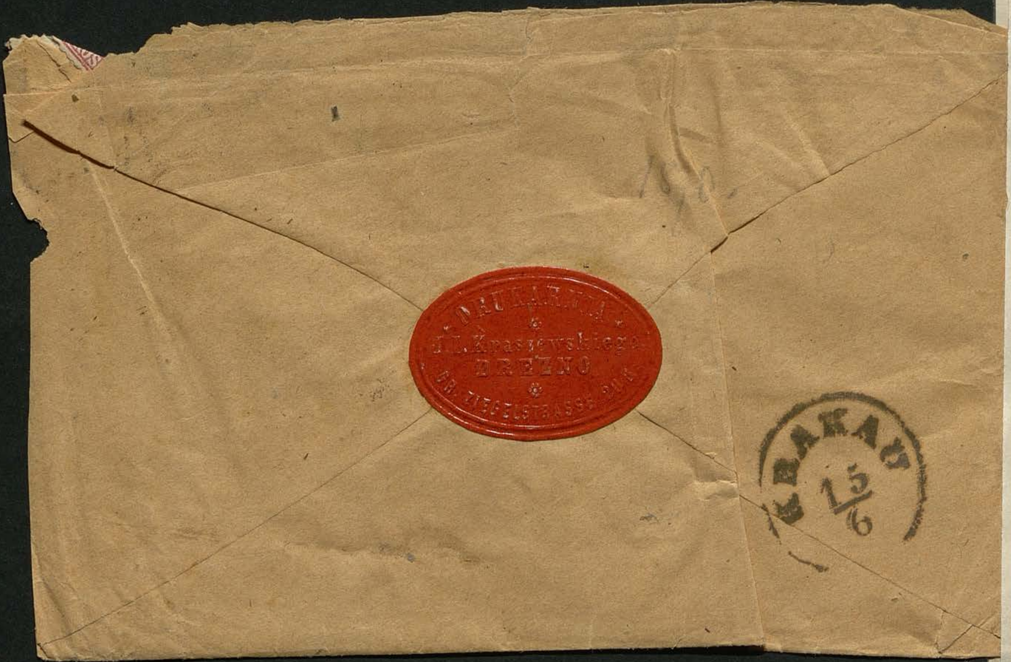

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego
DREZNO
GR. ZIEGELSTRASSE [illegible]

KRAKAU
15/6

J. J. KRASZEWSKI
DREZNO.

Pisałem wczoraj wieczór do p. Dubieckiego, ale wątpię czy list mój go doszedł.

Trafiło mi się na kolei między Wiedniem a Salzburgiem że mi jeden kuferek zgubili – zostawiłem o to reklamacyę u naczelnika Stacyi w Salzburgu, dając mu adres pański jako znany (Komisyonera by Stacyi Galicyjskiej). Jeśliby o kuferku przyszła jaka wieść, bądź Pan dobr. dla mnie, mi dać wiedzieć. Koszta natychmiast powrócę.

Mieszkanie ledwie z biedy znalazłem, bawię do Soboty wieczorem. Daruj Pan mojemu natręctwu – a poratuj

[illegible] przyjaciel

JIKraszewski

d. 9. Paźd. Wiedeń
Leopoldstadt (Tabor)
Hotel zum Bayerischen Hof.
(14.

Stubbs aff

1186

12

Mój dobrodzieju

Tłumoczek mój z Salzburga d. 10 Paźd. pod pańskim adresem leży w Wiedniu na Nordbahnie. Byłby pan dob. tak łaskaw albo napisał żeby go odesłano do Krakowa i z tamtąd na mój koszt do mnie, albo zarządził jak uważał abym go mógł odebrać.

Pełen szacunku
sługa obowiązany
J. I. Kraszewski

d. 22 Marca
1874
Drezno
(Neustadt)
27 Nordstrasse. 27.

D. 27 Października 1883
Drezno - 31 Nordstr.

Szanowny, Kochany Panie! Nie umiem wyrazów znaleźć na podziękowanie Mu [illegible] z Jego pamięci o mnie. [illegible] [illegible] Zastał tu mojego syna Franciszka, z którym się naradzamy, bo co do brata Lucjana wątpię abym go mógł wezwać i cały ów termin przeszedł. Bądź co bądź, ja tym [illegible] choć spróbować sam na nowe [illegible] [illegible] - dla tego jestem zmuszony wszystko odłożyć aż do chwili gdy się moja nieszczęśliwa sprawa rozwiąże. [illegible] [illegible] pomocy i przyjaźni i [illegible] nieocenionej pomocy i rady Pańskiej. Kiedy to nastąpi? jeden Bóg raczy wiedzieć, gdyż w sądownictwie [illegible] [illegible], a [illegible] na przy[illegible] [illegible] nie jest w mocy ludzkiej. Na [illegible] [illegible] zdaje się potrzeba..

Chociaż nie wiele tym przywiązywał wagi, do najsłabszych dochodów z życia - jednakże powinien wzgląd i naukę [illegible] - jednakże powinien wzgląd i [illegible] mieć mało, z powodu że mi moje [illegible] [illegible] i produktów [illegible] do pracy - a życie - potrzeba póki można, i nikomu niczego [illegible] [illegible]. Sam [illegible] dawniej [illegible], pośrednikiem więc musi być [illegible], który mi zawodzi [illegible] nieco. Ale bądź co bądź - jestem decydowany

do użycia – i mam nadzieję że
z pomocą Waszej najłaskawszej pani,
przyjdzie ono do skutku. Co do
sąsiedztwa z Hrubieszowskiem, bar-
dzo ścisła uwaga pańska musi
być na względzie. Pas graniczny
zawsze najwięcej narażony, a brat
mój czy zechce dzierżawcą trwać i
czy trwać może? – nie wiem. Na
to się więcej oglądać nie będziemy.

Nie życzyłem sobie nabywać i nie
wiedząc – chociaż było przyjemnej
majątku. – wszystko więc zawisło
od mojego wyzdrowienia. Racz,
Szanowny pan nie wypuszczać mnie
z opieki i zawsze pamiętać o
prośbie mojej – Wzdycham do tej
chwili gdy będę mógł odwiedzić pod-
kowni i korzystać z Jego rady i
przyjacielskiej pomocy.

Z wyrazem najżywszej wdzięczności
i szacunku – Wasz sługa obo-
wiązany

J Malczewski

DRESDEN-N.
27 10 88

Monsieur
Charles Langie.
Cracovie.
26. Ul. S. Tomasza. 26

Fri

1883 r.

KRAKAU
28
10
8.
E
KRAKÓW

Przyjm Pan Szanowny dzięki za pamięć i racz podziękować panu Dyrektorowi także. Nic dotąd niewiem jak i kiedy ruszyć się będę mógł swobodnie. Chory jestem i zrezygnowany nad wyraz wszelki ale — stań się wola Boża.

Stary wasz wdzięczny sługa

JIKraszewski

20 marca 1884

Drezno.

DRESDEN-N.
9.
20/8.
84
1-2N.

10 PFENNIG 10

Krakau

S. Wohlgeboren
Herrn
Karol Langie.
26. Ulica S. Tomasza. 26

Frei

1884.

RAKAU
21
1
2.

1 2
Jules Moczulski.
3 4 5 6 7
Belgique. Louvain. Rue Tirlemont. 81.

8 9 10 11 12 13
Comment allez vous? Nous sommes inquiets
14 15 16 17 18 19 20
pour Vôtre santé. Pourquoi n'ecrivez vous
21 22 23 24
pas. Nous allons bien.

25.
Kraszewski.

Jules Moczulski.

Belgique. Louvain. Rue Tirlemont. 81.

Nous sommes inquiets pour Votre santé. Comment allez vaus? Voulez Vous de l'argent? combien.

Kraszewski.

d. 2 Maja 1882
Drezno 31 Nordstr.

Szanowny Panie Professorze! Nieskończone dzięki za ciekawą Jego przesyłkę świeżą zdobyczy. - Im trudniej jest takie rozpierzchłe a nader ważne materjały historyczne pościągać, tem więcej obowiązany jestem za szacowny dar Jego.

I Rej nasz i Głowacki zasługiwali na to, aby ich pamięci nie zaciemniały fałszywe podania - Mamy dzięki Wam, co do pierwszego kilka danych już pewnych, - tak samo jak i co do śmierci Bartosza Głowackiego.

Nad tą epoką 1794 r. gdyby Bóg dał żyć, mam zamiar jakie pracować, będąc w posiadaniu jednego (urzędowego) zbioru wszystkich aktów do insurrekcyi się odnoszących - poczynając od Kwietnia 1794. aż do zajęcia Warszawy.. ale dotąd nie mogłem ich zużytkować - a teraz choroba zmusza odkładać

Ponawiam serdeczne podziękowanie i wyrazy szacunku
z jakim zostaję
Szanownego Pana
sługa obowiązany
JI. Kraszewski

List J. I. Kraszewskiego
adresowany do
Feliksa Rylarskiego,
nauczyciela języka
greckiego w Gimnazjum
Męskiem w Kielcach.

Ofiarowuje Bibljotece
Jagiellońskiej
Antoni Rylarski
syn Feliksa.

AR. 10.XI.1927.

d. 2 Września 1883.
Drezno 31 Nordstr.

Szanowny panie.

Odebrałem szczęśliwie mi nadesłaną przez Niego rzecz o wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza i spieszę za nią, oraz za pamięć o mnie podziękować.

Panowie na miejscu będąc lepiej od nas oglądać możecie, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się że Rynek był stosownym. Dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przyłączam się i ja do zdania pańskiego i L. Jenike – do mnie o moje votum w tej rzeczy nie pytano. Rozpisałem się o tem do Kółów z powodu późniejszej broszury.

Zacny M........ – nadto jakoś surowo widział stan mojego zdrowia, który jest dotąd groźny..

I na duchu i na ciele nie
mogę dotąd przyjść do siebie,
a 72gi rok życia siły odbiera.
Proszę Boga aby się raz ta
nieszczęśliwa i niegodziwa sprawa
skończyła – może wówczas lżej
odetchnę.

Przyjm szanowny panie. wyraz
mojego szacunku i przyjm
ciepły uścisk dłoni.

Wasz

JIKraszewski

Monsieur

Valery

Rzewuski.

Frei

Cracovie

Wesoła - Podwale. 27. B..

Dnia 2 Września 1883.

Drezno 31 Nords.

Szanowny Panie!

Odebrałem łaskawie mi nadesłaną przez Niego rzecz o wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza, i spieszę za nią, oraz za pamięć o mnie podziękować.

Panowie na miejscu będąc, lepiej od nas osądzić możecie, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się, że Rynek był stosownym, dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się, i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przychylam się i ja do zdania Pańskiego i L. Jenike — ale mnie o moje votum w tej rzeczy nie pytano. Rozpisałem się o tem do *Kłosów*, z powodu Pańskiej broszury.

Zacny M...... nadto jakoś różowo widział stan mojego zdrowia, który jest dotąd groźny.

I na duchu, i na ciele, nie mogę dotąd przyjść do siebie, a 72 rok życia siły odbiera. Proszę Boga, aby się raz ta nieszczęśliwa i niegodziwa sprawa skończyła — może wówczas lżej odetchnę.

Przyjm Szanowny Panie, wyraz mojego szacunku i przyjacielski uścisk dłoni.

Wasz

*J. I. Kraszewski.*

Szanowna Redakcyo!

Przez sprowadzenie zwłok ś. p. Kraszewskiego i umieszczenie ich w „Grobie Zasłużonych“ na Skałce, miasto zyskuje jeden więcej klejnot, należący do całego Narodu.

Że Gmina podjęła myśl zajęcia się pogrzebem na swój koszt, nic słuszniejszego, jej się to należało, wobec pamiętnych chwil jubileuszu w roku 1879, który wszystkie ziemie dawnej Polski ożywił. **Lecz zanim przyjdzie chwila postawienia pomnika zasłużonemu pracownikowi na niwie ojczystej, niechże ogółowi będzie obecnie wolno wziąć udział w postawieniu sarkofagu, na pomieszczenie drogich zwłok dla nas.** Podnosząc tę myśl, składam 5 złr., z prośbą o poparcie tego projektu.

W Krakowie d. 23 Marca 1887 r.

*Walery Rzewuski.*

d. 2 kwietnia 1883.
Drezno 31 Nordstr.

Szanowny panie.

Odebrałem łaskawie mi nadesłaną przez Niego rzecz o - wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza i śpieszę za nią, oraz za pamięć o mnie podziękować.

Panowie na miejscu będąc lepiej od nas osądzić możecie, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się że Rynek był stosownym. Dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przychylam się i ja do zdania pańskiego i L. Jenike – ale mnie o moje votum w tej rzeczy nie pytano. Rozpisałem się o tem do Kłosów z powodu pańskiej broszury.

Zacny M........ – nadto jakoś osobiście widział stan mojego zdrowia, który jest dotąd groźny..

I na duchu i na ciele nie
mogę dotąd przyjść do siebie,
a 72gi rok życia siły odbiera.
Proszę Boga aby się raz ta
nieszczęśliwa i niegodziwa sprawa
skończyła – może wówczas lżej
odetchnę.

Przyjm szanowny panie. wyraz
mojego szacunku i przyjaźni
ciepły uścisk dłoni.

Wasz

JIKraszewski

Monsieur

Valery

Rzewuski.

Frei

Cracovie.

Wesoła - Podwale. 27. B.

Dnia 2 Września 1883.

Drezno 31 Nords.

Szanowny Panie!

Odebrałem łaskawie mi nadesłaną przez Niego rzecz o wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza, i spieszę za nią, oraz za pamięć o mnie podziękować.

Panowie na miejscu będąc, lepiej od nas osądzić możecie, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się, że Rynek był stosownym, dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się, i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przychylam się i ja do zdania Pańskiego i L. Jenike — ale mnie o moje votum w tej rzeczy nie pytano. Rozpisałem się o tem do *Kłosów*, z powodu Pańskiej broszury.

Zacny M....... nadto jakoś różowo widział stan mojego zdrowia, który jest dotąd groźny.

I na duchu, i na ciele, nie mogę dotąd przyjść do siebie, a 72 rok życia siły odbiera. Proszę Boga, aby się raz ta nieszczęśliwa i niegodziwa sprawa skończyła — może wówczas lżej odetchnę.

Przyjm Szanowny Panie, wyraz mojego szacunku i przyjacielski uścisk dłoni.

Wasz

*J. I. Kraszewski.*

3.

Szanowna Redakcyo!

Przez sprowadzenie zwłok ś. p. Kraszewskiego i umieszczenie ich w „Grobie Zasłużonych“ na Skałce, miasto zyskuje jeden więcej klejnot, należący do całego Narodu.

Że Gmina podjęła myśl zajęcia się pogrzebem na swój koszt, nic słuszniejszego, jej się to należało, wobec pamiętnych chwil jubileuszu w roku 1879, który wszystkie ziemie dawnej Polski ożywił. **Lecz zanim przyjdzie chwila postawienia pomnika zasłużonemu pracownikowi na niwie ojczystej, niechże ogółowi będzie obecnie wolno wziąć udział w postawieniu sarkofagu, na pomieszczenie drogich zwłok dla nas.** Podnosząc tę myśl, składam 5 złr., z prośbą o poparcie tego projektu.

W Krakowie d. 23 Marca 1887 r.

*Walery Rzewuski.*

S. Wohlgeboren
Herrn Stadtrath
Valery Rzewuski.

Krakau

Firma Photographie Rzewuski.

d. 12 Grudnia 1883
Drezno

Szanowny Panie.

Bardzo dziękuję za nadesłaną broszurę. Dziś już jednego tylko życzyć należy, ażeby raz sprawa pomnika z pola rozpraw przeszła na pole czynu. Rumienić się trzeba wyznać ile czasu zmarnowaliśmy na rozprawy. Zdaje mi się też że wymagania funduszów są zbyteczne. Na jeden posąg Mickiewicza bronzowy z podstawą to co jest wystarcza na wszystko mi się zdaje. że figur dodatkowych, alegorycznych itp niepotrzeba. Najpiękniejsze w Paryżu bronzowe figury, nie doszły do ceny, jaką już dziś fundusz zyskać zdołał.

Ściskam dłoń Szanownego Pana

JIKraszewski

S. Wohlgeboren
Herrn Stadtrath
Valery Rzewuski.
Krakau

Firma Photographie Rzewuski.

d. 12 Grudnia 1883
Drezno

Szanowny Panie.

Bardzo dziękuję za nadesłaną broszurę. Dziś już jednego tylko życzyć należy, aby rzecz (sprawa) pomnika z pola rozpraw przeszła na pole czynu. Rumienić się trzeba wyznać ile czasu zmarnowaliśmy na rozprawy. Zdaje mi się też że wymagania funduszów są zbyteczne. Na jeden posąg Mickiewicza bronzowy z podstawą to co jest wystarcza na wszystkie się godzą. że figur dodatkowych, alegorycznych itp niepotrzeba. Najpiękniejsze w Paryżu bronzowe figury, nie dobiły do ceny, jaką już dziś fundusz wydać dozwala.

Ściskam dłoń Szanownego Pana

JIKraszewski

Do Szanownego Zarządu głównego
Towarzystwa pedagogicznego
we Lwowie.

Z ~~p~~ uczuciem prawdziwej wdzięczności odebrałem odezwę z d. 20 marca, którą zaszczyciliście mnie wzywając do ~~[illegible] się [illegible] w ob~~ wzięcia udziału w obchodzie rocznicy stuletniej założenia Komisyi Edukacyjnej 1773 r. Jakkolwiek zdrowie mi od lat dwóch nie bardzo być czynnym w publicznych obchodach dozwala, zbyt drogą jest ~~pamięć~~ dla każdego polaka pamięć tej Instytucyi, zrodzonej w chwili najcięższego upadku Kraju; zbyt wysoko cenię powołanie mnie Zarządu do zabrania głosu przy uroczystości, abym mógł tego zaszczytu odmówić. Stawię się więc z gotowością zastosowania do wskazówek i rozporządzeń Towarzystwa na czas i miejsce oznaczone, co się tyczy Programmu, nie mając nic do nadmienienia, oprócz by go uzupełnić głos uczonego i zasłużonego męża Dr. Libelta wypisać i umieścić.

~~Ze względu na wiek jego i stanowisko z którego dziś Prezesowi Tow. Przy. Nauk ustąpić pierwszeństwa powinienem [illegible] by się to zdało pierwszeństwem lub jemu ubliżeniem.~~

Co do treści odczytu, trzymając się zadania wskazanego mi, starałem się tylko zwrócić uwagę słuchaczy, zważywszy na wymiar czasu i ~~[illegible]~~ miejsca, nie dozwoli mi zajmować jak tym przedmiotem, wyczerpując co przedstawia całego zakresu przed tą ~~[illegible]~~ Heraldyki, ani zająć się oddzieleniem od niej jedynej jej teorii chrześcijańskiej prawdy, ~~do tego [illegible] i [illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ i że zamierzam tak [illegible] tylko wykład [illegible] dzieły [illegible] Kor. świadczącej, jako jej znaczenie, rozwinięcie się, ukazanie [illegible] dekoracji architektonicznej i [illegible] do ostatecznego [illegible] kroju. Zdaje mi się iż mniej niż ~~[illegible]~~ pół godziny lub mało nad to potrzeba będzie czasu odczytowi. Dostarczę ci oraz [illegible] do planu ~~[illegible]~~ [illegible] a nawet [illegible] w tej mierze na porozumienie, sam odczyt się przeciągnie w czerwcu, aby jak największym [illegible] odpowiedniej.

Miło mi będzie społecznie tak zabytku obecnie [illegible] w [illegible] ustawie do uczczenia pamięci [illegible] której tradycji droga dla nas spuścizna jest przekazana [illegible].

58

d. 10 Czerwca 1863 r. Drezno

Bibl. Jag.

Niech Wam pan Bóg zapłaci to niezrównane dobre serce wasze dla mnie czego ja nie umiem Wam. Szanownej pani Józefie dołóżcie ja wdzięczności mojej wyrazić. Wy jedni zachowaliście mi w Warszawie trochę drogiej dla mnie pamięci i ożywiacie moje wygnanie wieczne z tych miejsc i z tego świata w którym ja niegdyś cały żyłem tak długo. Dziś choć nie obcy pracy ogólnej około literatury, znacznie ją mam utrudnioną. Wielką i prawdziwą mi przyjemność sprawiliście tym zbiorem pism waszych, ale rezultat... jest był w braku smaku, jeśli z górą dwa tysiące czytelników ubyło mogile. Coś byście powiedzieli na to że starszyzna czytająca w Galicji i Poznańskiem jakoś jest smakująca... ale rzecz bardzo naturalna, bo choć nie samym chlebem żyje człowiek, gdy chleba niema, to mu już inne życie i chleb duchowy nie na myśli. Okoliczności wcale też nie sprzyjają literaturze i jej rozwijaniu się nigdzie. Toż samo na inną skalę jest nawet tam gdzie liczba czytelników daleko większa, we Francji i w Niemczech. Tu i tam pisma padają, a abonenci ubywają. Jest to wszystko jak mówicie — Kryzys i siła przeboma.

Wobec popłochu jaki się w tej chwili panuje, a który jest istotnie dziwnym i maluje stan społeczny dzisiejszy, nic dziwić nie może. Spadek papierów wszystkich, nawet pruskich, przerażenie na samą ideę wojny są takie że ludzie zupełnie głowy potracili. My przywyklejsi do różnych wypadków patrzym na to z podziwieniem. Stan ten obawy i naprężenia codzień rozpaczliwszy [illegible] trwa od kilku miesięcy, czyny tego niespodziane. Mimo to na pozór spokój jak największy, ale niewiadoma trwoga wszystko i wre [illegible] zastrachu.. Skrzynki pozrywane, bankructwa społeczności dzisiejszej której życie na kredycie i wspólnej dobrej wierze jest oparte, wstrząsa każdą najmniejszą niepewnością - wywraca się cała.. Co z tego wszystkiego będzie nikt dziś nie powie.. może w chwili gdy to piszę, pierwsze strzały padają, ale jeśli padną one to wojna będzie wielka i wielkie [illegible] być może.
W takiej chwili.. [illegible] owe stare świętoszki pójdą na wiwandjerki do wojska.. Za granicą jak u nas pełno [illegible] do naszej [illegible], ale

159

i śmiertelności między niemi ogromna, jedna umiera, dwie w jej miejsca bez zasobów pieniężnych i wszystkich się rodzi, aby powegetowawszy nieco umrzeć. Z pisarzy jeździ tu Roman Zmorski ubogi przez dziwactwo wprost. Zamarza się [illegible] fantastyzmem, [illegible] dolę [illegible], je raz dzień bułki i bierze [illegible] na [illegible] i tak dobija się powoli. Stary Bobrowicz niegdy wydawca chodzi tylko że nie po żebraninie, zbankrutowany nie wiem ile razy, aż wstyd patrzeć na tę ruinę. Młodzież niby pisząca niewiele rokuje. Z tych domów w Lipsku oprócz Bobrowicza (pod wszelkiemi względy) Kasprowicz podobno zbankrutował, lepiej się trzyma młody P. Rhode i to jest uczciwie prowadzony, ale niedostatni. Brockhaus wydaje sam nie wie co z [illegible] i jest przekonany że z Bibljoteka polskich pisarzy.

Toż samo tak niewiele lepiej w Poznaniu, gdzie i. Merzbach radby drukował, ale niewiele tak nic nikomu nie daruje, J.K. Żupański wydaje wiele, ale także z góry urzynając a targując z autora jak Ks. Radziwiłł panie Kochanku, gdy się z krzyża spuszczał po powrozie z [illegible] [illegible].

Wnosząc z tych okoliczności możecie miarkować jak wesołe życie dla nas pisarzy.. po większej części

3 11

ści i wiara i ochota opada od wszystkiego.

Dowiedziałem się świeżo o śmierci [illegible] [illegible], którego ja niedawno w Dreźnie widziałem.. o innych rzadko się co dopytuje nawet.. Wiem że z Galicji i innych prowincyj wszyscy pojechali pielgrzymką do Rzymu.. szczęść Boże, ale wszelkie należałoby nam mieć aby pisma jednego rodzaju z sobą się łączyły i złączone zamiast się rozdwajać. Tak się robi wszystko za granicą i pisma swoje mające po[illegible] nabywać dochody i skupiać a łączyć aby choć w każdym rodzaju po jednem zostało.

Z pism widzę istotnie wielkie staranie i pracę i widzę jak Bóg szczęści. Tego z serca pragnę tylko, bo ważna jest rzecz aby przesilenie to przetrwać.. później już da Bóg łatwiej pójść może..

Jeszcze raz wam składam dzięki gorące za pamięć waszą, dzięki najserdeczniejsze.. Wierzcie mojej wdzięczności, szacunkowi i stałej przyjaźni z którą na zawsze zostaję waszym wiernym przyjacielem i sługą

J. I. Kraszewski

11 6 czerwca

160

Dopisek

Przejrzawszy wszystko muszę się jednak wyspowiadać z wrażenia, jest ono smutne; bo próżno się szuka oznak istotnego życia w tem co te życie najpotężniej odbijać powinno; głębokiej miłości lub żarty biedne. albo [illegible] nauka jak w Ekonomice — Ta wszędzie jedna występuje z całą swą powagą i uroczystością, a gdzie indziej jest tylko smutna szkoła omijania tego co najbardziej na sercu leży. Nie wina to pism i ludzi ale okoliczności. [illegible] tego że i to co jest, jakie i tak jest. to wiele poczciwego i dobrego.—

Goniec Leśny zapewne ustanie po śmierci Potrzebnickiego. Widzę z przyjemnością że Zorza powodzi się lepiej i ma 200 [illegible].. ale cóż to 200 na królestwo !!! Bibl. Warszawska trzyma się i to jakie szczęście że mogła wytrwać i posiada takie siły. Najlepszem jej pism. [illegible] a wiele [illegible] jej części. Zdaje się że tych [illegible] spadła pamiątka: Kaczkowskiego i kilka innych pism. Widzę że Gazeta Warsz. lepiej idzie od Polskiej, a Kurjer Codzienny od Warszawskiego

Kurjer Świąteczny podobno zamierzony, ale tylko o 120 abonentach, nie daleko zajedzie. Cuda to już że się znajdują ludzie odważni coś się biorą do takich przedsiębiorstw Pierwszy raz w życiu zobaczyłem Goreckiego oryginalny Liebelta.. mógłby być lepszy.. ale niech i taki żyje, pierwszy to objaw siły jakiegoś umysłowego przebudzenia!

Sędzina ambitnie mi radzi, niech Pan tej posadzie, pozyskawszy te dziewiczki, przysłał je jako zawitać u nas do naszej ziemi, u której mam drobny udział z wody. Mickiewiczówna (w Paryżu) – Rozczarowanie do H. Natansona, jeśli nie znać księgarstwa zły z nami dziś nigdy w Polsce – niektórzy księgarze już je zaniechali.
Prawda że księgarni dziś za wiele.. dużo za wiele.. ale powstaje powstaje, tam się poprzedniki powiesi, to ich przewraca, a przeciętnie mało którzy jakiś obraz spekulacji, to ich rabunek może. Wielka mi sprawi przyjemności przesyłka nut Gebethnera. Za którą będę tym XX odwdzięczem.
Ściskam serdecznie dłoń twoją

JIK

J. I. Kraszewskiego

161

Jest to list do Józefa Ungra,
zakupiony od p. Sabiny Stefanowiczowej
za pośrednictwem DK Ant. Ul. Bracka 6
za cenę zł 75.— r-k nr 160 z d. 22 VI 54

Zezwolenie Wolska Kuratorowa
Kraków Grodzka

Akc. B.J. 171/54

PREZYDYUM
C. K. GAL. KRAJ. DYREKCYI
SKARBU.

162

Serdeczne dzięki składam — Czas dostarczam, a jeżeli p. Römera [illegible] będzie i jemu za jego [illegible] mi go żal, że ty [illegible] [illegible] [illegible] będzie [illegible]. Do zobaczenia i serdeczne dzięki jeszcze raz

Twój zawsze

JM

Kartka ta pisaną była do Lucjana Weyssenhoffa w Dreźnie w roku 1869.—

Portret J. I. Kraszewskiego robiony pastelami przez mnie, znajduje się obecnie w galeryi hr Sierakowskiego w Waplewie.—

r 1887 w Krakowie Alfred Römer

d. 28 Paźdz. 1881.
Drezno. 31 Nordstr.

Szanowny Panie.

Z kartki Waszej odebrałem ustawy Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem.
Radbym aby ta instytucya tak pożądana, a potrzebna mogła się szczęśliwie rozwinąć. Niewiele mogąc, ale chciałbym i ja ofiarować mój grosz wdowi.

Jeśli więc jest to rzeczą możliwą aby ktoś za mnie odczytał rzecz moją (prawdopodobnie o dramacie religijnym w Polsce i u innych narodów) przygotowałbym dwa odczyty na korzyść Instytucyi – Dajcie mi znać czy ofiara możebyć przyjętą. Z uszanowaniem

JIKraszewski

REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ

d. 23 lut. 1863 r. Drezno
Prager Strasse 14.
parterre

Dziękuję serdecznie za dobrą o mnie pamięć. Jednak mnie jakoś pozbyto się z Warszawy. Było to oddawna urządzone i mnie komunikowano, ale sądziłem że uniknę tego udając że nie rozumiem. W końcu dano mi do zrozumienia jasno, że jeślibym nie wziął sobie podróżowania na Zachód, mogliby mi kazać [illegible] podróż na [illegible]. Naturalnie żem wolał cieplejszy. I tak siedzę w Dreźnie, z kąd się nie ruszam, bom chory i [illegible] mi [illegible] do roboty. Całą historię, żeśmy milczeli i apologię w gazetach nie pisali, a [illegible] [illegible] także się do tego przyznały.

Co pan robisz w Bruxelli?

W kraju na dobre, a raczej na bardzo źle, zamieniło się na formalną manifestacyą zbrojną. Myślę że się i [illegible] od tego nie wyjmie. Zresztą manifestacya, gdzie każdy się czego innego spodziewa, od [illegible] rewolucyjnej i katolickiej rzucone w pozycyi bezdusznej polityki—

Nie jest prawda żebym gniewna
Dziwno, czego i ja doświad
czam. bo świat mnie udaje
że się lękają i mocno płaczą,
ale póki się nie rozciepli,
posiedzę w ciszy. Później
jeśli to się ma przedłużyć,
pojechać chcę do Szwajcarii
bo jej nie znam — A nareszcie
mam także nadzieję, że mojego
grubego przyjaciela, którego
gdzieś odpoczywać wyprawię,
wówczas ja będę mógł pomówić
cię.
Ale jaka to nieszczęśliwa wojna
to przeklęta! co za skutki!
jakie już w ludziach i przyszłej
rodzinnej naszej straty
Piotr [illegible] syna dał
na ofiarę, wyrwał mu się chło
piec 16 letni i zginął pod
Miłosławem.

Z kąd adres mój w Bruxelli? nie pojmuję. — Posłałem go tylko do jednego Niemca, ale wątpię byś go sam od niego miał.

Przyjm życzenia serdeczne spokoju i pociechy od twego życzliwego przyjaciela

Chodzi po Warszawie następny wiersz
na cześć wielkiego męża Stanu, warto
by go gdzie wydrukować, ale gdzie?

O! wielkobydlęcy Katonie, Ty już nie dbasz o to
Że cię ludzie i wieki pogardą przygniotą.
Chciałbyś krwią polską kupić jakąś wielkość
marną,
By potomność Twe imię w księgę pisząc czarną
Wyryła je złotemi potęgi i sławy —
Pragniesz wielkości chwili Katowskiej i krwawej.
Rydwan niesie cię dalej przez krew i pożogę
Ludzie krzyczą, Ty pełzniesz przez wytkniętą
drogę.
I kupujesz u wroga już zachwianą wiarę,
Dając mu krew i polskie dzieci na ofiarę —
Nie! pogarda cię czeka o którą to dzieje
Jak głupca co bezsilny rwie się i szaleje.
A gdy groby dzieciątek zielenią porosną.
Na męża Stanu potęgi — Twój — kłodką sprośną
Schowa się lud polski i ukryje światu
By ścierwa Twego ziemia nie oddała
Katu —

Z powodu słabości ciotki mojej i mojej ciężkiej pracy około tego nieszczęsnego chleba powszedniego – nie mogłem się Pani dotąd uiścić z dalszego ciągu odczytów o Katakumbach. Ale wreszcie znalazł się ktoś, co mój brulion odczytać umiał i przesyłam Pani odczyt drugi, – bardzo będę szczęśliwym jeśli się na co Jej przyda.

Bardzo pięknie dziękuję za na-
pisane Pani - wiersze
te czytałem z zajęciem
Oby się powodziło i nadal.
Proszę przyjąć wyrazy
głębokiego szacunku
z jakim zostaję

Pani Dobrodziejki
najniższym sługą,

JIKraszewski

d. 10 Lipca 1868 Drezno

przepraszam za format
listu, bo nie chcę obciąż-
żać i tak już większe
kłopoty.

BUCHDRUCKEREI
von
J. I. Kraszewski.
Dresden.
Gr. Ziegelstrasse 20 b.

d. 15 Czerwca 1869 r. Drezno
Seidnitzerstrasse 1. prt.

Szanowny panie
dobrodzieju

Przepraszam Go, iż jestem zmuszonym jako w jednym interesie fatygować. Leży mi on na sercu mocno, nie mam środka innego załatwienia, tylko zgłaszając się do Szanownego pośrednictwa Waszego a jeśliby okazała się potrzeba tego wzywam ~~[illegible]~~ dobroci Jego do uproszenia o pomoc w imieniu mojem prof. J. Kremera lub Dr. Majera, którzy mi pewnie tego nie odmówią.

Interes jest następujący:
Mam zesłaną na Syberję córkę moją zamężną za p. Łozińskim. Żyje mąż i ona jakkolwiek sami biedni i z pracy się utrzymujący, starali się i starają być pomocni swoim towarzyszom

Między innemi był tam ś.p. dziś zmarły Tarnicewicz, którego brat znajduje się w Krakowie i ma być w dosyć szczęśliwej pozycji. Córka moja i zięć zapłacili za p. Tarnicewicza, jak świadczy dokument przyłączony 187 r. 50 kopiejek. Ubogi człowiek nie odzyskał. Na poświadczonym przez ks. Kwiatkowskiego i Krasińskiego dokumencie się z wyjaśnią. Biedni moi [illegible] przeszło. [illegible] za ten dług i odzywa się za mojem pośrednictwem do p. Tarnicewicza brata w nadziei że przez pamięć na nieboszczyka, ludziom biednym wygnańcom rzecz tę należną wypłaci. Tym dla osobliwie najczulszą winien wdzięczność, gdyby uwzględniając ich położenie, zaufanie jakie mieli w bracie

170

zmarłym, ulitował się nad biednemi. Przemów pan dobrodziej w mojém imieniu za niemi. Spełnisz uczynek prawdziwie chrześcijański.

Pieniądze te można pod mój kwit tu przesłać, a ja je natychmiast wyprawię.

Jeśliby to się nie zrobiło – (czego niech przypuszczać nie śmiemy) o zwrot dokumentu bym upraszał.

Przebacz mi pan Dobr. – a daż dowód prawdziwej życzliwości. Nie znam pana Daszkiewicza ale wiem że jest w możności zaspokojenia długu – będzie to pobożny uczynek.

Z prawdziwym szacunkiem

Sługa życzliwy

J. I. Kraszewski

**K** № 001451 **A**

Kupiono. 21/VIII 54 r.

DOM KSIĄŻKI DOM

Cena

zł 100 gr —

DK wzór 217 „Prasa" Bydg. 2336 51

170
a

**K** № 001451 **A**

Kupno. 31/VIII 54 r.

DOM
KSIĄŻKI
DOM

Cena

zł 100 gr —

**DK wzór 217 „Prasa“ Bydg. 2336 51**

[Do Antoniego Celińskiego]

d. 14 Grudnia 1872
Drezno
Pillnitzerstrasse 33.

Naprzód drogiemu panu dziękuję za pamięć, tęskno mi było bez słówka od Niego, a niewiedziałem gdzie Pana szukać. Wszystkich znajomych dopytywałem dokładnie o zdrowie Pana i rodziny Jego. Wspomnienie Jego pobytu w Dreźnie, najmilszy jest dla mnie pamiątką; zostało po niem najszczersze uczucie szacunku i przyjaźni, które zresztą dzielą ze mną wszyscy co mieli przyjemność kiedykolwiek dłoń Jego uścisnąć.

Przez p. Walewskiego odebrałem szacowny Rpm Wojny Chocimskiej, ale — jeszcze kollacjonowanie go z rękopismem i drukiem nieskończone — Racz pan być cierpliwym — robota mozolna a przerywana innemi koniecznemi i przymusowemi. Rpm pański ma wiele odmian, nie zawsze najlepszych, ale godnych zapisania. — Mniej ich znalazłem w Rp. Ossolińskich, ale jednak warjanty były i tu dosyć ciekawe — Będę się starał skończyć tę robotę jak najrychlej a w każdym razie, bądź pan dobrodziej o los rękopismu spokojnym.

d. 22 Marca 1888. Rękopis Wojny Chocimskiej Lipskiego umieszczono – [illegible]

Dante mój spoczywa niedokończony, wydanie przekładu Stanisławskiego pozbawiło moje i ważności i potrzeby produkowania się. prawdopodobnie zalegnie ono na zawsze w rękopiśmie – Mały żal – Któżby drukował dzisiaj –

Brodzińskiego drukuje się tom trzeci i o ile umiem i mogę staram się by było dobrem wydanie i pełnem. Rodzina uczyniła mi [illegible] tę edycyę. – Mam zamiar wydać tak samo Woronicza, ale do niego mi trudniej przystąpić bo tu na żadną pomoc rachować nie mogę.

Drogi i Szanowny panie, racz mnie czasem słówkiem przyjaznem obdarowywać, i nie zapominaj pełnego dlań szacunku i przyjaźni

wiernego sługi

J. I. Kraszewski

d. 6 Marca 1886. San Remo.
Villa Verny.

Mój Drogi przyjacielu. W ostatnim liście zapomniałem Ci podziękować za kupienie Laryngoskopu — wiém tylko że Dr. Tymowski był z niego kontent: że ma być najlepszego systemu, chociaż mniej skomplikowany niż niemieckie —

Rady, które mi byłeś łaskaw przesłać już prawie wszystkie zostały zastosowane. ale ciężkie, długie cierpienie robi dziś kuracyą trudną. Rok przytem, chociaż właściwie nie było chłodów, jest szczególnie zimniejszy niż zwykle. Raz nawet termometr zniżył się do zera. ale na tem poprzestał. Wiele roślin na tem ucierpiało.

Jaś pomimo Deszczów [illegible] nie
[illegible]

sprzyjającej pogody, wyjeżdżam prawie codzień na spacer. bo jeden tylko ruch i powietrze mi dziwnie mi najlepiej służą:

Pan Urzy nie jeden wie jak się moje nieszczęście skończy – po trzeba będzie pomyśleć co robić z sobą. Jeżeli kaucję potrafię ocalić – to więcej mi będzie, jeżeli ją skonfiskują, oprócz tego poniosłbym straty, które z procesem i adwokatem, do 100,000 franków wyniosły. na co mam dowody – – Znajdę się zrujnowanym i w położeniu nieznośnem. W San Remo M. Drożyzny nie spodobała

przestać. We Francyi wogóle drogo..
Zapewne osiądę gdzieś we Włoszech.
może w Rzymie. – Zresztą na Ukrainę
rachuję Oprochynów – Całuję cię ser-
decznie, mój drogi Solnizanie i
niech Bóg błogosławi Ci Twój stary
wierny przyjaciel i sługa

HSienkiewicz

d. 28 Marca 1886 San Remo
villa Verny.

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro że z mojego powodu doznaliście nieprzyjemności — ale ten co Wam czynił zarzut iż mnie niewłaściwieście postawili za wzór w życiu czem — miał słuszność. W istocie pod względem religijnym jakim wyszłem przez Boga mi danym czas, tego ludzie wiedzieć nie mogą, — nie chwaliłem się z tem — Bóg będzie sędzią. Nauczać zaś drugich pod względem religijnym nie moja rzecz — sam jeszcze uczyć się muszę. — Skromniejsze jest moje zadanie. Nie mam jednak na sumieniu abym kogo od Boga i wiary odwodził i zrażał.

Sumienie mam spokojne.
Do pisania nauk religijnych nie
jestem zdolnym — odpowiedziałem
więc owemu doktorowi filozofii
i teologii iż mieć słuchacza-
to Ks — zamiast stawić mi nie
godzi się co on sam chętnie wy-
znaje.

Proszę przyjąć wyrazy naj
głębszego szacunku

sługa uniżony.

JIKraszewski

Et que je ne veux pas Vous déranger dans Vos nombreuses occupations

M. le Duc

Comme j'ai peu d'espoir de pouvoir parvenir ~~jusqu~~ à Vous parler et à prendre congé personnellement, permettez-moi de Vous remercier bien sincèrement par cette lettre de Vos obligeants conseils que j'ai suivi pendant la cure..

J'ai l'espoir que les effets ~~se feront~~ ~~sentir~~ du traitement qui m'a fait du bien se feront sentir plus tard..

~~Ne me refusez pas~~

Vous permettrez aussi de Vous offrir comme souvenir, une brochure que j'ai publié en français

Agréez l'expression de ma considération distinguée avec laquelle j'ai l'honneur

Récapitulons ce que je puis faire. 3 Vol. [illegible] durant Juin — 3 Vol [illegible] Septembre — 2 Vol. Décembre. et pour l'année suivante.. 3 Vol Février. 2 Vol. Avril. 2 Vol. Juillet — 2 Vol. Septembre. — Pour moi cet arrangement est plus qu'incommode, il est fatal.. mais — passons, il faut subir tout. mais je n'ai pas de chance.

Agréez mes salutations empressées

J'attend une réponse très prochainement. Si mes conditions ne vous vont pas — je cesse et m'arrangerai à faire — autre chose..

На отзывъ И. Прев. честь имѣю отвѣчать относительно Пансіона Г. Фрадина, что онъ по общему мнѣнію во все не ~~от~~ о такъ содержанъ какъ оно бы образцовому принадлежало. Г. Фрадинъ прежде сего имѣлъ частный пансіонъ съ Г. Филиппари, который былъ въ самомъ бѣдномъ состояніи. Нынѣ и образцовый не лучше. Всѣхъ воспитанниковъ въ немъ не болѣе 23 дѣтей, а родители крайне не удовлетворены содержаніемъ. Обращеніе Г. Фрадина съ воспитанниками грубо и невнимательно. Безпорядокъ большой. успѣха въ наукахъ нѣтъ никакого. Можно сказать что Филиппари не имѣетъ ни одного качества которое бы ~~[illegible]~~ отвѣчало своей цѣли, ибо Г. Фрадинъ не заслужилъ довѣрія родителей, ~~[illegible]~~. а притомъ нѣтъ никакой другой высшей дѣвичьей школы и нужда въ оной большая.

Г. Мацкевичъ нынѣ изъявилъ желаніе открыть новый Пансіонъ съ Г. Филиппари. ~~[illegible]~~ лицо мнѣ знакомо во всѣхъ качествахъ весьма хорошее и порядочное качество.

N. 40

Его Превосходительству
г. Гражданскому Военному
Губернатору

Имѣя надобность по фамильнымъ дѣламъ выѣхать въ Царство Польское и Г. Варшаву, честь имѣю покорнѣйше просить Ваше Превосходительство ~~выд~~ снабдить меня отпускомъ на двадцать восемь дней въ Царство Польское и Г. Варшаву.

Piotr Medynowicz

182

Его Сiятельству

Господину Военному Гражданскому

Губернатору.

Будучи принуждены фамильными делами пребывать въ Царствѣ Польскомъ и въ Г. Варшавѣ честь имѣю покорнѣйше просить Вашего Сiятельства о выдачу мнѣ и семейству моему двухъ особыхъ паспортовъ на пріѣздъ и пребываніе въ Г. Варшавѣ и разныхъ мѣстахъ Царства Польскаго, одного для меня, а другого для жены моей Софiи Крашевской и нашихъ сыновей Ивана и Франца и дочери Августы Крашевской

Kornic

N°. 3

Adam Baranowski,

Sandziaktar Pułku Kozaków
Ottomanskich —

Zakopały się głęboko dawna sława i
sławne imie. Wszystko to było, ta sława
to sławne imie, póki Szlachcic i Kozak,
tworzyli jedno rycerstwo Polski. Wszy-
tko to znikło, zeszło. Kiedy szlachcica prze-
wano Lachem, a Kozaka chłopem, cha-
mem. + Oj żeby się był ten nienarodził,
kto tego licha narobił, ale już się sta-
tało + i źle w Polsce i źle na Ukrainie.

Tak rozpamiętywali nad temi zmiana-
mi politycznemi + Adam Baranowski 225/15
Sandżaktar pułku Kozaków Otomań-
skich + ~~Kozak~~ Kozak z rodu, Kozak z miny-
prawdziwy syn Ukrainy, urodzony
między Berdyczowem, sławnym Jar-
markami i Żydami, a murowaną
Machnówką, sławną Protem Potockim,
i zamożnemi rodami Mazurakiów i
bramowiczów — Mahmud Mucha,
Major tegoż pułku, Tatarzyn z Litwy,
z rodu tych Tatarzynów, których tam
osiedlił Witold

Olgierdowicz, na usługi Polski, na zaprowadzenie owych sławnych Ułanów, którzy tam szeroko rozgłosili dziarskość polskiej jazdy - od Saragossy aż do Borodina i Ryszard Berwiński, porucznik z Dragonji Jego Cesarskiej Sułtańskiej Mości - Wielkopolanin, człowiek pióra i szabli - niegdyś deputowany na Sejmie, niegdyś autor Don Juana, a podobno i sam Don Juan, a teraz żołnierz Sera -

Było to w Kozianach, na pograniczu Tesalji z Macedonią, w kraju nad znanym doskonałem winem, którym musieli rozgrzewać serca i Król Filip, kiedy dyplomatyzował z Grekami i Król Aleksander Wielki, kiedy ujeżdżał Bucefała i odzwyczajał go od obawy cienia słońca - i wyjeżdżał podbojem dzielnic Europy i Azji, żeby go wielbiono jak Słońce Boże - I nasi tacy mężowie, spijali winko i grzeli się przy kominku -

29. Na zdrowie mu i na długie lata. +

Jak wielkie to Kozactwo Karola Różyckiego, jakoż się sławą okryło, jakiego przestrachu napędziło Moskalom, to o tem wie świat cały, jak długi jak szeroki. + Tyle o tem napisano, że pewnie piszący człowiek by się rozpisał, i nieopowiedziałby tego co było, + bo to się nie da ani opowiedzieć, + ani opisać, + a kto to widział, + to mu z podziwu i myśl ustaje + i język ustaje + i niewydobędzie z ust tylko okrzyk podziwu, jak na Czatyrdachu — Pielgrzym Mickiewicza Adama a. a! –

Żyj + Żyj Karolu Różycki, nasz serdeczny Watażko + pozwij duchy + a dzierż na Moskwie szable + prawdziwego i weź do dłoni przewodnictwo, może Bóg, w swej łasce, pozwoli ci spełnić pewnie, to coś spełnił już. + Pomnij, że i stary Palij, choć ślepy, siadł na Konia, i stanął przed Kozactwo kiedy było trzeba. + Nie w formułkach się bawić, nie z duchami rozprawiać, ale na Konia z szablą, trzeba być przed Kozactwem, + bo Polska biedna, bardzo biedna. + Niech Władysław Zamoyski, w broszurach i w manifestach ocala Katolicką Polskę, a Karol Różycki, powinien wieść Kozactwo, przeciw Moskwie, na zbawienie

Polski, Polski, Litwy i Rusi pod berłem Króla Polskiego, idącego ze swoim wojskiem Kozackiem, do swego Kijowa, do swego Wilna, do swojej Warszawy i do swego Krakowa. [illegible] jego rzemiosło, Bóg tak chce i biedna Polska o to woła.

Wojowali, wojowali i weszli do Galicji, do polski austriackiej, złożyli broń Niemcom, jak złożyli wszystkie inne wojska polskie, tego nieszczęsnego tysiąc ośmset trzydziestego pierwszego roku, a tyle ich wiele, ciągnęły pułki za pułkami i jazdy i piechoty i armaty, ale [illegible] Króla [illegible] wola, poszło to wszystko na Obczyznę, jak pokolenie Izraela, po zniszczeniu Jerozolimy. Smutek z niemi, żal i rozpacz za niemi, ale nadzieja w sercach, bo ta nigdy nie odbiega, chociaż najbiedniejszych, pod szubienicą [illegible] nawet.

Wachmistrz Baranowski, ozdobiony krzyżem srebrnym orderu wojskowego, za waleczność, w każdej bitwie, a były mnogie, poszedł takoż na Obczyznę.

Paryż d. 6 Lutego 1862.

Nareszcie — z pozdrowieniem braterskiem przesyłam Wam podziękowanie za gościnność, jakiej w gronie Waszem doznałem. Opóźniłem się trochę, gdyż jadąc do Paryża po tygodniu zatrzymywałem się to w Hejdelbergu, to w Strazburgu. Nasi, których odwiedzałem po drodze, nie radzili mi śpieszyć się do tej stolicy świata... i radzili dobrze. Dużo bo jeszcze wody upłynie, zanim ustąpią mgły materyjne obłędów, zanim... zanim... po co więcej. Niedobrze i koniec. Jak będzie lepiej, jaśniej, czyściej łatwo to mi będzie napisać do Was. Komitety rosną, tu jako grzyby w Sierpniu po naszych lasach Mazowieckich. Czy na pożytek? Zobaczemy!..

Niechciałbym tu długo popasać; coś mnie pcha dalej i dalej, na wschód, na południe, chociaż i tam niewidać świetlnej tęczy. Wszędzie spokojnie, po gospodarsku na Bożym świecie, ani się zasępia, ani ma na burzę. Więc kiedy gospodarska pora; to do mozolnej trzeba się brać pracy. Sprawa nasza to nie węzeł gordyjski, nie przecinać jej szabelką a rozmotywać cierpliwie. Junctis viribus, każdy wedle możności, zasobów, stosunków, rozumu, pieniędzy – niechaj pracuje, a będzie gotowo zawsze. Żyjemy w temperaturze dziwnie sprzyjającej dojrzewaniu idei społecznych… I to nas na dzisiaj pociesza.

Bądźcie zdrowi! R. L. L. K. M. i raz jeszcze uścisk braterski za miłe chwile jakie z Wami spędziłem, przyjmijcie gremialnie.

Wasz
Ludwik

Kaziowi książki posyłam, z pewnym niepokojem?..

/: Ludwik Brzozowski :/

Paryż 9go Września
1883r.

7 rue Guénégaud

Szanowny Panie,

Dziękuję za pamięć. Nie zapomniałem chwil miłe w towarzystwie pańskiem przepędzonych i nie brak mi na dobrych chęciach, ale życie wiejskie, przepędzam nie na wsi, lecz w wielkiej stolicy i o gospodarce nie mam najmniejszego wyobrażenia. Posyłam Panu program des Écoles primaires z dodatku l'École: 2 obrazy

Pan ~~ma~~ ma 26 katalogi Hachetta spis dzieł używanych w tych szkołach. Expozycje różne w Paryżu wystawy urzędowe i ~~[illegible]~~ prywatne o rolnictwie, ale dla amatorów. Istnieją też te fermes École dla włościan młodych. Uznając sam swoją niekompetencję udałem się o objaśnienia do rodaka naszego Pana Dybowskiego, który tej zimy miewał w la Société générale de France kursa o ogrodnictwie. Nie mam jeszcze odpowiedzi, ponieważ nie znając go

Oddzielnie udałem się do niego przez trzecią osobę. Odpowiedź jego Panu przesyłam. Nie czekając nawet tej odpowiedzi, może Pan wprost udać się do niego. Adres jego: M. Dybowski, au Pré-Catelan bois de Boulogne près Paris; Może także wyszukać Pan dzieło odpowiadające pytaniom Pańskim, tymczasem wysyłam katalogi specjalnych księgarni tutejszych.

Przepraszam, że prędzej i lepiej nie mogę zadość uczynić życzeniom Szanownego Pana. Chciej mię przypomnieć pamięci łaskawej swojej i racz przyjąć dla Siebie zapewnienie

przyjmijcie czci, z
ukłonami pozostaję
życzliwym sługą
Wł. Mickiewicz

Cena wysłanych książek 1 f 55
portorium 70
2 f 25

Autriche

190

BONAPARTE

Wielmożny Pan

Pan Janusz Langie

poseł na Sejm

w gmachu Sejmowym

Lemberg

Paryż 1883 r.
List Wład. Mickiewicza

LEMBERG 24 VIII

Paryż 12go września 1883 r.
7 rue Guénégaud

Szanowny Panie,

Udałem się do ministerstwa de l'agriculture et du commerce i do kilku profesorów. W ministerstwie pokazano mi: le Bulletin de l'Instruction publique gdzie wychodzą wszystkie rozporządzenia ministra ogłoszenia i annuaire de l'Enseignement primaire, gdzie tylko cyfry wydatków, szczegóły o lokacji uczniów uczęszczających do szkółek, i t. d. Wybrałem tylko dla Pana tom des annales de l'Institut national agronomique.

ponieważ zdaje się że są tam szczegóły ogólniejsze, mogące się Panu przydać. Przypominam i u bibliotekarzy, których zasięgałem wiadomości, że jedyne dzieło przedstawiające stan wszystkich szkół francuskich jest: Dictionnaire de pédagogie et d'instruction ~~publique~~ primaire publié sous la direction de M. Buisson, (str. 5 katalogu Hachette). Na katalogu wzmianka o dwóch tomach, ale trzy tomy wyszły, dzieło drogie (podobno fr. 60) nie mogłem bez upoważnienia pańskiego narazić Pana

na taki wydatek. Wychodzi
co rok _Annuaire de
la Société des agriculteurs
de France_ (tam każdy
p. 6) może Pan w której
z publicznych naszych
bibliotek ~~[illegible]~~ znajdzie
to wydawnictwo, dające
dokładny obraz ruchu
agronomicznego we Francji.
Jest też _Bulletin de l'Instruction
Supérieure_ ta publikacya
~~[illegible]~~ interesująca, lecz
poświęcona wyłącznie szkołom
wyższym.

Żałuję, że nie mając
dotąd nigdy nic do czynienia
z rolnictwem, nie jestem
w stanie więcej Panu doradzić;

Łączę pozdrowienia
Ręczę. W. Mickiewicz

Annales ne wysłane fr. 3
zakonane =
80c.

193

Autriche

PARIS

Wielmożny Pan

Tadeusz Langie

poseł na Sejm

w gmachu Sejmowym

Lemberg

EMBERG
13

Luty 1883r

Listy
Ludwika Brzozowskiego
Mickiewicza Władysława
i
Baranowskiego
Adama

p. Biskupski

pisane do ś.p. Tadeusza Langie.